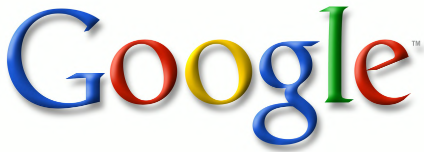


This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

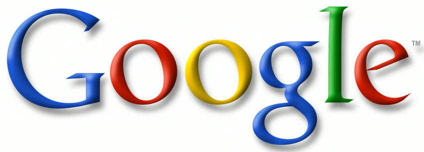
Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD LIBRARIES


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — zmierza do tego celu między innemi przez wydawnictwa prac historycznych, opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata za doręczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej **200 koron, jest członkiem - założycielem.**

Wzywamy przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki — **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku illustrowany **Rocznik,** zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

Okładki ozdobne do Roczników

w trwałem angielskiem płótnie z wyciskami

do nabycia dla członków wraz z oprawą po K. 2·50.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

JÓZEF GOLLENHOFER.

REWOLUCYA KRAKOWSKA

1848 ROKU.



ODBITO W DRUKARNI „CZASU“ W KRAKOWIE 1908 R.

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA



Obraz Józefa Zajączkowskiego w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Pogrzeb ofiar bombardowania Krakowa w r. 1848.

I.

Rządy austryackie po zajęciu Krakowa w roku 1846.

Nieudałe powstanie 1846 roku przyspieszyło rozwiązanie już od dawna wyłaniającej się sprawy bytu lub zaguby Krakowskiej Rzeczypospolitej. Ugoda z 6 listopada 1846 roku, podpisana przez trzy mocarstwa rozbiorowe, znosiła i odwoływała traktaty dnia 3 maja 1815 roku zawarte i poddawała Kraków z jego okręgiem pod berło austyackie. W dziesięć dni później ogłoszono ją w Rzeczypospolitej, gdzie bez wielkiego przyjęta była zadziwienia. [1]) Odkąd bowiem ustąpiły wojska rosyjskie i pruskie, zajmujące Kraków po usunięciu się oddziałów powstańczych, całkowitą zaś władzę cywilną i wojskową skupił w swych rękach feldmarszałek Castiglione, dowódzca sił zbrojnych austryackich pozostałych w mieście [2]), odtąd pewnością niemal stało się blizkie wcielenie do habsburskiej monarchii. [3]) Zaczynała się epoka przejściowa, epoka „upodabniania“ do innych prowincyi austryackich; zupełnie odmienny bo-

[1]) Kopff, Wspomnienia, str. 98–99.

[2]) Dziennik rządowy nr. 27 i 28 z 9 marca 1846 str. 106. — Kopff str. 90—91.

[3]) Kopff str. 97.

wiem ustrój Rzeczypospolitej sprawiał, że włączenie bezpośrednio nastąpić nie mogło.

Dla przeprowadzenia zmian niezbędnych i do tymczasowego zarządu krajem powołano Maurycego hr. Deyma, rzeczywistego radcę gubernialnego i starostę miasta Pragi.[1]) Mianowany nadwornym c. k. komisarzem dla Krakowa i jego okręgu, starał się Deym wywiązać ze swego zadania zarówno ku zadowoleniu rządu, jak i dla dobra mieszkańców. Światły i prawy a w obejściu nader grzeczny i uprzejmy, zasięgał we wszystkiem, co ze sprawami miasta było połączone, bądź zdania wybitniejszych Krakowian, bądź opinii Rady Administracyjnej, złożonej z członków senatu byłej Rzeczypospolitej.[2]) Jednakże mimo wszystkich wysileń, mimo liczenia się z istniejącymi warunkami, zła, jakie tkwiło w położeniu, w żaden sposób nie mógł odwrócić.

Z wcieleniem bowiem Krakowa do monarchii austryackiej zmieniał się odrazu naturalny kierunek jego życia ekonomicznego, co ciężkie przesilenie natychmiast wywołać musiało. Podstawą dobrobytu Rzeczypospolitej Krakowskiej były jej stosunki handlowe z Królestwem Polskiem, a raczej z poblizkiemi jego województwami.[3]) Im to zawdzięczał Kraków stały i silny przyrost ludności i co raz potężniejszy rozwój miasta. Z jednej strony

[1]) Charakterystykę jego podają: Kalinka, Galicya i Kraków, str. 424; Lisicki, A. Z. Helcel I. str. 157; Helfert, Der krakauer Emigranten-Aufstand, str. 13; Kopff str. 101; Helfert, Geschichte der österreichischen Revolution I. str. 92.

[2]) Kopff str. 90, 91, 95.

[3]) Kalinka, Galicya i Kraków, str. 417.

bowiem wyprowadzali przezeń obywatele Królestwa produkta surowe na Śląsk, do Hamburga, Frankfurtu i Lipska; z drugiej zaś strony zaopatrywali się w Krakowie tak w wyroby świetnie wówczas rozwijającej się produkcyi rękodzielniczej miejscowej, jak w towary kolonialne i łokciowe, które zarówno dla szybkości odbytu jak dla wolności od wszelkiej opłaty przywozowej tańsze były tutaj niż gdzieindziej.[1]) Wszystkie warunki składały się na to, by Kraków wsławić jako najtańsze miasto w Europie i obudzić w nim żywy ruch handlowy. Roiło się też od okolicznych obywateli w czasie targów i jarmarków, zjazdów świętojańskich i karnawałowych. A chociaż zerwanie w roku 1842 konwencyi handlowej, zawartej z Rosyą, w 1834 r. podcięło znacznie to ruchliwe życie krakowskie, to przecież stan kwitnący i nadal pozostał, może w mniejszym zakresie, ale niemniej na przyszłość zapewniający pomyślność miastu.[2])

Z objęciem rządów przez władze cesarskie zmieniły się odrazu te błogie dotychczasowe stosunki. D. 29 stycznia 1847 r. wcielono cały okrąg krakowski w austryacki obręb celny, przez co granica dawnej Rzeczypospolitej od Królestwa Polskiego i Prus stawała się zarazem linią celną.[3]) Pociągało to za sobą wielce doniosłe skutki. Stosunki handlowe z Królestwem Polskiem przerwały się natychmiast zarówno dla ceł wysokich, jak i utrudnień paszportowych na granicy; upa-

---

[1]) Ibid. str. 415.

[2]) Ibid. str. 418.

[3]) Dziennik rządowy z 1847 r., nr. 7—12, str 25. — Kopff str. 101.

dały również związki z kupcami niemieckimi i francuskimi, tak ożywione dotychczas dzięki zupełnej wolności od opłat celnych. Otwierała się wprawdzie swobodna wymiana z Galicyą, ale ta już oddawna była w mocy wiedeńskich fabrykantów. [1]) Zaczęła się przeto ruina finansowa miasta. Raz wraz pojawiały się upadłości znanych firm kupieckich; zmniejszyła się gwałtownie liczba oberż i domów zajezdnych, tak niegdyś mnogich i hucznych; runęło niemal do szczętu tak silnie niedawno rozwinięte rękodzielnictwo. Nie tylko wszakże jednostki, ale cały ogół Krakowian doznał niebawem złych skutków nowych urządzeń. Wskutek przecięcia bezpośrednich związków z Królestwem Polskiem i podwyższenia ceł od zbóż i produktów mącznych [2]) podniosły się gwałtownie ceny środków żywności; nieszczęsny zaś rok 1846, w którym w Galicyi straszny głód panował, nadał tej klęsce jeszcze większe rozmiary; [3]) podniosły się również wskutek ceł granicznych i małego odbytu także i ceny towarów kolonialnych i bławatnych niemal we dwójnasób. Zaprowadzony powszechny podatek konsumcyjny, [4]) opłaty od mielenia i szrutowania zboża, [5]) podatek od rzezi, [6]) monopol solny, [7]) i tytoniowy [8])

[1]) Kalinka, Galicya i Kraków str. 421—3. Jakie wrażenie wywarło na kupcach berlińskich, wrocławskich i na właścicielach wielkich hut na Śląsku wcielenie Krakowa do Austryi, podaje Treitschke: Deutsche Geschichte im 19. Jht. t. V str. 552.

[2]) Dziennik rządowy z 20 marca 1847 r. str. 198

[4]) Kopff str. 105. — Gazeta krakowska z dnia 9 kwietnia 1847 r. nr. 80 i z 27 sierpnia 1847 r. nr. 195.

[5]) Dziennik rządowy z 26 maja 1847; obowiązywały od 1 sierpnia 1847. — [6]) Z 6 listopada 1847. — [7]) Z 24 lipca 1847. — [8]) Z 27 stycznia 1847. — [9]) Z 23 lutego i 21 marca 1847.

wzmogły jeszcze te dolegliwości.[1]) A tymczasem niepewność, co najbliższa przyszłość przyniesie, zaciążyła nad przeważną częścią krakowskiej ludności. Lękali się nie bez powodu zatrzymani na razie na swych posadach urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej, żeby ich nie oddalono lub nie spensyonowano w razie całkowitej zmiany dotychczasowej administracyi i sądownictwa krakowskiego.[2]) Szczupłe płace zresztą nie wystarczały wobec zmienionych warunków bytu na zaspokojenie wszystkich potrzeb; zaczęło się zaciąganie długów, a że wśród niepewnych stosunków o kredyt było bardzo trudno, lichwa rozpanoszyła się z całą mocą.[3]) Gorzej jeszcze było z klasą rzemieślniczą i wyrobniczą. Źródła zarobku zniknęły niemal zupełnie; zapanowała też wśród niej straszna nędza i przygnębienie.[4]) Liczba zbrodni i występków szybko zaczęła się wzmagać, budząc niebawem trwogę nie tylko u Krakowian, ale i u przysłanych dla reorganizacyi cesarskich urzędników.[5]) Głucha rozpacz zaciążyła nad Krakowem.

Już same przeto stosunki ekonomiczne żywą do rządów austryackich wywoływały niechęć. Obok nich jednak zaraz od pierwszej chwili wkroczenia wojsk cesarskich na krakowskie terytoryum działały czynniki inne, które niechęć ową coraz to wię-

[1]) Dziennik rządowy z 1847 r., nr. 146, 147, 148, 150, 151, 226, 229. — Kopff str. 102.

[2]) Kopff str. 102.

[3]) Kalinka, Galicya i Kraków, str. 455—6.

[4]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3787 k. 3.

[5]) Kalinka, Galicya i Kraków, str. 423. — Rękop. Bibl. Jag. nr. 3787 k. 3.

cej wzmagały i zamieniały ją w nienawiść. Było to zarówno wynikiem okoliczności, wśród których Kraków został zajęty, jak i wypływem wrażenia, jakie wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do monarchii austryackiej wywołało w kraju i zagranicą; w niemałej wszakże mierze był to także rezultat zapatrywań i postępowania tych ludzi, którzy do reorganizacyi i zarządu miasta i jego okręgu byli powołani.

Zajęcie Krakowa przez wojska austryackie dokonało się wśród pamiętnej rzezi galicyjskiej. Wypadki, wstrząsające do głębi swą potwornością, wywołały we wszystkich dzielnicach Polski, w najdalszych nawet jej zakątkach, powszechną grozę i oburzenie, które wnet głośny znalazły wyraz w oskarżeniach i potępianiu austryackiego rządu a zwłaszcza galicyjskiej biurokracyi za zbrodnicze jej działanie. Nigdzie wszakże głosy te oburzenia z większą nie zabrzmiały siłą jak w Krakowie;[1]) pod Gdowem zginął przecież cały oddział powstania krakowskiego, wymordowany przez wzburzone chłopstwo; do Krakowa zresztą schroniło się mnóstwo wdów i sierót po pomordowanych, a świadków naocznych popełnionych okrucieństw. Ich skargi i narzekania na rząd austryacki budziły tem większe wrażenie, że i w zajęciu dwukrotnem Krakowa bez wystrzału przez wojska cesarskie zamiast nieudolności i strachu dowodzącego jenerała Collina upatrywano podstępną politykę wiedeńskiego dworu, dopuszczającą, aby ruch powstańczy rozwinął się w mieście i usprawiedli-

[1]) Lisicki, A. Z. Helcel, str. 152, 154.

wił jego zajęcie. [1]) Ponieważ nie było wolności druku, zaczęły krążyć pisemka jadowite, złośliwe, bądź prozą, bądź wierszem szarpiące tych, których za sprawców katastrofy uważano lub o których wiedziano, że czynny w mordach brali udział. [2]) Napróżno śledziła za niemi policya, napróżno wszystkie wytężała siły, by odkryć ich autorów: fala powszechnego oburzenia nie dała się niczem powstrzymać. Ucisk mściwy w pierwszych miesiącach po zajęciu Krakowa, [3]) nieumiarkowane wymagania kwaterunkowe i liwerunkowe, nie dość ścisłe przestrzeganie karności w wojsku austryackiem i stąd popełniane przez żołnierzy swawole i gwałty, [4]) — wszystko to oburzało nawet tych mieszkańców miasta, których jego zajęcie i wcielenie do habsburskiej monarchii nie bardzo poruszyło i zasmuciło. [5])

Ale wtedy nawet, gdy po traktacie z 6 listopada 1846 roku miasto z pod wojskowego wyzwolone zostało rządu, nie przestały działać odgłosy galicyjskiej rzezi i zajęcia krakowskiej Rzeczypospolitej. [6]) Raz wraz dochodziły wieści o buntujących się niekarnych gromadach chłopskich, o ich odgrażaniu się przeciw szlachcie i możnym; nad

---

[1]) Lisicki, A. Z. Helcel, str. 150.

[2]) Rkp. Bibl. Jagiell. nr. 3688 i 3689.

[3]) Dziennik rządowy z 1846 r., str. 113, 126, 127. — Kalinka, Galicya i Kraków, str. 419.

[4]) Lisicki, A. Z. Helcel, str. 150. — Kopff str. 92—3.

[5]) Ibid. str. 160.

[6]) Gazeta krakowska nr. 121 z 6 czerwca 1846 r., nr. 196 z 5 września 1846, nr. 266 z 27 listopada 1847, nr. 287 z 23 grudnia 1846.

miastem zawisła groźba napadu ze strony krwawych band, doprowadzonych do ostateczności straszliwym głodem, jaki w 1846 roku w Galicyi panował. Napróżno Kroebl dyrektor policyi pod rygorem surowej kary po trzykroć zakazywał, ażeby „fałszywych a spokojnych obywateli zatrważających wieści“ nie wymyślano i takowych nie rozgłaszano. [1]) O przytłumienie ich jednak daremnie się kuszono. Na moralnych sprawców rzezi, starostów cyrkularnych i podwładnych im urzędników, spływały przecież ordery i zaszczyty; przywódzcy rzezi bezkarnie mogli się chełpić ze swoich czynów. Natomiast przeciw żywiołom patryotycznym, uwięzionym i odstawionym do cyrkułów w czasie rzezi, rozpoczęto dochodzenia sądowe, w niezbyt szybkiem prowadzone tempie. [2]) Niepewność, co z nimi się stanie, ogromne wywoływała wzburzenie; kiedy bowiem nieubłaganą okazywano surowość dla uczestników niedoszłego powstania z 1846 r., sprawcy rzezi zupełnej zażywali bezkarności. [3]) W rozjątrzeniu ogólnem zapominano o winach i nieprzezornem działaniu czynników patryotycznych, pracujących mimowoli przez niewczesne hasła i pomysły na korzyść i w duchu galicyjskiej biurokracyi. Rząd austryacki od czasu rzezi stał się przez lat kilka najbardziej znienawidzonym ze wszystkich mocarstw rozbiorowych.

---

[1]) Gazeta krakowska z 1846 r., nr. 175 z 11 sierpnia. — Kopff str. 94.

[2]) Gazeta krakowska z 16 sierpnia 1847 r., nr. 185 i następne, nr. 197 z 30 sierpnia i następne, nr. 199 z 1 września i następne.

[3]) Lisicki, A. Z. Helcel, str. 164.

Przez długi czas nie małe obawy i trwogę budził los więźniów politycznych. Po powstaniu 1846 r. tak dalece przepełniło się nimi miasto, że musiano urządzić tymczasowe więzienia w klasztorze Paulinów na Skałce, u Dominikanów i Bernardynów. [1]) Śledztwo od czasu wcielenia Krakowa do państwa austryackiego prowadziła odrębna, od władz sądowych krakowskich niezawisła komisya kryminalna pod kierunkiem osławionego ze surowości i nadużyć w dochodzeniach radcy apelacyjnego Ignacego Zajączkowskiego. [2]) Przeciągało się też ono ponad miarę, gdy tymczasem we Lwowie, za udział w zamieszkach 1846 roku, już w połowie r. 1847 zapadły wyroki. Napróżno rozporządzenie cesarskie z 16 grudnia 1846 roku, ogłoszone 4 stycznia 1847 roku w Dzienniku Rządowym, [3]) polecało pociągać do odpowiedzialności tylko naczelników i czynną pomoc dających w rozruchach, osoby w służbie publicznej zostające i tych, którzy już raz byli pod śledztwem z powodu spraw politycznych. Nie przyspieszyło ono ani toku dochodzenia, ani nie przyniosło swobody bodaj dla części więźniów. Trzeba było dopiero skargi za pośrednictwem hr. Kazimierza Lanckorońskiego złożonej u stóp tronu, żeby z końcem maja 1847 r. uwolniono kilkadziesiąt osób, w powstaniu krakowskiem 1846 r. żywszego nie biorących udziału. Wtenczas dopiero liczba uwięzionych z 223 zmalała

---

[1]) J. Louis, Kronika rewolucyi krakowskiej, str. 199.

[2]) Kronika 40 dni Krakowa, str. 170—71. — Kalinka, Galicya i Kraków, str. 419. — Kopff str. 92. — J. Louis, Kronika rewolucyi krakowskiej, str. 199.

[3]) Str. 9, 10, 11. — J. Louis, Kronika rew. krak., str. 200.

na 155. O ich smutnym losie, o bezwzględnem i okrutnem z nimi postępowaniu głuche wieści obiegały miasto.[1]) Nienawiść do prezesa komisyi kryminalnej Zajączkowskiego, którego opinia powszechna wskazywała jako głównego sprawcę tych wszystkich okrucieństw, rosła z każdą chwilą; ostatecznie 4 listopada 1847 roku wieczorem padł z ręki dwóch nieznanych ludzi w pobliżu swego domu.[2]) Zabójstwo to wywołało surowe obostrzenia i przepisy stanowiące sąd doraźny za podobne czyny.[3]) Jednakże paniki, jaka padła na urzędników austryackich, nic uśmierzyć nie mogło; żaden z nich nie pokazał się wieczorem na ulicy; wszyscy lękali się podobnego losu.[4])

Co prawda postępowanie ich, z wyjątkiem może jedynego Deyma, nie przyczyniało się wcale do uśmierzenia wzburzonego miasta. Przybywali przecież do Krakowa jak do zdobytego grodu, o którego ludności już z góry najgorzej byli uprzedzeni. Na te ich poglądy wpływała ogólna dążność rządu austryackiego do zwalenia oskarżeń i potępienia z powodu rzezi galicyjskiej i zajęcia Krakowa z siebie na ducha rewolucyjnego i buntowniczego Polaków;[5]) objawiała się ona zarówno w dyplomatycznych notach Metternicha, jak i w oszczer-

---

[1]) J. Louis, Kronika rewol. krak., str. 201.

[2]) Gazeta krakowska z 6 listopada 1847 r. nr. 254. — Papiery po J. Louis'ie „Varia". Archiwum miasta Krakowa. — Kopff str. 106.

[3]) Dziennik rządowy nr. 245 i 246, z 4 grudnia 1847. — Kopff str. 106.

[4]) Rkp. Ak. Um. Nr 1183, t. 4, k. 50 i 51.

[5]) Lisicki, A. Z. Helcel, str. 149. — Kalinka, Galicya i Kraków, str. 420. — Kopff str. 93—94.

czych artykułach, systematycznie zamieszczanych w „Gazecie Augsburskiej“ i innych dziennikach. Temu planowemu działaniu rządu poddawali się nie tylko pomniejsi urzędnicy, ale i jednostki wybitniejsze z pośród nich jak np. taki Herold, lwowski radca apelacyjny, któremu powierzono reformę krakowskiego sądownictwa. W memoryale z 30 czerwca 1847 roku, omawiającym tę sprawę, tak uzasadniał potrzebę oddzielenia sądownictwa kryminalnego I instancyi od sądownictwa cywilnego [1]:

„Od lat niemal 35 był ten kraj narażony na różnorodne polityczne zawichrzenia; od 1830 roku zaś stał się jednem ogniskiem wszystkich złowrogich zamachów, skierowanych przeciw społecznemu porządkowi sąsiednich państw, aż nareszcie wywołał, podniecił i przed całym światem jako już oddawna przygotowane i zamierzone ogłosił zbrodnicze i niebezpieczne zdarzenia miesiąca lutego 1846 r.; to też wielka część każdej warstwy jego ludności jest politycznie zdemoralizowaną, wskutek zaś ostatnich wydarzeń rewolucyjnych zubożałą znacznie i nieznajdującą źródeł zarobku; zresztą wśród znacznej części tak mieszczan jak chłopów tyle znajduje się najgorszego skrycie tlącego się zarzewia, że w razie niepomyślnych dla państwa zewnętrznych wydarzeń wcale nie można liczyć na zachowanie powszechnego spokoju i bezpieczeństwa jednostek, lecz owszem spodziewać się powrotu uprzednich wydarzeń; zwiększyła się bowiem i ciągle nadal wzrasta liczba zbrodni i złoczyńców zarówno wskutek byłych a przez długi czas

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3787, k. 3.

później oddziaływujących zawichrzeń, jak po części wskutek panującej drożyzny i biedy. To też sądownictwo karne I instancyi wymaga szczególnej uwagi i całkowitego oddania się urzędników sądowych".

Ale nawet gdyby nie takie było postępowanie i zapatrywania austryackich urzędników, to jednak sympatyi ludności i tak pozyskaćby sobie nie mogli. Wnosili bowiem pierwiastek germanizacyjny do miasta, które dotychczas zarówno w administracyi i sądownictwie, jak szkolnictwie posługiwało się jedynie językiem polskim. Uległa już w 1847 roku częściowemu zniemczeniu Jagiellońska wszechnica; [1]) podobny los i innym zagrażał szkołom. Pozostali wprawdzie na razie w administracyi i sądownictwie urzędnicy Polacy; w przyszłości jednak wszystkie władze języka niemieckiego jedynie używać miały.

Te czynniki natury przeważnie miejscowej wpływały głównie na niechęć ku austryackim rządom. Daleko mniej działały pierwiastki natury ogólniejszej. Dochodziły wprawdzie Krakowian wieści o wystąpieniu gabinetów zachodnich przeciw samowolnemu rozrządzeniu losami Rzeczypospolitej na rzecz Austryi przez trzy mocarstwa rozbiorowe; [2]) krążyły głuche słuchy o tej obfitej literaturze, jaką wywołało zajęcie Krakowa dzięki szczególnemu jego znaczeniu dla sprawy narodowej

---

[1]) Kopff str. 104. — W. Czermak: Uniwersytet Jagielloński, Przegląd Polski t. 136 str. 583.

[2]) Gazeta krakowska nr. 277 z 11 grudnia 1846, nr. 1 z 2 stycznia 1847, nr. 7 z 11 stycznia 1847, nr. 51 z 4 marca 1847, nr. 54 z 8 marca 1847, nr. 55 z 9 marca 1847.

po 1830 zwłaszcza roku. Na zwiększenie obopólnej nieufności rządzonych i rządzących wpływało to stosunkowo bardzo mało. Czynniki zresztą miejscowej natury aż nazbyt wystarczały do tego ponurego nastroju, jaki w Krakowie zapanował. Nie bez słuszności powie potem feldmarszałek Castiglione, dowódzca siły zbrojnej krakowskiej, że przez te dwa lata (1846 i 1847) nienawidzono się wzajemnie i unikano. Posępnie minął dla Krakowa rok 1847. Rok nowy zmian wybitnych w usposobieniu ogólnem nie tylko nie przyniósł, ale nawet nie zapowiadał. Dokonywala się tylko ciągle a zwolna praca „upodabniania“ Krakowa do innych prowincyj austryackich. Od 1 stycznia 1848 r. zaprowadzono w Krakowie urząd cyrkularny; [1]) na starostę cyrkularnego powołano Wilhelma bar. Kriega de Hochfelden, dotychczasowego starostę cyrkułu stanisławowskiego a syna osławionego z rzezi 1846 r. prezydenta gubernialnego galicyjskiego. [2]) Człowiek młody jeszcze, w postępowaniu słaby i niezdecydowany, to nazbyt uparty w swych postanowieniach, to znów przed najmniejszą ustępujący przeszkodą, nieświadomy zresztą krakowskich stosunków, nie nadawał się Krieg wcale do rozważnego, spokojnego działania, skierowanego do pojednania i zgody. Przyszłość zapowiadała się ponuro i groźno.

[1]) Dziennik rządowy z 20 grudnia 1847 r. str. 1029–38.

[2]) Dziennik rządowy z 24 grudnia 1847 r. str. 1025–6. — Kopff str. 107.



II.

Pierwsze ruchy rewolucyjne.

Nagle d. 15 marca 1848 roku objęły całe miasto głuche wieści o rewolucyi w Wiedniu, wywołując w sferach urzędniczych niemałe zaniepokojenie. U Krakowian naogół nie wierzono pogłoskom; aż nazbyt dobrze znano przecież ludność wiedeńską, nawykłą do posłuszeństwa, nieskorą do zaburzeń a do domu cesarskiego wielce przywiązaną. Dzień następny jednak przyniósł z sobą już zupełnie pewną wiadomość o dokonanym przewrocie i o upadku znienawidzonego powszechnie ks. Metternicha.

Mimo bowiem wszelkich przeszkód ze strony rządów dążności liberalne i narodowe potężniały w Europie z każdą chwilą i coraz większe zataczały kręgi. Nie tylko stronnictwa radykalne, ale i umiarkowane coraz bardziej odczuwały konieczność zmiany dotychczasowego porządku rzeczy; domagano się więc usunięcia nadużyć i rozszerzenia praw ludowych, gdzie był ustrój konstytucyjny; żądano konstytucyi, gdzie dotychczas trwały rządy absolutne.

Tlejące to zarzewie wybuchło najpierw w styczniu 1848 roku na Sycylii, gdzie obwołano rządy konstytucyjne; chcąc się utrzymać na tronie, nadał

ją króli w Neapolu; za tym przykładem poszli niebawem: wielki książę toskański i król sardyński. Jednakże dopiero rewolucya francuska, obalając w lutym znienawidzoną lipcową monarchię, popchnęła w całej Europie środkowej koła liberalne do działania. Zaczęły się agitacye słowem i pismem, w różnych krajach w miarę odmiennych warunków do rozmaitych zmierzające celów. Dążności liberalne umiarkowane i przewrotowe, narodowe i socyalne zaczęły się niebawem krzyżować i wikłać. Wszędzie wszakże zwracano się przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, wszędzie nowych żądano urządzeń.

Uderzył ten prąd wreszcie i o Austryę, której zmurszały ustrój absolutystyczny trzymał się tylko siłą inercyi. Już od lat kilku prądy narodowe, przemocnie budzące się na Węgrzech i w Czechach, wskazywały wyraźnie, że coś się psuje w organizmie państwowym. Od początku marca 1848 roku zaczęło wszakże wrzeć i w samym Wiedniu. Cenzura nie mogła przecież przeszkodzić, by wieści o rewolucyi lutowej i o postępie idei liberalnych w Niemczech i we Włoszech nie przedarły się do miasta. Ogarnęła niebawem Wiedeńczyków tak powszechna wówczas żądza adresów i petycyi. Wystąpili więc najpierw księgarze wiedeńscy z prośbą o zniesienie niedawno wydanego prawa o cenzurze. Za ich przykładem poszedł 6 marca dolno-austryacki związek przemysłowy, domagając się ścisłego złączenia się rządu ze stanami. Ruszyła się wreszcie i „Czytelnia prawno polityczna“, skupiająca w sobie najlepsze żywioły wiedeńskiego mieszczaństwa, i poraz pierwszy sfor-

mułowała postulaty ogólne. W petycyi swojej żądała wolności prasy, jawności sądownictwa, reformy ustroju gminnego, a co większa ogólnego austryackiego prawodawstwa. Jeszcze dalej szedł adres wiedeńskich studentów; domagał się bowiem wolności prasy i słowa, uczenia się i nauczania, swobody wyznań i ogólnej reprezentacyi ludowej.

Jednakże wszystkie te postulaty albo zbył rząd wykrętnemi słowy, albo też zupełnie pominął milczeniem. Budziło się wprawdzie w jego łonie poczucie, że dotychczasowy system nie da się utrzymać, poczucie, które objęło już było nawet sfery konserwatywne i urzędnicze. Jednakże nie zdawano sobie jeszcze sprawy z doniosłości ruchu i dopiero 12 marca zgodzono się na pewne błache ustępstwa. Tymczasem wzburzone ludowe namiętności już z całą wybuchnęły siłą.

Dnia 13 marca 1848 r. zbierały się na zwyczajne wiosenne narady stany dolno-austryackie. Koła liberalne już oddawna zamierzały poruszyć w ich łonie myśl reformy rządowej; jako oparcie miała im służyć petycya Czytelni prawno-politycznej. Plany ich jednak rozbiły się o nieprzewidziane zajście. Zebrane przed pałacem sejmu stanowego tłumy, podniecone przez radykalnych mowców, a wzburzone fałszywą wieścią o uwięzieniu wysłanych delegatów, wpadły do sali narad niszcząc wszystko po drodze i groźną postawą zmusiły zebrane stany, żeby udały się do cesarza z prośbą o zezwolenie na żądania ludu. Wśród żądań zaś tych naczelne miejsce zajęło domaganie się konstytucyi dla wszystkich krajów austryackich; wpły-

nęła na to przedewszystkiem mowa Kossutha, wypowiedziana dnia 3 marca w sejmie węgierskim.

Jednakże i wobec tych zaburzeń nie kwapił się rząd wcale z ustępstwami. Po długich rozprawach postanowiono znieść cenzurę; sądzono, że przez to przynajmniej klasy oświecone powrócą do porządku i ładu. Tymczasem jednak zaszły wypadki, o które rozbił się opór kół rządowych. Między ludem zebranym przed pałacem sejmu stanowego a nadciągającem ze wszystkich stron wojskiem przyszło do zbrojnego starcia. Na wieść o tem, że do bezbronnych strzelano, całe mieszczaństwo stanęło po stronie ruchu. Oburzenia powszechnego nic nie mogło powstrzymać. Wobec natarczywych żądań raz wraz przybywających deputacyi musiał ustąpić Metternich, przeciw któremu zresztą zwracano się i w kołach dworskich; jego zaś upadek uważano powszechnie za całkowitą zmianę dotychczasowego systemu rządów. Nie oparto się również uzbrojeniu studentów i zezwolono na wcielenie wszystkich mieszczan do istniejącej już straży obywatelskiej.

Mimo wyraźnej chęci nawrotu do dawnych stosunków, mimo pewnych objawów reakcyjnych, poddały się ostatecznie koła rządowe twardej konieczności. Dnia 14 marca utworzono gwardyę narodową, ograniczając ją wszakże tylko do stolicy; tego samego dnia ogłoszono wolność prasy. D. 15 marca wreszcie wydany manifest cesarski potwierdzał raz jeszcze ogólnie poprzednie ustępstwa i zapowiadał, że wszystkie środki potrzebne do jak najrychlejszego zebrania deputowanych stanów prowincyonalnych i centralnego sejmu lombardzkiego, celem

obrad nad konstytucyą kraju, zostały zarządzone; stan czwarty — mieszczaństwo — miał zapewnioną większą niż dotychczas liczbę reprezentantów.

D. 17 marca wczas rano przyszła do Krakowa wieść o tych zdobyczach ludu wiedeńskiego i odrazu poruszyła całe miasto. Tłumy wyległy na ulice i rosły z każdą chwilą; radość wybuchła nieopisana; mijały bezpowrotnie — jak się zdawało — dni ucisku i prześladowania, lepsza przyszłość się zapowiadała. Z lat ubiegłych wszakże pozostało dosyć jeszcze wspomnień bolesnych. Mimo usilnej działalności radcy apelacyjnego Sontaga, następcy Zajączkowskiego, kilkudziesięciu więźniów politycznych oczekiwało dotychczas wyroku; ku nim teraz zwróciły się myśli wszystkich. Tłumy ludu zaczęły się zbierać przed więzieniem przy kościele św. Michała, przed klasztorami Bernardynów i Dominikanów, i domagać głośno wypuszczenia obwinionych. Poważniejsi obywatele miasta, obawiając się zajść krwawych, postanowili drogą porozumienia uzyskać od hr. Deyma uwolnienie więźniów. Adam hr. Potocki, Teodor Baranowski, Stanisław ks. Jabłonowski, Wincenty Wolff, Józef Brodowicz i inni udali się w tym celu do nadwornego komisarza; lud pociągnął za nimi i zapełnił wnet ulicę św. Jana, przy której znajdowały się biura rządowe. Z niecierpliwością oczekiwano skutku układów, które ponad miarę się przeciągały. Na żądania deputacyi odpowiedział Deym, że tak obszernej władzy nie posiada i więźniów uwolnić nie może. Gdy wszakże deputacya przedłożyła mu nieodzowność ich wypuszczenia wobec coraz więcej rosnącego wzburzenia, przyrzekł zasięgnąć

w tej sprawie rozkazów z Wiednia i najdalej w przeciągu dni pięciu stanowczą dać odpowiedź.

Wiadomość o postanowieniu Deyma nietylko nie uśmierzyła rozjątrzonego ludu, ale owszem pobudziła go do żywego. Podniosły się wrogie okrzyki przeciw nadwornemu komisarzowi; ozwały się głosy, że bodaj gwałtem więźniów trzeba uwolnić. Deym zaczął się wahać w uporze; bojąc się jednak na własną rękę w tak ważnej postąpić sprawie, wezwał do siebie na naradę feldmarszałka Castiglione i prezesa komisyi śledczej Sontaga. Po długich układach zgodzono się wreszcie za poręką obywateli na tymczasowe uwolnienie więźniów politycznych; w razie przeciwnych rozkazów z Wiednia każdy z nich miał się stawić bezwłocznie do śledztwa.

W samą porę zakończyły się układy deputacyi; chwilę później, a wzburzenie byłoby się przerodziło w rozruch uliczny. Wśród układów dawno minęło południe; tłumy zebrane przed więzieniami rwały się do młotów, by wywalić bramę. [1]) Tymczasem, skoro tylko deputacya ogłosiła z balkonu o pomyślnym wyniku swych usiłowań, groźny nastrój znikł odrazu bez śladu. Radość wybuchła z całą mocą. Podniosły się okrzyki na cześć cesarza, Deyma i Castiglione'a. Cała deputacya wraz z feldmarszałkiem udała się do więzień, których straże, w braku pisemnego polecenia, dopiero na ustny rozkaz Castiglione'a otwarły bramy. „Trudno opisać czułą scenę, gdy ujrzano pierwszych

[1]) Przeciwko temu szczegółowi wystąpił z zaprzeczeniem A. W. Fusiecki w Gazecie krakowskiej nr. 67, z 22 marca 1848 r., jednakże prawdopodobniej fakt taki zaszedł.

wychodzących z więzienia. Blade lica, długiem cierpieniem zsiwiałe włosy, mimo radości otaczających twarze jeszcze smutne, bo od szczęścia i wesołości odwykłe, mocne na patrzących czyniły wrażenie". Witano ich też z głębokiem rozrzewnieniem; wśród grzmiących okrzyków runął tłum ku uwolnionym, otoczył, ściskał i całował. A ta radość ogólna nie na samych tylko ograniczyła się więźniach. Dziękowano Potockiemu, który głównie do ich uwolnienia się przyczynił, dziękowano i Castiglione'owi wśród głośnych wiwatów; nie pominięto nawet żołnierzy austryackich, stojących na straży. Radość bez końca ogarnęła całe miasto.

Przez cały dzień wrzało na ulicach; wieczorem oświetlono wszystkie domy, a śpiewy i tłumne zebrania ludu trwały do późnej nocy. [1])

Nastrój podniosły pozostać miał w Krakowie długo, przetrwać aż do katastrofy kwietniowej. Podtrzymywały go nadzieje, jakie pokładano w nadaniu konstytucyi, podtrzymywało budzące się coraz potężniej życie polityczne; przedewszystkiem wszakże oddziałało nań z jednej strony uwolnienie galicyjskich więźniów politycznych, którzy drogą na Kraków podążali do swych rodzin, z drugiej zaś przybywanie emigracyi polskiej.

Wydana d. 20 marca 1848 r. dla Galicyi i Krakowskiego cesarska amnestya darowała obwinionym o zdradę główną i zamieszanie spokoju publicznego resztę kary, uchylając zarazem raz na zawsze postępowanie sądowe co do uwięzionych

[1]) Opis według Jutrzenki nr. 1 z 21 marca 1848. — Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand, str. 5—7. — Kopff str. 108—9. — Rkp. Ak. Um. nr. 1183, t. IV, str. 59.

pod tym zarzutem. Rozporządzenie to zabezpieczało przedewszystkiem los uwolnionych za poręką obywateli więźniów krakowskich; zarazem wszakże przynosiło oswobodzenie tak dawnym ofiarom spisków galicyjskich, jak i uczestnikom niedoszłego powstania 1846 r., więzionym w Bernie, Ołomuńcu i Kufsteinie. D. 23 marca ogłoszono je więźniom, którzy czemprędzej, często bez należytego zaopatrzenia na drogę, pospieszyli do kraju. [1]) Pierwsi z nich przybyli już 25 marca wieczorem koleją żelazną do Krakowa, gdzie ich z całą serdecznością przyjęto. Następnego dnia w niedzielę kilkaset osób udało się do Krzeszowic, by tam już powitać powracających. Gdy zaś pociąg wiozący 50 więźniów politycznych przybył na dworzec krakowski, tłumy zebrane przyjęły ich radośnymi okrzykami, zasypały kwiatami i wśród dźwięków muzyki, przy świetle pochodni, po rzęsisto oświetlonem oprowadzały mieście. Przyjęcia zaś te ponawiały się ilekroć tylko usłyszano, że liczniejsza partya uwolnionych przybywa. [2])

Ruszyła się wreszcie i emigracya polska. Po powstaniu 1831 r. kilka tysięcy oficerów, posłów, deputowanych, młodzieży akademickiej, opuściło kraj i od lat 16 przebywało zdala we Francyi na tułactwie. Trzebiła ich śmierć, rozrzucały losy po świecie, przedewszystkiem jednak wewnętrzna trawiła niezgoda. Mimo wszakże całej zaciekłości, z jaką różne stronnictwa nawzajem się zwalczały, myśli ich wszystkie, uczucia i dążenia kierowały

[1]) Rkp. Ak. Um. nr. 1183, t. IV, k. 61.

[2]) Jutrzenka nr. 6, z 28 marca 1848, nr. 7 z 29 marca 1848. nr. 9 z 31 marca 1848. nr. 12 z 4 kwietnia 1848.

się ku ojczyźnie. To też gdy teraz nadeszły wieści o uzyskanej swobodzie w Galicyi, Krakowskiem i Poznańskiem, gdy powszechnie w całej Europie domagano się odbudowania Polski, emigranci tłumami zaczęli wracać do kraju, rzucając dotychczasowe zajęcia, nieraz byt pewny i ustalony. Niebawem zaroiło się od nich w Poznańskiem, zaroiło i w Krakowie. [1]) I tych witano z serdeczną ochotą, z żywą radością. Od nich przecież, mimo wszystkich wad w działaniu, wychodziła w latach ucisku i prześladowania wszelka żywsza myśl polska; stąd to, acz dalecy od kraju, acz często nie pojmujący jego istotnych potrzeb, tak chętny zawsze znajdywali posłuch i tylu zwolenników. W Krakowie zaś było ich może więcej niż gdzieindziej; tu bowiem oddziaływała emigracya i dłużej i bardziej bezpośrednio, niż w innych dzielnicach Polski. Przez Kraków przecież podążali emisaryusze do Królestwa i do Galicyi; do Krakowa chronili się w razie niepowodzenia; dość liczne też w mieście pozawierali związki przyjaźni, które teraz z całą odzywały się siłą.

Te radosne przyjęcia nie wyczerpały wszakże gościnności Krakowian. Rychło spostrzeżono niedostatek zarówno więźniów, uwolnionych 17 marca 1848 roku i później amnestyonowanych, jak przybywających emigrantów. Rzucono się więc do składek, zbieranych przedewszystkiem po kościołach, które może nigdy tylu nabożeństw dziękczynnych nie widziały, ile w tych dniach niewielu. Zmiana tak nagła, przejście tak raptowne z przygnębienia

---

[1]) Zienkowicz, Wizerunki polskie, t. IV str. 150.

i rozpaczy do wolności i swobody, wywołało podniosłość ducha żywiołową niemal, z głębi serca płynącą. Dziękowano więc Bogu za uwolnienie więźniów krakowskich i galicyjskich, dziękowano za szczęśliwy powrót emigrantów; uroczystem nabożeństwem uświetniano i potem każde ważniejsze zdarzenie. Gdy składki zbierane po kościołach nie wystarczały na zaspokojenie tylu potrzebujących, najrozmaitszych chwytano się środków, by zwiększyć fundusze na wsparcie przeznaczone.[1]) Osobny komitet wszelkie w tym celu wytężał siły. Urządzano więc zabawy, przedstawienia teatralne i amatorskie na korzyść uwolnionych. Pośpieszyli z darem 400 zł. żydzi krakowscy; przysłali równą niemal kwotę i mieszkańcy Podgórza.[2]) Mimo coraz liczniejszych zastępów emigracyi nie malała ofiarność publiczna, ale wzmagała się i rosła.

Dziwnie radosne życie objęło cały Kraków i wypełniło jego ulice. W mieście panował ruch niezwykły, gorączkowy. Tysiące osób w narodowych strojach snuło się po ulicach; dowiadywano się i udzielano sobie nawzajem rozmaitych wiadomości politycznych, których z niesłychaną oczekiwano niecierpliwością.[3]) Zdawało się, że wszelka ustała praca, że wszyscy rozprawiają, bawią się, szaleją. Polityka objęła wszystko i wszystkich.[4]) Mówiono o Polsce, o jej blizkiem wskrzeszeniu,

---

[1]) Jutrzenka nr. 5 z 27 marca 1848, nr. 6 z 28 marca 1848, nr. 7 z 29 marca 1848, nr. 11 z 3 kwietnia 1848, nr. 13 z 5 kwietnia 1848. — [2]) Jutrzenka nr. 7 str. 27 z r. 1848.

[3]) Czaplicki, Pamiętniki, str. 7—8.

[4]) Ciekawe tego objawy w Dzienniku narodowym nr. 20 z 25 kwietnia 1848.

mówiono o sympatyach dla niej ludów Europy; każdy dzień, każda godzina zdawała się być zwiastunem jej oswobodzenia. A jednakże mimo tego rozbudzonego ducha patryotycznego, mimo wspomnień smutnych z dni minionych, które wzbudzali uwolnieni więźniowie i przybyli emigranci, mimo uroczystych obchodów ku czci poległych w 1846 r., nastrój wrogi dla urzędników austryackich i wojska cesarskiego pierzchnął odrazu bez śladu. Oddziałała na to niewątpliwie sympatya dla Niemców, zwłaszcza zaś dla Wiedeńczyków, która ogarnęła wszystkich od dni marcowych; ale przedewszystkiem wpłynęło rozważne postępowanie osób znakomitszych w mieście, które wszelkiemi siłami parły do zbliżenia. W dniu 3 kwietnia, po przyjęciu powracających więźniów, tłumy ludu ruszyły pod resursę oficerską. Zebranych w niej wojskowych powitano hymnem: „Boże cesarza chroń“ i okrzykami „niech żyje wojsko“.[1]) D. 9 kwietnia znowu na wieść o nadciągających nowych oddziałach wojska wyruszyło na Kazimierz na ich przyjęcie pospólstwo i młodzież krakowska z chorągwiami: polską i trójbarwną niemiecką; w przechodzie wznoszono okrzyki na cześć dowodzącego załogą krakowską jenerała Castiglione.[2]) To pokojowe, do pojednania skłonne usposobienie okazywało się nawet tam, gdzie wręcz przeciwnych należałoby się spodziewać objawów. Dnia 8 kwietnia na nabożeństwie za poległych w czasie procesyi 27 lutego 1846 r. w Podgórzu, napis na armaturze: „pomordowani

[1]) Jutrzenka nr. 13 z 5 kwietnia 1818 r.
[2]) Jutrzenka nr. 17 z 10 kwietnia 1848 r.

przez nieprzyjaciół“ zmieniono na inny: „przez byłych nieprzyjaciół“. [1]) Na cmentarzu, w mowach nad grobem poległych, nie do zemsty wzywano za krew przelaną, ale przypominano obowiązek „zapomnienia wszelkich uraz i krzywd ciężkich nam wyrządzonych“. [2]) Pojedyncze wybuchy nienawiści, zaczepki i burdy z żołnierzami, karcono ogólną wzgardą, piętnowano w dziennikach. [3]) Słowem czyniono w tej mierze wszystko, co było można, byle tylko zbliżyć do siebie rozdzielone dotychczas obozy.

Niemałą pomoc w tym duchu niosły czynnikom umiarkowanym krakowskie gazety. Już dnia 21 marca powstała „Jutrzenka“, której redakcyę od 27 marca objął Aleksander Szukiewicz. [4]) W dziesięć dni później pojawił się „Dziennik narodowy“ pod kierownictwem znanego krakowskiego literata Hilarego Meciszewskiego. Tak więc z dawną „Gazetą krakowską“ trzy dzienniki wychodziły teraz w Krakowie. Przeważną część ich łamów zapełniały wiadomości z Poznańskiego, Galicyi, Paryża, Wiednia i Berlina. Mimo to jednak różniły się od siebie zasadniczo zakresem działania. „Gazeta Krakowska“ pozostała i nadal organem rządowym, jak nim była dotychczas; stąd też musiała się ograniczyć do prostego ogłaszania faktów, wcale ich nie omawiając. Natomiast „Dziennik narodowy“ w artykułach wstępnych zajmował się głównie rozbio-

---

[1]) Słowik krakowskich gajów, zeszyt I str. 5.

[2]) Rkp. Akad. Um. 1183, t. IV, k. 63. — Jutrzenka nr. 18 z 11 kwietnia 1848 r.

[3]) Jutrzenka nr. 17 z 10 kwietnia 1848 r.

[4]) Jutrzenka nr. 5 z 27 marca 1848 r.

rem i objaśnianiem kwestyj politycznych, chociaż i krakowskie rozstrząsał wypadki. Pismem wybitnie miejscowem była „Jutrzenka“, która gruntowniej i szerzej, niż to dotychczas było zwyczajem, zaczęła omawiać lokalne zdarzenia. Wszystkie trzy gazety działały jednak na opinię publiczną w duchu umiarkowania i pojednania, chociaż pilnie strzegły narodowych interesów. „Gazeta Krakowska“ nie ustępowała pod tym względem ani „Jutrzence“ ani „Dziennikowi narodowemu“. Pisemek ulotnych i broszurek powstało niewiele stosunkowo w tym okresie na krakowskim bruku; głównego ich kontyngensu, podobnie jak karykatur politycznych, dostarczał zawsze Wiedeń; [1]) obok nich wszakże jawiły się dość licznie pisma emigracyjne.

[1]) Jutrzenka nr. 5 z 27 marca 1848, nr. 18 z 11 kwietnia 1848.

III.

Ruch studencki. — Deym. — Deputacya do Wiednia. — Emigranci. — Komitet Narodowy Krakowski.

To bujne, ruchliwe życie, jakie wrzało na ulicach miasta, przysłaniało sobą i głuszyło zabiegi o uzyskanie dla kraju znośniejszych warunków bytu, starania o usunięcie zgubnego dotychczasowego systemu rządów. A już 17 marca zerwała się do akcyi politycznej młodzież krakowska — uczniowie uniwersytetu. Podziałał na nią w tym kierunku niewątpliwie przykład wiedeńskich studentów; ale przedewszystkiem wpłynęła chęć przeciwdziałania akcyi rządu, który zmierzał do zniemczenia Jagiellońskiej wszechnicy. To też na zebraniu, odbytem w Amfiteatrze Nowodworskim, zaraz po uwolnieniu więźniów politycznych, wystąpiła w pierwszym rzędzie z wnioskami, które miały zabezpieczyć narodowy charakter krakowskiego uniwersytetu. Żądała więc, aby prelekcye odbywały się w języku polskim, domagała się, aby młodzież uniwersytecka podlegała tylko swej zwierzchności, to jest rektorowi i zgromadzeniu profesorów. Obok tych żądań wyłoniły się, dwa inne, z których jedno — domaganie się aby młodzież uniwersytecką uzbrojono i w skład gwardyi

narodowej przyjęto — było niewątpliwie naśladowaniem postulatów studentów wiedeńskich; drugie wszakże żądanie — aby do urzędów przypuszczanymi byli tylko Polacy — miało znaczenie ogólniejsze i głębsze.[1]) Jednakże nadworny komisarz hr. Deym zaraz w pierwszej chwili osłabił, a następnie unicestwił zupełnie wszelką akcyę młodzieży swem oględnem postępowaniem. Jeszcze bowiem nie wystąpiła młodzież z swemi żądaniami, gdy nadworny komisarz oświadczył jej przez rektora Brodowicza, że rząd zezwala, „aby w mającej się utworzyć Gwardyi Narodowej z mieszkańców Krakowa i młodzież udział miała"; przyrzekał następnie, że „wysłucha i spełni sprawiedliwe jej życzenia".[2]) Uprzedzenie studentów w jednym z postulatów, przyrzeczenie, że i inne będą wysłuchane, osłabiło odrazu rozmach młodzieńczej energii. Gdy zaś i rektor Brodowicz i profesor literatury polskiej Michał Wiszniewski w przemowach swoich wzywali do przestrzegania porządku i ładu, oraz do pozostania w legalnych granicach, młodzież, ulegając radom ulubionych swych nauczycieli, niemal zupełnie od dalszej samodzielnej akcyi się wstrzymała. Naradzała się wprawdzie i dnia następnego nad swymi postulatami[3]); przygotowała nawet petycyę do Wiednia na ręce nadwornego komisarza; ale ani narady te większej nie miały

---

[1]) Kopff str. 109—110 mówi o żądaniu młodzieży, aby rząd austryacki zajął się windykacyą funduszów edukacyjnych, przez rząd rossyjski zatrzymanych; postulat ten mógł jednak chyba później dopiero się wynurzyć.

[2]) Jutrzenka nr. 1, z d. 21 marca 1848.

[3]) Jutrzenka nr. 1, z d. 21 marca 1848.

doniosłości, ani petycya nie została uwzględniona; nie wyruszyła również do Wiednia wyznaczona delegacya.[1]) Zwrócili się wprawdzie nieco później krakowscy studenci do wiedeńskich z szumną odezwą i podobną odebrali odpowiedź;[2]) przesłali wotum zaufania Komitetowi Narodowemu, gdy się utworzył; ale na tem też ograniczyła się rola młodzieży uniwersyteckiej w 1848 r. w Krakowie.

Tej samej rozważnej, a oględnej polityki chwycił się Deym i w sprawie uśmierzenia wzburzonej krakowskiej ludności. Z jednej strony w odezwie podnosił jej spokojne zachowanie się w czasie uwolnienia więźniów i wzywał do zaufania wobec czynników rządowych, do przestrzegania bezpieczeństwa i spokoju;[3]) z drugiej zaś jednał ją sobie, znosząc uciążliwą opłatę akcyzy na nabiał i jarzyny.[4]) Jednakże nie długo wytrwał w samodzielnem tem postępowaniu; aż nazbyt nawykł był, jak cała ówczesna biurokracya, do trzymania się ściśle rozkazów, wychodzących z Wiednia, do odwoływania się w każdej ważniejszej sprawie do centralnego rządu. Tymczasem w Wiedniu panował chaos nieopisany; koła rządowe, pochłonięte troską o rozwijający się coraz silniej ruch rewolucyjny w stolicy, traciły z oczu sprawy innych prowincyi austryackich i często wprost nie wiedziały, jak postąpić w danej sprawie. Brak zresztą szybkich środków komunikacyjnych nie dozwalał na zasięgnięcie rozkazów w odpowiednią porę tak, że

[1]) Jutrzenka nr. 3 z 23 marca 1848.
[2]) Jutrzenka nr. 13 z 5 kwietnia 1848 r.
[3]) Jutrzenka nr. 1 z 21 marca 1848.
[4]) Jutrzenka nr. 3 z 23 marca 1848.

ruch rewolucyjny zwykle uprzedzał rozporządzenia. Wobec coraz gwałtowniej rozwijających się wypadków lękał się Deym iść dalej w ustępstwach, a z wzbierającym ruchem rewolucyjnym nie chciał się borykać. W tym biurokracie austryackim tkwił bowiem szczery patryota czeski i zwolennik liberalnych zasad.[1]) Nad działalność w Krakowie przedkładał pracę w ojczystem mieście Pradze, której starostą przecież być nie przestał. Dnia 23 marca tedy opuścił Kraków,[2]) w dwa dni później był w Wiedniu, a 26 tegoż miesiąca objął z powrotem swój urząd starościński praski, wydając liberalną i na wskróś patryotyczną odezwę.[3]) Do Krakowa już nie powrócił; władza w jego zastępstwie dostała się bar. Kriegowi, który ani zręcznością w działaniu i uprzejmością w obejściu, ani znajomością krakowskich stosunków nie dorównywał swemu poprzednikowi.[4]) A jednakże o niego oprzeć się miały wszystkie postulaty krakowskiej ludności.

Najważniejszym z nich w danej chwili było utworzenie i uzbrojenie Gwardyi Narodowej. Na żądanie to wpływał zapewne przykład Wiednia, a także i dawne tradycye Rzeczypospolitej krakowskiej; głównie wszakże działała obawa o bezpieczeństwo miasta. Groźba napadu ze strony

---

[1]) Gazeta krakowska nr. 98. z 1 czerwca 1848 r.

[2]) Jeszcze 22 marca podpisuje Deym akta w Krakowie. — Dziennik rządowy z 19 kwietnia 1848 r. str. 311. — Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 13. — Helfert, Geschichte der österreichischen Revolution t. I str. 430.

[3]) Gazeta krakowska nr. 82 z 10 kwietnia 1848 r.

[4]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle str. 5.

chłopów, tak niepokojąca wszystkich w r. 1846, przycichła była nieco pod koniec następnego roku; teraz jednak na nowo z całą podniosła się siłą. Oddawna przez potworną politykę biurokracyi galicyjskiej podburzany lud wiejski przywykł był uważać wszystko to, co polskie, za wrogie sobie i państwu, a wszelkie ustępstwa czynione dążeniom narodowym za wymuszone przez „panów“ na rządzie. To też gdy wieść o uwolnieniu więźniów politycznych rozbiegła się po wsiach okolicznych, chłopi zaczęli się burzyć i grozić zbrojnym napadem. Daremne były wszelkie przedstawienia, że to się stało za wolą rządu. Aby choć w drobnej mierze przytłumić to wrzenie, trzeba było dopiero odezwy starosty cyrkularnego z 20 marca, wzywającej włościan, aby „z drogi prawnego porządku, posłuszeństwa i powinności swoich ku władzom“ nie schodzili, i zapewniającej, „iż uwolnienie rzeczonych więźniów za wstawieniem się Obywateli Miasta Krakowa w drodze łaski nastąpiło, przyczem mieszkańcy Miasta tegoż wspaniałomyślność Rządu uznając, przejęci wdzięcznością tak wzorowo się zachowywali, iż J. W. C. K. Komisarz Nadworny Hrabia Deym był spowodowanym odezwą swą z 18 b. m. oświadczyć Im publicznie swoje podziękowanie“.[1]) Mimo tego zapewnienia jednak musiano do kilku okolic wysłać ruchome kolumny wojskowe dla powstrzymania rozruchów, a nawet wzywać chłopów do wybrania deputacyi, któreby z urzędnikami na czele udały się do mia-

[1]) Jutrzenka nr. 3 z 23 marca 1848.

sta i tam się naocznie przekonały, że rząd więźniów dobrowolnie wypuścił.[1])

Ośmnastego marca zawiązał się przeto komitet w celu „przedstawienia Rządowi potrzeby utworzenia Straży bezpieczeństwa publicznego w mieście Krakowie i jego Okręgu".[2]) Na jego czele stanął Piotr Moszyński; jaki był dalszy skład komitetu, nie wiadomo. Tego samego dnia jeszcze opracowano projekt urządzenia gwardyi narodowej, oparty na dawnym statucie z 1831 r. z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, i wręczono Deymowi.[3]) Jednakże nadworny komisarz lękał się go zatwierdzić na własną rękę i przyrzekł tylko, że zasięgnie rozkazów z Wiednia. Niespodziewany wyjazd Deyma opóźnił dalsze rokowania. Dopiero 27 marca poraz drugi zaniósł komitet prośbę do starosty cyrkularnego, aby zezwolił na utworzenie gwardyi.[4]) Jednakże i teraz nie byłoby przyszło do jej zawiązania; opierał się bowiem gwałtownie jej utworzeniu jenerał Castiglione, niechętny był i starosta cyrkularny; do ustępstw wszakże skłaniały ich coraz gwałtowniej rozwijające się wypadki, które wreszcie zbudziły w Krakowie życie polityczne. Podnieta wyszła ze Lwowa.

Wieść o ustępstwach rządu na rzecz szerzącego się coraz potężniej ruchu rewolucyjnego rozeszła się tam 18 marca,[5]) o dzień więc później

---

[1]) Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand, str. 9.

[2]) Maurycy Krzepicki, Wydarzenia krakowskie, str. 2.

[3]) Gazeta krak. nr. 65 z 20 marca 1848. — Kopf str. 110.

[4]) Jutrzenka nr. 7 z 29 marca 1848.

[5]) Widman, Franciszek Smolka, str. 121—147. — Schnürr-Pepłowski: Z przeszłości Galicyi, str. 486—502.

niż w Krakowie. Jeszcze nieznane było rozporządzenie cesarskie z 15 marca,[1]) kiedy grupa ludzi, którzy mieli później nadać ton stronnictwu konstytucyjnemu w Galicyi, zerwała się pod wodzą Smolki i Ziemiałkowskiego do akcyi politycznej. Składała się ona przeważnie z jednostek, które najpierw otarły się o koła rządowe i urzędnicze lwowskie, a następnie przeszły twardą szkołę spisków i prześladowań; byli to więc ludzie, którzy obejmowali i wszechstronnie i głęboko sprawy krajowe, do życia politycznego ze wszech miar zaprawieni. To też petycya, ułożona przez nich 18 marca, stawiała program polityczny tak stanowczy i jasny, że w żadnej prowincyi austryackiej na podobny się nie zdobyto.[2]) Żądała gwarantowania polskiej narodowości, języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach politycznych, oddzielnej administracyi prowincyonalnej, powszechnej politycznej amnestyi, rewizyi konstytucyi stanowej i udziału mieszkańców wszystkich klas w sejmie, zniesienia cenzury a wprowadzenia praw represyjnych, powszechnego jak najspieszniejszego uzbrojenia miast dla utrzymania spokoju i porządku, bezpieczeństwa osób i własności, ustawy municypalnej na jak najszerszej podstawie, powszechnego zaprowadzenia szkół dla ludu, jawnego i ustnego sądownictwa z sądami przysięgłych, zupełnego zniesienia pańszczyzny,

[1]) Świadczy za tem punkt 5 petycyi, żądający zniesienia cenzury, na co przecież zezwalało rozporządzenie cesarskie z d. 15 marca; stąd też punkt ten w adresie z 6 kwietnia 1848 r. zupełnie pominięto.

[2]) Łoziński Br.: Epilog galicyjskiego sejmu stanowego. Bibl. Warsz. r. 1901, t. III, str. 418.

całkowitej równości obywatelskiej i politycznej wobec prawa dla mieszkańców wszystkich klas i wyznań, obsadzania urzędów tylko krajowcami i wykluczenia niekrajowców, wojska krajowego z organizacyą narodową i oficerami krajowcami. Był to więc program niezmiernie szeroki i uwzględniający obok żądań, chwilową wywołanych potrzebą, wszystkie zasadnicze postulaty narodowego rozwoju. A jednak i petycya z 18 marca nie na długo zaspokoiła życzenia powszechne.

Mimo bowiem szerokiego swego zakresu, zostawiała przecież całkowitą inicyatywę reformy w rękach władz centralnych wiedeńskich. Tymczasem do wręcz odmiennego postawienia tej kwestyi wzywały zarówno wypadki na Węgrzech, gdzie sejm uchwalił odpowiedzialne węgierskie ministeryum, jak ruch w Poznańskiem, gdzie po wybuchu (18 marca) rewolucyi w Berlinie już 20 zawiązał się osobny Komitet Narodowy, który odrazu jął się reorganizacyi dotychczasowej administracyi prowincyonalnej w duchu narodowym; wysłana do króla delegacya miała uzyskać potwierdzenie tych zmian gwałtownych. To śmiałe wystąpienie komitetu poznańskiego nie pozostało i we Lwowie bez wpływu. Wprawdzie usiłowania, zmierzające do stworzenia komitetu narodowego lwowskiego, zgniótł był już 21 marca ówczesny gubernator galicyjski, hr. Franc. Stadion; nie mógł jednak przeszkodzić zawiązaniu się deputacyi adresowej, która miała u stóp tronu złożyć postulaty całego kraju. Rzeczywiście pod koniec marca 1848 r. wyruszyła ona w drogę z adresem, który oparty na petycyi z 18 marca w zasadniczych punktach



Piotr Moszyński

Rysunek Władysława Majeranowskiego ze zbiorów Muzeum Czapskich w Krakowie.

wiernie szedł za nią, chociaż obszerniej i szczegółowiej je omawiał. Jednakże była zasadnicza różnica między petycyą a adresem; petycya zostawiała bowiem inicyatywę i sposób przeprowadzenia reform władzom centralnym; adres natomiast żądał sankcyi Komitetu Narodowego, któryby się zajął natychmiast całą wewnętrzną reorganizacyą kraju na zasadach narodowych, posługując się do rozwiązania kwestyi organizacyjnych, administracyjnych i społecznych odpowiedniemi komisyami.

W Krakowie dotychczas na samoistny program polityczny, na działanie w szerszym zakresie nie zdobyto się wcale. Wiele na to składało się czynników. Z jednej strony pochłaniało wszystkich to życie huczące na ulicach miasta, wyczerpywały nieustanne przyjęcia, obchody i składki; z drugiej zaś hr. Deym zwichnął pierwsze odruchy życia politycznego; przedewszystkiem jednak nie było wówczas w Krakowie ludzi wyższej miary, którzyby szerszy mogli objąć horyzont. Rzeczpospolita krakowska mimo liberalnych swych urządzeń ludzi czynu, działaczów politycznych, wyrobić nie mogła. Drobne jej rozmiary sprawiały, że potrzeby ogólne z konieczności musiały przybrać cechę lokalną; zbytnie zaś oddziaływanie rezydentów trzech mocarstw opiekuńczych powstrzymywało i niszczyło tok życia konstytucyjnego. Nie brakło w Krakowie jednostek zacnych, prawych, powszechnym otoczonych szacunkiem; jednak do szerszego działania politycznego one się nie nadawały. Dwie osobistości jedynie wybijały się w tym względzie: Piotr Moszyński i Adam Potocki. Ale pierwszy, gorliwy patryota, za udział w Towarzystwie Patryotycznem

skazany na 10 lat wygnania do Tobolska, był, acz w sile wieku, człowiekiem złamanym długiemi cierpieniami i ciężkiemi przejściami rodzinnemi;[1]) od czynnego mięszania się w wypadki powstrzymywał go zresztą wzgląd na ogromne dobra, które posiadał na Wołyniu;[2]) wobec znanej nienawiści cesarza Mikołaja do wszelkiej akcyi rewolucyjnej, można było w razie jakiegokolwiek śmielszego wystąpienia spodziewać się niechybnej ich konfiskaty. Drugi, człowiek młody, 26-letni, zdolny i rzutki, od dłuższego czasu zwracał na siebie uwagę Wielopolskiego i Helcla, chcących go pozyskać dla swej ugodowej polityki;[3]) jednakże dotychczas trzymał się zdala od wszelkiego działania politycznego. Dopiero po wybuchu rewolucyi marcowej rzucił się do życia publicznego; jako podstawę wszakże obrał zrazu Lwów, tak że w chwili stanowczej nie było go w mieście, do którego dopiero w początkach kwietnia miał powrócić.[4]) Tymczasem adresowa deputacya lwowska już 28 marca stanęła w Krakowie;[5]) trzeba więc było koniecznie zająć pewne stanowisko wobec postulatów galicyjskich. To też 28 marca o godzinie 4 popołudniu zebrali się obywatele krakowscy w Amfiteatrze Nowodworskim i wybrali tymczasowy Komitet Obywatelski, który miał się zająć sprawą udziału w adresie lwowskim i sformułowaniem postulatów miejscowych. W skład jego

---

[1]) L. Dębicki, Piotr Moszyński, str. 11.
[2]) Widman, Franciszek Smolka, str. 956.
[3]) Lisicki, Z. A. Helcel, t. I. str. 153.
[4]) Dziennik narodowy, nr. 1 z 1 kwietnia 1848.
[5]) Gazeta krakowska nr. 73 z 30 marca 1848.



Adam hr. Potocki.

Portret Ary Scheffera w pałacu w Krzeszowicach.

ruch rewolucyjny zwykle uprzedzał rozporządzenia. Wobec coraz gwałtowniej rozwijających się wypadków lękał się Deym iść dalej w ustępstwach, a z wzbierającym ruchem rowolucyjnym nie chciał się borykać. W tym biurokracie austryackim tkwił bowiem szczery patryota czeski i zwolennik liberalnych zasad.[1]) Nad działalność w Krakowie przedkładał pracę w ojczystem mieście Pradze, której starostą przecież być nie przestał. Dnia 23 marca tedy opuścił Kraków,[2]) w dwa dni później był w Wiedniu, a 26 tegoż miesiąca objął z powrotem swój urząd starościński praski, wydając liberalną i na wskróś patryotyczną odezwę.[3]) Do Krakowa już nie powrócił; władza w jego zastępstwie dostała się bar. Kriegowi, który ani zręcznością w działaniu i uprzejmością w obejściu, ani znajomością krakowskich stosunków nie dorównywał swemu poprzednikowi.[4]) A jednakże o niego oprzeć się miały wszystkie postulaty krakowskiej ludności.

Najważniejszym z nich w danej chwili było utworzenie i uzbrojenie Gwardyi Narodowej. Na żądanie to wpływał zapewne przykład Wiednia, a także i dawne tradycye Rzeczypospolitej krakowskiej; głównie wszakże działała obawa o bezpieczeństwo miasta. Groźba napadu ze strony

---

[1]) Gazeta krakowska nr. 98. z 1 czerwca 1848 r.

[2]) Jeszcze 22 marca podpisuje Deym akta w Krakowie. — Dziennik rządowy z 19 kwietnia 1848 r. str. 311. — Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 13. — Helfert, Geschichte der österreichischen Revolution t. I str. 430.

[3]) Gazeta krakowska nr. 82 z 10 kwietnia 1848 r.

[4]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle str. 5.

chłopów, tak niepokojąca wszystkich w r. 1846, przycichła była nieco pod koniec następnego roku; teraz jednak na nowo z całą podniosła się siłą. Oddawna przez potworną politykę biurokracyi galicyjskiej podburzany lud wiejski przywykł był uważać wszystko to, co polskie, za wrogie sobie i państwu, a wszelkie ustępstwa czynione dążeniom narodowym za wymuszone przez „panów“ na rządzie. To też gdy wieść o uwolnieniu więźniów politycznych rozbiegła się po wsiach okolicznych, chłopi zaczęli się burzyć i grozić zbrojnym napadem. Daremne były wszelkie przedstawienia, że to się stało za wolą rządu. Aby choć w drobnej mierze przytłumić to wrzenie, trzeba było dopiero odezwy starosty cyrkularnego z 20 marca, wzywającej włościan, aby „z drogi prawnego porządku, posłuszeństwa i powinności swoich ku władzom“ nie schodzili, i zapewniającej, „iż uwolnienie rzeczonych więźniów za wstawieniem się Obywateli Miasta Krakowa w drodze łaski nastąpiło, przyczem mieszkańcy Miasta tegoż wspaniałomyślność Rządu uznając, przejęci wdzięcznością tak wzorowo się zachowywali, iż J. W. C. K. Komisarz Nadworny Hrabia Deym był spowodowanym odezwą swą z 18 b. m. oświadczyć Im publicznie swoje podziękowanie“.[1]) Mimo tego zapewnienia jednak musiano do kilku okolic wysłać ruchome kolumny wojskowe dla powstrzymania rozruchów, a nawet wzywać chłopów do wybrania deputacyi, któreby z urzędnikami na czele udały się do mia-

[1]) Jutrzenka nr. 3 z 23 marca 1848.

dewszystkiem sprawą adresu lwowskiego. Tego samego dnia jeszcze, porozumiawszy się z deputacyą galicyjską, postanowił przyłączyć się w zupełności do jej życzeń i przez kilku obywateli krakowskich w deputacyi wziąć udział. Na posiedzeniu Komitetu 30 marca wybrano do delegacyi 16 osób; wśród nich było 5 członków Komitetu: X. Rozwadowski, Stan. ks. Jabłonowski, Karol Langie, Franciszek Jakubowski i Berl Meisels, 6 obywateli krakowskich: Ludwik Bierkowski, Teodor Baranowski, Kazimierz Kuczkowski, Antoni Czerny, Leon Bochenek i Kazimierz Wodzicki, 3 kmieci: Grzegórz Zbroja, Andrzej Śliwiński i Stanisław Gawel, oraz 2 studentów: Leon Machalski i Włodzimierz Młocki. [1]) Wybrani mieli udać się do Wiednia i tam działać wspólnie z deputacyą galicyjską. „Oświadczycie, — polecał im w odezwie Komitet — iż wskutek zaszłych świeżo w Europie wypadków jak najściślejszym węzłem z braćmi naszymi w Galicyi połączeni być chcemy. Dopominajcie się przechodniego urządzenia kraju w zupełnem połączeniu miasta Krakowa i jego okręgu z tą częścią dawnej Polski, która po roku 1772 Galicyą nazwaną została; to jest: nadania wszelkich instytucyi narodowych, przy własnej administracyi krajowej, pod protekcyą Austryi w takim zakresie, w jakim przechodnie urządzenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego od Rządu pruskiego w marcu r. b. dozwolonem zostało. Owóż to jest stanowisko jedyne, z którego za porozumieniem

[1]) Jutrzenka nr. 11 i 12 z 3 i 4 kwietnia 1848.

się z Deputacyą Galicyjską w dopełnieniu missyi Waszej zacni Bracia wychodzić będziecie". Obok tego ogólnego programu Komitet tymczasowy postawił także postulaty ściśle z miejscowymi złączone stosunkami i o nie w ministeryum posłom zabiegać polecił. Żądano więc zniesienia uciążliwego podatku konsumpcyjnego i usunięcia opłaty stempla, nałożonej na dzienniki, domagano się usunięcia przeszkód przy organizacyi Gwardyi Narodowej się nastręczających i wydania uzbrojenia i koni, należących do milicyi Rzpltej Krakowskiej, a zabranych potem przez rząd austryacki; przedewszystkiem jednak żądano zatwierdzenia wybranego dnia 28 marca Komitetu tymczasowego i przyznania mu prawa zniesienia pańszczyzny i udzielenia chłopom własności gruntowej.

Te dwa ostatnie żądania były wynikiem tej drażliwej sytuacyi, jaka się w dniach ostatnich wytworzyła w Krakowie. O zawiązaniu się Komitetu Obywatelskiego zawiadomiła ogół mieszkańców odezwa, zamieszczona 30 marca w „Jutrzence"; był to niejako pierwszy akt prawny nowo powstałego Komitetu. Władze jednak rządowe krakowskie żadną miarą nie chciały się zgodzić na jego istnienie, tembardziej, że nie dopuścił do zawiązania się podobnego komitetu we Lwowie gubernator galicyjski, Franc. hr. Stadion. By więc i w Krakowie istnienie i działanie Komitetu Obywatelskiego udaremnić, udał się 31 marca bar. Krieg, starosta cyrkularny, na jego posiedzenie i oświadczył, że nie może zezwolić na jego działanie dopóty, dopóki w Wiedniu odpowiedniego nie uzyska

zatwierdzenia.[1]) Komitet żadnego nie stawił oporu, zwłaszcza, że Krieg zgodził się zarówno na wysłanie deputacyi, jak i na to, by do czasu nadejścia rozkazów z Wiednia trzech obywateli stanowiło tymczasowy organ życzeń obywateli. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Panny Maryi wyruszyła d. 2 kwietnia wspomniana deputacya do naddunajskiej stolicy; tłumy ludu odprowadzały ją na dworzec kolejowy.[2])

Zaraz w zawiązkach więc została stłumiona akcya Komitetu Tymczasowego. Jednakże Krieg spostrzegł rychło, że bez ustępstw coraz silniej wzmagającego się ruchu uśmierzyć i powściągnąć nie będzie można; zgodził się przeto na nie w tej sprawie, o którą już oddawna zabiegali krakowscy obywatele, w sprawie formowania Gwardyi Narodowej.[3]) Już dnia 29 marca zapowiedział, że organizacya Straży bezpieczeństwa bezwłocznie nastąpi, skoro tylko wygotowane będą listy osób do straży tej należeć mających.[4]) Dnia zaś 31 marca zatwierdził tymczasowy statut Gwardyi Narodowej, który tak długo miał mieć moc obowiązującą, dopóki przez wyższe postanowienie lub przez prawo o Gwardyach Narodowych zniesiony nie będzie. Według niego Gwardya Narodowa miasta Krakowa służyć miała dla utrzymania wewnętrznego bezpieczeństwa miasta; w skład jej wchodzili właściciele domów lub innych nieruchomości, kapitaliści, członkowie kongregacyi kupieckiej, buchal-

[1]) Kopf str. 111—112. — Jutrzenka nr. 11 z 3 kwietnia 1848 r. Błędnie Zdanie sprawy str. 2.

[2]) Jutrzenka nr. 11 z 3 kwietnia 1848.

[3]) Gazeta krakowska nr. 71 z 28 marca 1848.

[4]) Jutrzenka nr. 8 z 30 marca 1848 r.

terzy, prowizorowie i ajenci handlowi, samodzielni rękodzielnicy i przemysłowcy, urzędnicy rządowi, profesorowie i nauczyciele szkół publicznych, lekarze, adwokaci, notaryusze, studenci uniwersytetu i instytutu technicznego, artyści sztuk wyzwolonych i dramatyczni, wreszcie metrowie prywatni języków obcych i muzyki. Duchowieństwo i kobiety mające realności musiały dawać zastępców. Z obywateli krakowskich miały być utworzone 4 jednakowe ile możności co do liczby oddziały; piąty mieli stanowić żydzi kazimierscy; osobny wreszcie oddział tworzyli uczniowie uniwersytetu i instytutu technicznego pod przewodnictwem jednego z profesorów. Oddziały rozpadały się na setki, te zaś na dziesiątki. Na czele Gwardyi stał naczelnik, mianowany przez rząd z pomiędzy trzech kandydatów, podanych przez gwardzistów, na czele oddziałów szefowie, wybierani przez setników; tych znowu wybierali obywatele w obręb danej setki wchodzący; dziesiętników natomiast mianował naczelnik. Zadaniem tak utworzonej gwardyi miało być patrolowanie i czuwanie nad utrzymaniem porządku i spokojności w mieście. Jako broni mogła używać aż do czasu wydania przepisów w tej mierze przez Rząd centralny pałasza, szpady, fuzyi lub karabina; jako oznaka służyć miała opaska niebieska z białem na lewej ręce; ci wszakże mieli tylko prawo ją nosić, którzy złożyli przysięgę, iż wewnętrznego spokoju zawsze strzedz będą i broni sobie powierzonej nigdy przeciw austryackiemu rządowi nie użyją. Dla przestrzegania karności i orzekania kar drobnych w razie nieposłuszeństwa utworzono Radą Ogólną, złożoną z Naczel-

nika i wszystkich oficerów Gwardyi. Koszta całej organizacyi mieli pokrywać członkowie gwardyi za doniesieniem wszakże nadwornemu komisarzowi o ilości potrzebnej składki. [1])

Komitet organizacyjny, widząc przychylne usposobienie Kriega i mając jego upoważnienie, gorliwie zabrał się do działania. Niebawem spisano listy osób [2]), które miały prawo należeć do Gwardyi; już dnia 3 kwietnia odbyły się wybory na setników. [3]) Na czele całej organizacyi stanął Piotr Moszyński, mianowany przez rząd stosownie do życzeń obywateli jeszcze dnia 31 marca; [4]) szefem sztabu został Bronisław Przemyski. Tak więc po dwutygodniowych przeszło zabiegach życzenia Krakowian zostały zaspokojone. Jednakże było to już zapóźno. Ruch bowiem objął był tymczasem szersze koła krakowskiej ludności, podniecił je i rozpalił; do tego zaś przyczynili się przedewszystkiem przybyli emigranci polscy.

Jednym z pierwszych, którzy pojawili się w Krakowie, był Leon Zienkowicz. Znany powszechnie z pobytu swego w latach 1833—36, spokrewniony nawet w Krakowie, rzutki i zapalny, odrazu powziął plan, aby natychmiast, nie czekając powrotu delegacyi, stworzyć stały Komitet Narodowy, któryby całą akcyę ujął w swoje ręce.[5]) Z jego też inicyatywy wydał Komitet tymczasowy odezwę, zapraszającą w dniu 5 kwietnia na wiec

[1]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 294.
[2]) Dziennik narodowy nr. 12 z 1 kwietnia 1848 r.
[3]) Jutrzenka nr. 13 z 5 kwietnia 1848
[4]) Dziennik rządowy z 1848 r., str. 294.
[5]) Zienkowicz t. IV, str. 150.

w sali Nowodworskiej dla postanowienia, „co z toku rzeczy wypadnie“; komitet bowiem „będąc w czynnościach swoich wstrzymanym, a temsamem nie mogąc służyć narodowej sprawie, uważa się za rozwiązany“. [1]) Ale i w przebiegu objawił się wybitnie wpływ Zienkowicza. O oznaczonej godzinie tłumy zapełniły Amfiteatr [2]). Józef Krzyżanowski jako prezes Komitetu tymczasowego zagaił posiedzenie, powtarzając w krótkich słowach treść wydanej odezwy. Wtedy Zienkowicz zabrawszy głos oświadczył, że nie widzi potrzeby wyboru nowego komitetu; komitet bowiem zawieszony w swych czynnościach posiada zaufanie obywateli i celowi swemu zupełnie wystarcza. Zastrzegłszy się uroczyście, że Emigracya polska, wracająca do kraju, nie pragnie narzucać ogółowi swych planów i projektów, lecz owszem działać wspólnie z nim i zgodnie[3]), wniósł, aby zgromadzenie wysłało deputacyę do władzy z żądaniem utrzymania raz obranego Komitetu i niezwłocznej dalszej jego działalności. Zebrani przyjęli jednomyślnie podane wnioski. Uchwalono więc, aby Komitet tymczasowy, wzmocniony przez kilku świeżo obranych ludzi, napowrót objął władzę swoją jako stały i Narodowy, i przyznano mu prawo przybierania nadal do swego grona nowych członków według potrzeby; aby uzyskać potwierdzenie starosty cyrkularnego,

---

[1]) Jutrzenka nr. 14 z 6 kwietnia 1848.

[2]) Dziennik narodowy nr. 5 z 6 kwietnia 1848 r. podaje liczbę na 1500, Zienkowicz t. IV, str. 150, na 2000. Oczywiście obie przesadne.

[3]) Dziennik narodowy nr. 5 z 6 kwietnia 1848.

postanowiono wysłać pod wodzą Zienkowicza [1]), deputacyę z kilkunastu osób złożoną. Niebawem też podążyli deputowani do nadwornego komisaryatu, a za nimi ruszyli w szeregach czwórkami zebrani na wiec mieszkańcy Krakowa; pochód wzmagał się i rósł z każdą chwilą; łączyły się z nim bowiem ze wszystkich ulic nadciągające tłumy. Krieg zgodził się na żądania deputacyi, gdy mu przyrzekła, że Komitet obradować będzie jawnie i w porozumieniu z rządem, czuwać nad spokojnością i bezpieczeństwem miasta i dążyć do połączenia silniejszym węzłem obu narodów: niemieckiego i polskiego; działalność jego wszakże ograniczał do pośredniczenia między obywatelami a Rządem i zastrzegał sobie, że treść obrad i wynikłe uchwały natychmiast będą mu podawane do wiadomości i potwierdzenia i że bez jego zezwolenia żadna odezwa nie zostanie ogłoszoną.[2]) Wieść o przyzwoleniu starosty na dalszą działalność Komitetu powitana została z ogromną radością, poczem tłumy szeregami w tym samym wzorowym porządku udały się do kościoła P. Maryi, aby podziękować Bogu za szczęśliwie osiągnięty cel deputacyi. „Rozrzewniający był widok, kiedy wszystkie wyznania, zapomniawszy różnicy wiary, z kornem czołem uklęknąwszy, Te Deum laudamus, Salvum fac populum tuum i staropolską pieśń Bądź pozdrowiona Panienko Maryo zaśpiewały“. Wieczorem tłumy ludu urządziły owacyę Zienkowiczowi, Krzyżanowskiemu, Wolfowi i Walterowi. [3])

[1]) Jutrzenka nr. 15 z 7 kwietnia 1848.

[2]) Jutrzenka nr. 19 z 12 kwiet. i nr. 14 z 6 kwiet. 1848 r.

[3]) Jutrzenka nr. 14 z 6 kwiet. i nr. 15 z 7 kwiet. 1848 r.

Tak więc spokojnie i poważnie rozpoczynał Komitet napowrót swą działalność. A jednak od pierwszej chwili wzbudził gwałtowną niechęć kół rządowych ku sobie i podniecił w wysokim stopniu ich nieufność i niedowierzanie, które rychło miało doprowadzić do wybuchu.

Dnia 6 kwietnia ukonstytuował się ostatecznie nowy komitet jako „Narodowy Krakowski"; w skład jego weszli członkowie poprzedniego wyboru, tudzież dziewięciu innych: Leon Zienkowicz, Teofil Januszewicz, Józef Wysocki i Franciszek Bobiński z emigracyi, Roman Lisowski, Józef Patelski i Hieronim Kochanowski z pośród uczestników powstania 1846 r., wreszcie dwaj żydzi Józef Oetinger i Maurycy Krzepicki. [1])

Przeciw takiemu składowi komitetu, przeciw jego nazwie i zakresowi wystąpił odrazu z energicznym protestem starosta cyrkularny. W odezwie swojej z dnia 6 kwietnia 1848 r. stwierdzał, że zezwolił tylko na przywrócenie Komitetu Obywatelskiego, takiego, jakim był dnia 29 marca i wzywał, aby Komitet Narodowy wrócił do pierwotnego zakresu i składu i w nim do rozporządzenia cesarskiego pozostał; w przeciwnym razie groził mu rozwiązaniem. [2]) Jednakże ani nie usłuchano wezwania starosty, ani nie dbano zbytnio o jego groźby. [3]) Na rozpędzenie Komitetu nie mógł się Krieg zdobyć; wstrzymywało go od takiego kroku wzburzenie, jakie wiadomość o jego odezwie w Kra-

[1]) Jutrzenka nr. 15 z 7 kwiet. 1848. Kopt str. 112—113.

[2]) Jutrzenka nr. 17 z 10 kwiet. 1848. — Ogromna nieścisłość opowiadania o tej sprawie w Zdaniu sprawy str. 3.

[3]) Zdanie sprawy str. 4.

kowie wywołała. Zaledwie bowiem wieść o niej obiegła miasto, zewsząd rzucono się, by Komitetowi okazać powszechną cześć i zaufanie. Ruszyli więc z deputacyą studenci, oświadczając, że chcą się stosować do rad, życzeń i woli Komitetu w składzie obecnym.[1]) Złożyła na jego ręce deputacya żydowska pismo opatrzone podpisami, wyrażając chęć wspomagania komitetu wszelkimi w jej mocy będącymi środkami, i zanosiła doń prośbę, aby starozakonni równych z chrześcijanami praw używali[2]), co przekraczało już zakres kompetencyi komitetu. Wprawdzie odzywały się i ostrzeżenia, że Komitet na rewolucyjnej znajduje się drodze, jednakże bez większego mijały wrażenia.[3]) Komitet rósl w powagę i znaczenie i niebawem ujął w moc swoją ster wszystkich objawów ówczesnego, przyspieszonem tętnem bijącego życia. Zorganizował przedewszystkiem zbieranie składek na więźniów i emigrantów, poruczając je zaufanym osobom (poprzednio wkradły się były w tej dziedzinie pewne nadużycia); zajął się następnie rozmieszczeniem w coraz większej liczbie przybywających emigrantów, odkąd ruch w Poznańskiem pod wpływem wzmagającej się reakcyi pruskiej zaczął się chylić do upadku. Dążył również do uregulowania piekącej sprawy włościańskiej, to wszelkimi siłami nalegając na obywateli, by sami dobrowolnie zrzekli się pańszczyzny, to śląc wysłańców w pobliskie okolice, aby przeciwdziałać zgubnemu wpływowi na lud ze strony biurokracyi, w której

[1]) Jutrzenka nr. 20 z 12 kwietnia 1848.
[2]) Jutrzenka nr. 20 z 12 kwietnia 1848.
[3]) Moszyński str. 24—27.

szeregach tylu jeszcze znajdowało się ludzi, zbroczonych krwią ofiar rzezi galicyjskiej.[1]) Do żywszego działania popchnął wreszcie Komitet organizacyjny Gwardyi narodowej[2]) który ciągle jeszcze zabiegał o jej uzbrojenie. Utrzymywał też Komitet stosunki — choć niewiadomo bliżej jakie — z Komitetem poznańskim i powstałą dnia 12 kwietnia 1848 r. Radą Narodową lwowską.

W łonie jednak jego nie było ani zgody ani spoistości. Jedni z pośród członków lękali się zbyt szybko rozwijających się wypadków, dla drugich szły one zbyt wolno. Ci żądali bezwzględnego i śmiałego postępowania, tamci obawiali się każdej śmielszej akcyi. Od samych zawiązków komitetu wszakże wzięli w nim górę liczbą, energią i sprężystością zwolennicy ruchu: emigranci polscy i uczestnicy powstania 1846 r. Lecz i przeciwnicy nie opuszczali pola. Zaczęło się wzajemne zmaganie, które objawiało się w tem przedewszystkiem, że liczba członków komitetu z niezmierną zaczęła się zwiększać szybkością; w przeciągu niewielu dni wzrosła do 42[3]), a jak Zienkowicz twierdzi do przeszło 50. Zamienił się Komitet na sejmik obradujący nieraz dni całe bez żadnych ostatecznych

[1]) Zdanie sprawy str. 5.

[2]) Krzepicki str. 4.

[3]) Tylu członków da się wyliczyć z pewnością. Do 14 pochodzących z pierwszego i 9 z drugiego wyboru przybywają: Józef Placer, Franc. Sznajde, Jan Leduchowski, Franc. Trzciński, Szymon Samelson, Józef Müller, Norbert Nurkowski, X. Andrzej Karczyński, Piotr Moszyński, Stanisław Słotwiński, Fryderyk Gronemajer, Stanisław Borowski, Antoni hr. Potocki, Stefan hr. Potocki, Kazimierz Wodzicki, Leon Bochenek, Józef Louis i dwóch chłopów nieznanych z nazwiska.

rezultatów. Wreszcie zwolennicy ruchu postanowili raz już skończyć z ciężkiem, niezdatnem do działania ciałem, a stworzyć wydział wykonawczy czyli dyrektoryat, któryby wszystkie objął sprawy. Na jego czele stanął Józef Krzyżanowski, dyrektoryat spraw wewnętrznych objął Teofil Januszewicz, spraw wewnętrznych i policyi Leon Zienkowicz, skarbu Adam Potocki, broni Józef Wysocki, oświecenia i wyznań Jan Bentkowski, rolnictwa i przemysłu Norbert Nurkowski, kasyerem mianowano Jana Waltera. W dotychczasowym swoim charakterze pozostali Piotr Moszyński jako dowódca gwardyi, i Karol Langie jako sekretarz Komitetu [1]) Jak właściwie odbyła się ta zmiana, niewiadomo; wieść o niej pojawiła się najpierw w trzecim numerze „Rady Narodowej" lwowskiej i za jej pośrednictwem dostała się do Krakowa, gdzie nic o tem nie wiedziano. [2]) Nigdy także nie wystąpił wydział wykonawczy jako ciało odrębne od Narodowego Komitetu. Być może, że przeszkodziło temu bombardowanie miasta, ale prawdopodobniej była to zmiana ściśle wewnętrzna bez żadnego na zewnątrz oddziaływania. [3]) W każdym razie działał teraz Komitet i śmielej i energiczniej. Za wzorem lwowskiej Rady Narodowej polecił zbierać składki na potrzeby sprawy narodowej; [4]) coraz silniej parł na obywateli, by zrzekli się sami dobrowolnie pańszczyzny i ostatecznie doprowadził

[1]) Zienkowicz t. 4 str. 157—158. Kopff str. 115.

[2]) Dziennik narodowy nr. 20 z 25 kwietnia 1848 r.

[3]) Inaczej twierdzi Helfert: Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 22.

[4]) Jutrzenka nr. 24 z 18 kwietnia 1848.

dnia 23 kwietnia większość ich do uchwały, znoszącej zupełnie pańszczyznę od 3 maja tegoż roku 1848. Wprawdzie ci, którzy za nią głosowali, zaczęli się niebawem chwiać i odkładać termin do św. Jana a potem do jesieni, tak że rząd ostatecznie uprzedził ich w zniesieniu pańszczyzny; jednak zasługi inicyatywy Komitetu w tej sprawie zupełnie to nie umniejsza [1]).

Ruch rewolucyjny rósł tymczasem w mieście z każdą chwilą. Był to — jak pisał Piotr Moszyński — „pierwszy jęk wydany z piersi tak długo ciśnionej, a któren się zarówno wyrywa z piersi starców czy dzieci, czy niedawnymi czasy więźni czy tułaczy... na łono rodzinne zwróconych, by nim powitać to słońce wolności, prawdy, sprawiedliwości, które i nam w rodzinie ludów naszą ojczyznę opromienia“. [2]) Rozbudzał go politycznemi prelekcyami swymi Bronisław Trentowski, na których tłumy się zbierały. [3]) Podniecała i akcya emigrantów, którzy nieświadomi istotnych warunków kraju, odgłosem sympatyi ludów europejskich dla Polski przejęci, marzyli o rozwoju życia narodowego we wszystkich jego dziedzinach, a nawet o złączeniu z sobą rozdartych dzielnic. Myśl walki z Rosyą, która od 1831 r. kierowała wszystkimi planami radykalnego odłamu emigracyi, odżyła w 1848 r. w całej pełni, zarówno w Poznańskiem, jak w Krakowie. Groźny manifest cesarza Mikołaja, skierowany przeciw całej rewolucyjnej Europie, gromadzenie się wojsk rosyjskich w Królestwie już od

[1]) Zienkowicz t. 4 str. 155. Kopff str. 113—114.
[2]) Moszyński str. 14.
[3]) Jutrzenka nr. 21 z 15 kwiet. i nr. 25 z 19 kwiet. 1848.

początku kwietnia głuche wywoływało wieści, że Rosyanie wkroczą do Galicyi i Krakowa. Rzucono się więc do tworzenia wojska narodowego; werbowano doń ochotników, urządzano wykłady o wojskowości. [1]) O organizacyi na większą skalę nie było oczywiście mowy; działał tu przedewszystkiem zapalny temperament i wiara ułudna w czynne poparcie całej Europy; były to przejawy życia przyspieszonem bijącego tętnem, skutki tego powszechnego uniesienia, jakie „wiosna ludów“, rok 1848, w całej Europie zachodniej i środkowej wywołał. Ogólna nieufność do czynników rządowych, niepewne postępowanie władz naczelnych, budziły chęć zabezpieczenia się przeciw możliwym zakusom reakcyjnym. Nie sprawiła przecież nic wysłana do Wiednia deputacya; to co dnia 13 kwietnia uzyskała: zatwierdzenie Komitetu Obywatelskiego i usunięcie przeszkód przy formowaniu gwardyi narodowej przez wydanie odpowiedniego statutu [2]), już oddawna były wyprzedziły wypadki; inne postulaty zbył rząd gładkiemi słowy, przeciw żądaniu zaś, aby komitet krakowski zajął się sprawą włościańską, bezwzględnie się zastrzegł.

Tymczasem władze krakowskie zostawione sobie, podejrzliwie i nieufne, niewczesnem swem postępowaniem dawały tylko podnietę do gwałtownych przeciw sobie wystąpień. Lękały się bowiem coraz potężniej rozwijającego się ruchu rewolucyjnego, trwożyły coraz większą liczbą emigrantów polskich, którzy ferment ożywczy nieśli krakow-

---

[1]) Jutrzenka nr. 23 z 17 kwietnia 1848.

[2]) Jutrzenka nr. 26 z 21 kwietnia 1848.

skiej ludności. [1]) Z epoki spiskowej w Galicyi przywykła była biurokracya uważać ich za wichrzycieli, dążących do zaburzenia wewnętrzego spokoju i ładu, za wrogów wszelkiego społecznego porządku. Na emigrantów zwalano tedy winę całego poruszenia, im przypisano wszystkie bez wyjątku jego objawy; obawiano się, aby zbrojnego nie wywołali powstania, którego zapowiedź upatrywano w gorączkowem życiu Krakowa, w zbrojeniach i werbunkach. Zaczęto więc przeciw nim działać. Przypomniano najpierw surowe przepisy meldunkowe, dotyczące osób przybyłych z zagranicy, które jeszcze w 1846 r. wydał był jenerał Castiglione. [2]) Zakazano następnie wszelkich werbunków, tworzenia oddziałów zbrojnych [3]) i noszenia broni osobom nie należącym do Gwardyi. [4]) Zwrócono się wreszcie przeciw całemu ruchowi rewolucyjnemu w sprawie niezmiernie drażliwej, w sprawie uzbrojenia gwardyi narodowej. Od samego początku wyłaniała się ona z żywiołową wzrost siłą. Zrazu obawa przed buntującymi się chłopami, potem lęk przed wtargnieniem Rosyan sprawiały, że wszyscy domagali się od rządu uzbrojenia gwardzistów.

---

[1]) W mieście wiedziano o tem doskonale. Jutrzenka nr. 26 z 20 kwietnia 1848. Moszyński str. 24—27.

[2]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 319 (12 kwietnia 1848). Wywołało to „mocne a burzliwe wrażenie“ i pogłoski o wydanem poleceniu uwięzienia emigrantów polskich, tak że Kroebl dyrektor policyi musiał je zbijać w Gazecie Krakowskiej z dnia 13 kwietnia 1848 r.

[3]) Jutrzenka nr. 29 z 25 kwietnia 1848 r.

[4]) Jutrzenka nr. 18 z 11 kwietnia 1848 r. Kopff str. 115. Rozporządzenie to zwracało się głównie przeciw emigrantom, których do gwardyi zaczęto przyjmować.

Nawet pokojowo nawskróś działający Piotr Moszyński nie wahał się żądać tego od bar. Kriega[1]) jako „pierwszej oznaki zaufania rządu". A jednakże jej nie uzyskano; jak z początku szyderstwem, tak teraz głuchem milczeniem zbywano wszelkie żądania uzbrojenia.[2]) Jednakże statut dla gwardyi narodowych, wydany dnia 10 kwietnia przez rząd centralny[3]), pozwolił działać komitetowi organizacyjnemu na własną rękę bez oglądania się na władze krakowskie. Artykuł bowiem ósmy orzekał że „w każdej gminie, w której... gwardya narodowa zawiązaną zostanie, Rada Administracyjna tejże załatwia oprócz właściwej komendy wszystkie czynności gwardyi dotyczące, a w szczególności zajmuje się formowaniem gwardyi narodowej na podstawie wykazów ludności do czynnej służby kwalifikującej się, uniformowaniem i uzbrojeniem tejże". Komitet organizacyjny tedy, wzmocniwszy się delegowanymi z okręgu[4]), postanowił ująć sprawę dostarczenia broni gwardyi krakowskiej w swe ręce i w tym celu rozpisał dnia 17 kwietnia[5]) składkę, równającą się półtora raza wziętemu podatkowi osobisto-klasyczno-przemysłowemu. Równocześnie nakazano kowalowi Müllerowi

[1]) Moszyński str. 13.

[2]) Zdanie sprawy str. 7. Krzepicki str. 3.

[3]) Ogłoszono go w Krakowie dopiero 17 kwietnia. Lecz już od 15 działał na jego podstawie komitet organizacyjny. Jutrzenka nr. 27 z 21 kwietnia 1848 r. Gazeta Krakowska nr. 91 z 20 kwietnia 1848.

[4]) Pozwolono bowiem tworzyć gwardye nawet po drobniejszych miastach, liczących ponad 1000 mieszkańców.

[5]) Gazeta Krakowska nr. 91 z 20 kwietnia 1848. Kopff str. 114.

wyrabiać piki i kosy, któremi miano uzbroić gwardzistów.[1]) O innej broni na razie mowy być nie mogło; chciano bowiem jak najprędzej zaspokoić życzenia ogólne, a rachować się musiano z powszechnem wyczerpaniem, które nie dozwalało na obfite wydatki. Zaledwie jednak doszła do Kriega wieść o wyrabianiu kos i pik, natychmiast dnia 22 kwietnia zakazał bezwzględnie tego „powstańczego" uzbrojenia.[2]) Rozporządzenie to wywołało wśród podrażnionej poprzedniemi postanowieniami krakowskiej ludności ogromne wzburzenie; stwierdzało bowiem niezbicie, że koła rządowe i wojskowe krakowskie nigdy nie zgodzą się na zbrojną formacyę gwardyi, chociaż władze centralne na nią zezwoliły; a przecież tego właśnie jako oznaki zaufania ze strony rządu domagali się najspokojniejsi nawet obywatele.

Na domiár złego zakaz ten spadał właśnie w chwili, gdy całe miasto do głębi było poruszone niepokojącą postawą załogi krakowskiej. Główną kwaterę wojska, zamek królewski na Wawelu, obwarowywano we dnie i w nocy murami i palisadami w miejscach przystępniejszych. Załoga krakowska, zwiększana nieustannie, wzrosła do 4000 ludzi; silne oddziały wojska, rozłożone na Stradomiu i Kazimierzu, utrzymywały komunikacyę

---

[1]) Zienkowicz t. IV, str. 155. Krieg na uzbrojenie pikami i kosami nigdy nie zezwolił. Wiadomość w „Zdaniu sprawy" str. 9 i u Meciszewskiego: Die Krakauer Vorfälle str. 8 jest błędną: wytworzyła się ona po 25 kwietnia, jak tego dowodzi rękopis Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie Wincentego Janowskiego z 19 sierpnia 1848 r.).

[2]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 370.

z Podgórzem. Wieczorem dnia 19 kwietnia cała załoga stanęła pod bronią, za mostem wiślanym zatoczono działo, które miało ostrzeliwać brzeg krakowski; wszystkim mieszkańcom Podgórza nakazano się uzbroić w co kto może, zabraniając równocześnie świecenia w oknach.[1]) W przewidywaniu krwawej walki zaczęli oficerowie austryaccy wysyłać swe żony i dzieci w odleglejsze okolice, a sami, opuszczając kwatery w mieście, przenosili się na zamek. Za ich przykładem poszli niebawem ci z pośród mieszkańców Krakowa, którzy ściślejsze z oficerami austryackimi mając stosunki, przejęli się ich obawami; i oni zaczęli bądź sami, bądź z rodzinami wyjeżdżać z miasta.[2])

Przerażenie zapanowało wśród ludności krakowskiej; coraz silniej ustalało się przekonanie, że władze, obawiając się zbrojnego powstania, jakieś krwawe knują zamiary, Postanowiono tedy obawom tym przeciwdziałać. Wystąpiono najpierw z całą energią przeciw żywiołom burzliwym, które głośno już zaczęły objawiać swe niezadowolenie z pośredniczącego stanowiska Komitetu[3]) i na „klubie“ w amfiteatrze nowodworskim groźnie przeciw niemu powstawać.[4]) Zastrzegano się na-

[1]) Jutrzenka nr. 27 z 20 kwietnia 1848 r. Krzepicki str. 8. Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 8. Czy nie działała na władze austryackie tradycya powstania warszawskiego w 1794 roku? niewiadomo. W każdym razie dzień: Wielki Czwartek, uprawniałby do takiego wniosku.

[2]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie Adama Burzyńskiego z 19 sierpnia 1848.) Zdanie sprawy str. 8. Krzepicki str. 4—5.

[3]) Kopff str. 115.

[4]) Krzepicki str. 6—7 Oczywiście zwalano winę tego na rosyjskich szpiegów, w charakterze epoki bowiem tkwiło do-

ępnie publicznie przeciw wszelkiemu przenoszeniu
ronnictw i waśni emigracyjnych do kraju i wzy-
ano do jedności w działaniu, do zapomnienia
szystkich dawniejszych nieporozumień.[1]) Zakrząt-
ęto się również około usunięcia z przed oczu
adz rządowych tak znienawidzonych przez nie
nigrantów polskich. Deputacya złożona z trzech
ywateli krakowskich: Józefa Louisa, Maurycego
otockiego i Łuczkiewicza, oraz z dwóch z emi-
acyi: Walerego Rottermunda i Józefa Broniew-
iego wyruszyła dnia 24 kwietnia do Wiednia
etycyą,[2]) w której żądano, „iżby pod dowództwem
czelników znanych z prawości, poważających
zedewszystkiem porządek, jako duszę społeczeń-
wa, utworzono na wzór Gwardyi Narodowej ru-
ome kolumny z tych mężów (emigrantów), kto-
by w obecnym czasie powszechnego wzruszenia
ądowi konstytucyjnemu i krajowi wielką przy-
ugę oddać mogły. Ci zaś, którzy nie mieli sił do
użby wojskowej, a usposobieni do innych gałęzi,
y to w gospodarstwach wiejskich, lub zakładach
brycznych użytecznymi nam będą“. Dla przejed-
nia wreszcie wrogiego usposobienia kół woj-
kowych postanowiono, aby gwardya narodowa

trywanie się przyczyn wszelkiego złego w „szpiegach rosyj-
ich“. Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 7.

[1]) Jutrzenka nr. 28 z 22 kwietnia 1848 r.

[2]) Głównym źródłem do tej kwestyi jest „Zdanie sprawy
eputacyi wysłanej do Wiednia“ str. 8. druk współczesny bar-
zo błędny i niedokładny. Streszczenie podała Jutrzenka nr. 36
11 maja 1848. Wiadomość, podana u Meciszewskiego: Die
rakauer Vorfälle str 9. o poprzednich zabiegach w tej spra-
ie u Castiglione'a i Kriega, źródłowo nie da się stwierdzić.
danie sprawy Komitetu Narodowego str. 7.

wydała bankiet dla korpusu oficerskiego załogi krakowskiej. Jednakże wszystkie te plany spełzły na niczem. Na zaproszenia sześciokrotnie w tym celu wysyłanej deputacyi [1]) odpowiedział jenerał Castiglione zrazu wymijająco, potem w cierpkich odmówił słowach: „Przez dwa lata nienawidziliście nas i unikali, czemuż teraz pragniecie zbliżenia“? Napróżno tłumaczyli mu delegaci, że między 1846 r. a czasem obecnym zaszła rewolucya marcowa, która z konieczności musi zmienić stosunek różnych klas obywatelskich do siebie. Feldmarszałek odpowiedział krótko, że jest tylko żołnierzem, że korpusowi oficerskiemu nie pozwoli być na bankiecie, i wyraził życzenie, aby stosunki na dawnej pozostały stopie. [2]) Bankiet zamienił się z konieczności na uroczyste „święcone“ dla emigrantów w samą Wielkanoc dnia 23 kwietnia; udział w niem wziął tylko starosta cyrkularny. [3])

Nienawiść wzajemna i rozgoryczenie rosło z każdą chwilą; sytuacya stała się coraz groźniejszą i więcej naprężoną. Najmniejsza drobnostka mogła wywołać krwawe starcie z żołnierzem obcym narodowością, niechętnym rewolucyi; ciągłe patrole i pogotowie bojowe nużyło go wielce i budziło chęć, by raz wreszcie z nienawistnym skończyć ruchem. Sposobność nadarzyła się niebawem. Dnia

---

[1]) Trentowski, Schilderung, szp. 1.

[2]) Jutrzenka nr. 29 z 25 kwietnia 1848 r. Die Krakauer Vorfälle str. 7. Moszyński str. 17. Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 24—25.

[3]) Zdanie sprawy str. 9—10. Kopff str. 115—116. Z tego powodu nie wziął sztab gwardyi udziału w biesiadzie, którą 25 kwietnia obchodziło wojsko imieniny cesarskie. Moszyński str. 17

19 kwietnia wydało ministeryum na ręce jenerała Castiglione'a rozporządzenie, wzbraniające na przyszłość powrotu do Krakowa i jego okręgu tym z pośród emigrantów, którzy austryackiego nie posiadali poddaństwa. Na zakaz ten wpłynęły bezwątpienia najpierw raporty władz krakowskich, dla emigrantów jak najgorzej usposobionych; oddziałały następnie memoryały Franc. Stadiona gubernatora galicyjskiego, który przesadnie oceniał wpływ Komitetu Narodowego na rozwój życia patryotycznego w Galicyi;[1]) bezpośredni wszakże powód dało postępowanie władz pruskich w Poznańskiem, z całą bezwzględnością zwracających się przeciw ruchowi rewolucyjnemu, a zwłaszcza przeciw emigracyi. Rozporządzenie ministeryalne samo przez się musiało poruszyć do głębi mieszkańców Krakowa; na domiar złego podstępne działanie władz krakowskich w jego wykonaniu, fatalne okoliczności, wśród których wykonanie to nastąpiło, nadały zakazowi cechę wyjątkową, rozpętały wrące od dawna namiętności i sprowadziły w skutku bombardowanie miasta.

[1]) Łoziński: Epilog galicyjskiego sejmu stanowego. Bibl. Warsz. r. 1901 t. III. str. 434.

początku kwietnia głuche wywoływało wieści, że Rosyanie wkroczą do Galicyi i Krakowa. Rzucono się więc do tworzenia wojska narodowego; werbowano doń ochotników, urządzano wykłady o wojskowości. [1]) O organizacyi na większą skalę nie było oczywiście mowy; działał tu przedewszystkiem zapalny temperament i wiara ułudna w czynne poparcie całej Europy; były to przejawy życia przyspieszonem bijącego tętnem, skutki tego powszechnego uniesienia, jakie „wiosna ludów", rok 1848, w całej Furopie zachodniej i środkowej wywołał. Ogólna nieufność do czynników rządowych, niepewne postępowanie władz naczelnych, budziły chęć zabezpieczenia się przeciw możliwym zakusom reakcyjnym. Nie sprawiła przecież nic wysłana do Wiednia deputacya; to co dnia 13 kwietnia uzyskała: zatwierdzenie Komitetu Obywatelskiego i usunięcie przeszkód przy formowaniu gwardyi narodowej przez wydanie odpowiedniego statutu [2]), już oddawna były wyprzedziły wypadki; inne postulaty zbył rząd gładkiemi słowy, przeciw żądaniu zaś, aby komitet krakowski zajął się sprawą włościańską, bezwzględnie się zastrzegł.

Tymczasem władze krakowskie zostawione sobie, podejrzliwie i nieufne, niewczesnem swem postępowaniem dawały tylko podnietę do gwałtownych przeciw sobie wystąpień. Lękały się bowiem coraz potężniej rozwijającego się ruchu rewolucyjnego, trwożyły coraz większą liczbą emigrantów polskich, którzy ferment ożywczy nieśli krakow-

---

[1]) Jutrzenka nr. 23 z 17 kwietnia 1848.

[2]) Jutrzenka nr. 26 z 21 kwietnia 1848.

skiej ludności.[1]) Z epoki spiskowej w Galicyi przywykła była biurokracya uważać ich za wichrzycieli, dążących do zaburzenia wewnętrzego spokoju i ładu, za wrogów wszelkiego społecznego porządku. Na emigrantów zwalano tedy winę całego poruszenia, im przypisano wszystkie bez wyjątku jego objawy; obawiano się, aby zbrojnego nie wywołali powstania, którego zapowiedź upatrywano w gorączkowem życiu Krakowa, w zbrojeniach i werbunkach. Zaczęto więc przeciw nim działać. Przypomniano najpierw surowe przepisy meldunkowe, dotyczące osób przybyłych z zagranicy, które jeszcze w 1846 r. wydał był jenerał Castiglione.[2]) Zakazano następnie wszelkich werbunków, tworzenia oddziałów zbrojnych[3]) i noszenia broni osobom nie należącym do Gwardyi.[4]) Zwrócono się wreszcie przeciw całemu ruchowi rewolucyjnemu w sprawie niezmiernie drażliwej, w sprawie uzbrojenia gwardyi narodowej. Od samego początku wyłaniała się ona z żywiołową wzrost siłą. Zrazu obawa przed buntującymi się chłopami, potem lęk przed wtargnieniem Rosyan sprawiały, że wszyscy domagali się od rządu uzbrojenia gwardzistów.

[1]) W mieście wiedziano o tem doskonale. Jutrzenka nr. 26 z 20 kwietnia 1848. Moszyński str. 24—27.

[2]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 319 (12 kwietnia 1848). Wywołało to „mocne a burzliwe wrażenie“ i pogłoski o wydanem poleceniu uwięzienia emigrantów polskich, tak że Kroebl dyrektor policyi musiał je zbijać w Gazecie Krakowskiej z dnia 13 kwietnia 1848 r.

[3]) Jutrzenka nr. 29 z 25 kwietnia 1848 r.

[4]) Jutrzenka nr. 18 z 11 kwietnia 1848 r. Kopff str. 115. Rozporządzenie to zwracalo się głównie przeciw emigrantom, których do gwardyi zaczęto przyjmować.

Nawet pokojowo nawskróś działający Piotr Moszyński nie wahał się żądać tego od bar. Kriega[1]) jako „pierwszej oznaki zaufania rządu“. A jednakże jej nie uzyskano; jak z początku szyderstwem, tak teraz głuchem milczeniem zbywano wszelkie żądania uzbrojenia. [2]) Jednakże statut dla gwardyi narodowych, wydany dnia 10 kwietnia przez rząd centralny[3]), pozwolił działać komitetowi organizacyjnemu na własną rękę bez oglądania się na władze krakowskie. Artykuł bowiem ósmy orzekał że „w każdej gminie, w której... gwardya narodowa zawiązaną zostanie, Rada Administracyjna tejże załatwia oprócz właściwej komendy wszystkie czynności gwardyi dotyczące, a w szczególności zajmuje się formowaniem gwardyi narodowej na podstawie wykazów ludności do czynnej służby kwalifikującej się, uniformowaniem i uzbrojeniem tejże“. Komitet organizacyjny tedy, wzmocniwszy się delegowanymi z okręgu[4]), postanowił ująć sprawę dostarczenia broni gwardyi krakowskiej w swe ręce i w tym celu rozpisał dnia 17 kwietnia[5]) składkę, równającą się półtora raza wziętemu podatkowi osobisto-klasyczno-przemysłowemu. Równocześnie nakazano kowalowi Müllerowi

[1]) Moszyński str. 13.

[2]) Zdanie sprawy str. 7. Krzepicki str. 3.

[3]) Ogłoszono go w Krakowie dopiero 17 kwietnia. Lecz już od 15 działał na jego podstawie komitet organizacyjny. Jutrzenka nr. 27 z 21 kwietnia 1848 r. Gazeta Krakowska nr. 91 z 20 kwietnia 1848.

[4]) Pozwolono bowiem tworzyć gwardye nawet po drobniejszych miastach, liczących ponad 1000 mieszkańców.

[5]) Gazeta Krakowska nr. 91 z 20 kwietnia 1848. Kopff str. 114.

wyrabiać piki i kosy, któremi miano uzbroić gwardzistów. [1]) O innej broni na razie mowy być nie mogło; chciano bowiem jak najprędzej zaspokoić życzenia ogólne, a rachować się musiano z powszechnem wyczerpaniem, które nie dozwalało na obfite wydatki. Zaledwie jednak doszła do Kriega wieść o wyrabianiu kos i pik, natychmiast dnia 22 kwietnia zakazał bezwzględnie tego „powstańczego“ uzbrojenia. [2]) Rozporządzenie to wywołało wśród podrażnionej poprzedniemi postanowieniami krakowskiej ludności ogromne wzburzenie; stwierdzało bowiem niezbicie, że koła rządowe i wojskowe krakowskie nigdy nie zgodzą się na zbrojną formacyę gwardyi, chociaż władze centralne na nią zezwoliły; a przecież tego właśnie jako oznaki zaufania ze strony rządu domagali się najspokojniejsi nawet obywatele.

Na domiár złego zakaz ten spadał właśnie w chwili, gdy całe miasto do głębi było poruszone niepokojącą postawą załogi krakowskiej. Główną kwaterę wojska, zamek królewski na Wawelu, obwarowywano we dnie i w nocy murami i palisadami w miejscach przystępniejszych. Załoga krakowska, zwiększana nieustannie, wzrosła do 4000 ludzi; silne oddziały wojska, rozłożone na Stradomiu i Kazimierzu, utrzymywały komunikacyę

---

[1]) Zienkowicz t. IV, str. 155. Krieg na uzbrojenie pikami i kosami nigdy nie zezwolił. Wiadomość w „Zdaniu sprawy“ str. 9 i u Meciszewskiego: Die Krakauer Vorfälle str. 8 jest błędną; wytworzyła się ona po 25 kwietnia, jak tego dowodzi rękopis Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie Wincentego Janowskiego z 19 sierpnia 1848 r.).

[2]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 370.

z Podgórzem. Wieczorem dnia 19 kwietnia cała załoga stanęła pod bronią, za mostem wiślanym zatoczono działo, które miało ostrzeliwać brzeg krakowski; wszystkim mieszkańcom Podgórza nakazano się uzbroić w co kto może, zabraniając równocześnie świecenia w oknach.[1]) W przewidywaniu krwawej walki zaczęli oficerowie austryaccy wysyłać swe żony i dzieci w odleglejsze okolice, a sami, opuszczając kwatery w mieście, przenosili się na zamek. Za ich przykładem poszli niebawem ci z pośród mieszkańców Krakowa, którzy ściślejsze z oficerami austryackimi mając stosunki, przejęli się ich obawami; i oni zaczęli bądź sami, bądź z rodzinami wyjeżdżać z miasta.[2])

Przerażenie zapanowało wśród ludności krakowskiej; coraz silniej ustalało się przekonanie, że władze, obawiając się zbrojnego powstania, jakieś krwawe knują zamiary, Postanowiono tedy obawom tym przeciwdziałać. Wystąpiono najpierw z całą energią przeciw żywiołom burzliwym, które głośno już zaczęły objawiać swe niezadowolenie z pośredniczącego stanowiska Komitetu[3]) i na „klubie“ w amfiteatrze nowodworskim groźnie przeciw niemu powstawać.[4]) Zastrzegano się na-

---

[1]) Jutrzenka nr. 27 z 20 kwietnia 1848 r. Krzepicki str. 8. Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 8. Czy nie działała na władze austryackie tradycya powstania warszawskiego w 1794 roku? niewiadomo. W każdym razie dzień: Wielki Czwartek, uprawniałby do takiego wniosku.

[2]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie Adama Burzyńskiego z 19 sierpnia 1848.) Zdanie sprawy str. 8. Krzepicki str. 4—5.

[3]) Kopff str. 115.

[4]) Krzepicki str. 6—7 Oczywiście zwalano winę tego na rosyjskich szpiegów, w charakterze epoki bowiem tkwiło do-

stępnie publicznie przeciw wszelkiemu przenoszeniu stronnictw i waśni emigracyjnych do kraju i wzywano do jedności w działaniu, do zapomnienia wszystkich dawniejszych nieporozumień.[1]) Zakrzątnięto się również około usunięcia z przed oczu władz rządowych tak znienawidzonych przez nie emigrantów polskich. Deputacya złożona z trzech obywateli krakowskich: Józefa Louisa, Maurycego Potockiego i Łuczkiewicza, oraz z dwóch z emigracyi: Walerego Rottermunda i Józefa Broniewskiego wyruszyła dnia 24 kwietnia do Wiednia z petycyą,[2]) w której żądano, „iżby pod dowództwem naczelników znanych z prawości, poważających przedewszystkiem porządek, jako duszę społeczeństwa, utworzono na wzór Gwardyi Narodowej ruchome kolumny z tych mężów (emigrantów), ktoreby w obecnym czasie powszechnego wzruszenia rządowi konstytucyjnemu i krajowi wielką przysługę oddać mogły. Ci zaś, którzy nie mieli sił do służby wojskowej, a usposobieni do innych gałęzi, czy to w gospodarstwach wiejskich, lub zakładach fabrycznych użytecznymi nam będą“. Dla przejednania wreszcie wrogiego usposobienia kół wojskowych postanowiono, aby gwardya narodowa

---

patrywanie się przyczyn wszelkiego złego w „szpiegach rosyjskich“. Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 7.

[1]) Jutrzenka nr. 28 z 22 kwietnia 1848 r.

[2]) Głównym źródłem do tej kwestyi jest „Zdanie sprawy Deputacyi wysłanej do Wiednia“ str. 8. druk współczesny bardzo błędny i niedokładny. Streszczenie podała Jutrzenka nr. 36 z 11 maja 1848. Wiadomość, podana u Meciszewskiego: Die Krakauer Vorfälle str 9. o poprzednich zabiegach w tej sprawie u Castiglione'a i Kriega, źródłowo nie da się stwierdzić. Zdanie sprawy Komitetu Narodowego str. 7.

wydała bankiet dla korpusu oficerskiego załogi krakowskiej. Jednakże wszystkie te plany spełzły na niczem. Na zaproszenia sześciokrotnie w tym celu wysyłanej deputacyi [1]) odpowiedział jenerał Castiglione zrazu wymijająco, potem w cierpkich odmówił słowach: „Przez dwa lata nienawidziliście nas i unikali, czemuż teraz pragniecie zbliżenia"? Napróżno tłumaczyli mu delegaci, że między 1846 r. a czasem obecnym zaszła rewolucya marcowa, która z konieczności musi zmienić stosunek różnych klas obywatelskich do siebie. Feldmarszałek odpowiedział krótko, że jest tylko żołnierzem, że korpusowi oficerskiemu nie pozwoli być na bankiecie, i wyraził życzenie, aby stosunki na dawnej pozostały stopie. [2]) Bankiet zamienił się z konieczności na uroczyste „święcone" dla emigrantów w samą Wielkanoc dnia 23 kwietnia; udział w niem wziął tylko starosta cyrkularny. [3])

Nienawiść wzajemna i rozgoryczenie rosło z każdą chwilą; sytuacya stała się coraz groźniejszą i więcej naprężoną. Najmniejsza drobnostka mogła wywołać krwawe starcie z żołnierzem obcym narodowością, niechętnym rewolucyi; ciągłe patrole i pogotowie bojowe nużyło go wielce i budziło chęć, by raz wreszcie z nienawistnym skończyć ruchem. Sposobność nadarzyła się niebawem. Dnia

---

[1]) Trentowski, Schilderung, szp. 1.

[2]) Jutrzenka nr. 29 z 25 kwietnia 1848 r. Die Krakauer Vorfälle str. 7. Moszyński str. 17. Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 24—25.

[3]) Zdanie sprawy str. 9—10. Kopff str. 115—116. Z tego powodu nie wziął sztab gwardyi udziału w biesiadzie, którą 25 kwietnia obchodziło wojsko imieniny cesarskie. Moszyński str. 17

19 kwietnia wydało ministeryum na ręce jenerała Castiglione'a rozporządzenie, wzbraniające na przyszłość powrotu do Krakowa i jego okręgu tym z pośród emigrantów, którzy austryackiego nie posiadali poddaństwa. Na zakaz ten wpłynęły bezwątpienia najpierw raporty władz krakowskich, dla emigrantów jak najgorzej usposobionych; oddziałały następnie memoryały Franc. Stadiona gubernatora galicyjskiego, który przesadnie oceniał wpływ Komitetu Narodowego na rozwój życia patryotycznego w Galicyi;[1]) bezpośredni wszakże powód dało postępowanie władz pruskich w Poznańskiem, z całą bezwzględnością zwracających się przeciw ruchowi rewolucyjnemu, a zwłaszcza przeciw emigracyi. Rozporządzenie ministeryalne samo przez się musiało poruszyć do głębi mieszkańców Krakowa; na domiar złego podstępne działanie władz krakowskich w jego wykonaniu, fatalne okoliczności, wśród których wykonanie to nastąpiło, nadały zakazowi cechę wyjątkową, rozpętały wrące od dawna namiętności i sprowadziły w skutku bombardowanie miasta.

---

[1]) Łoziński: Epilog galicyjskiego sejmu stanowego. Bibl. Warsz. r. 1901 t. III. str. 434.

IV.

Dzień 25 i 26 kwietnia 1848 r. — Bombardowanie.

W samą Wielkanoc, dnia 23 kwietnia, w dniu, który obywatele Krakowa przeznaczali na święto zbratania dwóch powaśnionych z sobą dotychczas obozów, wykonał starosta cyrkularny postanowienie ministeryum tyczące się emigrantów. Nadkomisarz policyjny Alojzy Gabriel wyruszył na czele niepełnej kompani piechoty i 95 żołnierzy ze straży policyjnej do Szczakowej; miał on zatrzymać wszystkich emigrantów, którzy austryackiego nie posiadali poddaństwa, i najbliższym pociągiem zmusić do powrotu. W tym celu 19 żołnierzy pozostało na stacyi, resztę podzielono na pikiety po 14 ludzi i obsadzono nimi granicę pruską wzdłuż Czarnej Przemszy aż po Bobrowniki; obawiano się bowiem, aby emigranci manowcami nie dostali się w okręg krakowski [1]).

W Krakowie nie wiedziano zupełnie o tym rozkazie ministerstwa. Wieść o zatrzymaniu emigrantów na granicy spadła na miasto zupełnie niespodziewanie [2]) w dwa dni później, a to w dniu i tak już

[1]) Helfert, Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 26.

[2]) Stwierdzają to wszystkie niemal źródła polskie: Rkp Bibl. Jag. nr. 3367 k. 9, Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848

gorącym, z powodu wiadomości o akcyi rządu w sprawie niesłychanie ważnej — sprawie pańszczyźnianej. Reskrypt ministeryalny, ogłoszony dnia 25 kwietnia w dniu imienin cesarskich, znosił od dnia 15 maja 1848 r. w Galicyi i Krakowskiem wszelkie robocizny pańszczyźniane i inne daniny włościańskie „za wynagrodzeniem w swoim czasie wymierzyć się mającem na koszt rządu"; istniejące służebności pozostawały nadal nienaruszone, a odszkodowanie za nie później miało być wymierzone. [1]) Zniesienie pańszczyzny tylko w Galicyi, zniesienie jej w chwili, gdy szlachta dobrowolnie zrzekać się jej poczęła, musiało budzić podejrzenia, że rząd zabiega o pozyskanie względów ludności włościańskiej, że stara się w niej budzić przekonanie, iż jemu tylko zawdzięcza regulacyę dotychczasowych stosunków. Obawiano się, że biurokracya znowu zawraca na tory polityki 1846 r. [2]) Widmo rzezi jawiło się tem wyraźniej, że od samego początku ruchu rewolucyjnego raz wraz dochodziły wieści o wrzeniu wśród chłopów, o ich odgrażaniu się przeciw szlachcie i mieszczanom. Nawet żywioły najbardziej umiarkowane nie mogły się powstrzymać od wyrazów oburzenia na

Die Krakauer Vorfälle str. 10. Krzepicki str. 8. Kopff str. 116. Dziennik Narodowy nr. 22 z 28 kwiet. Jedynie tylko Zdanie sprawy Komitetu Narodowego niesłychanie chaotyczne i błędne podaje jako datę ogłoszenia reskryptu 24 kwietnia 1848. Lecz w takim razie deputacya, którą Komitet tego dnia właśnie wysyłał, byłaby zabiegała u ministerstwa o zniesienie tego zakazu. Stąd też na twierdzenie Helferta str. 26 zgodzić się nie można

[1]) Jutrzenka nr. 30 z 26 kwietnia 1848.

[2]) Łoziński: Epilog galicyjskiego sejmu stanowego. Bibl. Warsz. r. 1901, t. III, str. 437.

niecne postępowanie władz centralnych. „Pater ogłaszający zniesienie pańszczyzny — wybuchną Adam Potocki wobec Kriega na pierwszą wieś o reskrypcie — wystawił szubienicę, na któr rząd znajdzie w swem postępowaniu dostateczn powody, aby nas powywieszać. Rząd usiłuje wida ponowić krwawe sceny z 1846 r. w Galicyi zaszł my wolimy mordować, niż być mordowanymi i kied rząd nas zniewala do dobycia broni, dobędzie jej.“ [1]) Zarówno Jutrzenka jak Dziennik Narodow wystąpiły z gwałtownymi artykułami, potępiają cymi bezwzględne postępowanie władz centralnyc Na wyrazach oburzenia wszakże nie można by poprzestać; trzeba było zapobiedz możliwemu wy buchowi nienawiści chłopskiej, zapobiedz co r chlej. Tego samego dnia przeto wydał Komit Narodowy odezwę stwierdzającą, że zniesienie pa szczyzny jest tylko skutkiem żądań dziedziców napróżno do Rządu wielokroć zanoszonych, nast pnie przez deputacyę polską w Wiedniu do st nowczego i ostatecznego rozstrzygnięcia rządo przedstawionych, a nakoniec po wielu miejsca pomimo przeszkód urzędników przez samych dzi dziców z dniem 23 kwietnia w wykonanie ju wprowadzonych. [2]) Z odezwą tą rozesłał Komit w okręg krakowski swych zaufanych, aby ogł szaniem jej unicestwić zgubne działanie minist ryalnego reskryptu.

Od samego tedy rana 25 kwietnia żywy ruch b w mieście a wieczorem spotęgował się jeszcze. N

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 31 (Zeznanie Kriega). R miniscencye tego k. 26.

[2]) Jutrzenka nr. 30 z 26 kwietnia 1848.

pociąg dążący ze Szczakowej oczekiwał tłum ludu na dworcu, chcąc przywitać przybywających braci z obczyzny. Jednakże zamiast licznej gromadki emigrantów pojawiło się ich tym razem tylko 11, którzy przynieśli z sobą złowrogą wieść, że władze graniczne wzbraniają się wpuścić pozostałych 45, jako nie mających austryackiego poddaństwa. [1]) W imieniu zatrzymanych przemówił gorąco Feliks Horoch, [2]) wzywając do ujęcia się za pokrzywdzonymi i do użycia wszelkich sposobów, aby wydany rozkaz odwołano. Zrazu przerażenie i zgroza ogarnęła obecnych; gdy wszakże pierwsze minęło wrażenie, ruszono tłumnie do nowodworskiego amfiteatru, aby się naradzić. Zebranie było bardzo burzliwe. Do sprawy zatrzymanych emigrantów przyłączyła się i druga, oddawna już poruszana i oddawna stanowiąca kość niezgody między mieszkańcami Krakowa a rządem: sprawa uzbrojenia gwardyi narodowej. Jednak kwestya powrotu emigrantów wybiła się na pierwszy plan i przesłoniła sobą wszystkie inne. Padały słowa żalu, oburzenia, potępienia; jawiły się propozycye gwałtowne, namiętne. Mimo to umiarkowani wzięli górę; zwalono większością głosów wniosek, aby tłumną deputacyą wymusić na Kriegu cofnięcie wydanego rozkazu; przeprowadzono natomiast inny, zdający całą akcyę

---

[1]) Kopff str. 116 podaje, że wszystkich emigrantów było razem 53, Zdanie sprawy str. 11—54. Helfert Der Krakauer Emigranten Aufstand str. 135—56.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 34 (przy raporcie Kroebla). Dziennik Polityczny nr. 7 z 11 maja podaje, że było ich 66, z których tylko 4 miano puścić. Najprawdopodobniejsze są dane Dziennika Narodowego nr. 22 z 28 kwiet., przyjęte w opowiadaniu.

w tej sprawie na ręce Komitetu. Ruszono więc tłumnie pod Krzysztofory; wysłana deputacya z Horochem na czele przedstawiła Komitetowi żądania obywateli. Widząc wzburzenie a obawiając się krwi rozlewu, Komitet po niedługiem wahaniu wybrał z łona swego delegacyę złożoną z Józefa Krzyżanowskiego, Józefa Placera, Leona Bochenka, Kazimierza Wodzickiego, która miała udać się do bar. Kriega i prosić o cofnięcie zakazu. [1]) Wybrani, do których dobrowolnie przyłączył się Adam Potocki, za wszelką cenę chcieli odjąć deputacyi charakter manifestacyi ulicznej; dlatego postanowili pojedynczo „chyłkiem i milczkiem" wyjść z sali obrad i zgromadziwszy się u Józefa Krzyżanowskiego na ulicy Floryańskiej stamtąd dopiero udać się do nadwornego komisaryatu. [2])

Około godziny 7 wieczorem podążyła delegacya do starosty cyrkularnego. [3]) Mimo wszelkich usiłowań komitetu, aby do zbiegowiska nie przyszło, tłum ludu wypełnił był już ulicę; ponury, groźny, domagał się bezwłocznego zniesienia zakazu, który wzbraniał powrotu emigrantom. Tymczasem deputowani natrafili na zacięty opór Kriega w tej mierze. Napróżno przedkładali mu, że nie ma innego sposobu odwrócenia natarczywości ludu, jak tylko uczynić zadość jego życzeniom. Daremnie przedstawiał Adam Potocki, że są chwile w któ-

---

[1]) Rkp Bibl. Jag. nr. 3367 k. 13 (Zeznanie ks. Jabłonowskiego), k. 35 (Raport Kroebla). Błędnie Helfert, Der Krakauer Emigranten Aufstand, str. 36.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. Nr. 3367 k. 17 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego) k. 36 (Raport Kroebla).

[3]) Krzepicki, str. 8.

rych władzy należy działać według okoliczności, a nie według martwej litery wyższych rozporządzeń. Na wszystkie prośby i błagania odpowiadał Krieg stanowczo, że nie jest mocen odwołać rozporządzenie ministeryalne, które mu poleciło wstrzymać emigrantów na granicy [1]). Mimo uporu starosty nie ustawali członkowie deputacyi w prośbach i naleganiach. Wśród tych zachodów upłynęło blisko dwie godziny; było to zawiele dla ludu, który oczekiwał na dole. Napróżno wzywali go do spokoju i cierpliwości deputowani. Nagle runął tłum do bram domu, rozwalił je i wdarłszy się do sieni ruszył pędem na górę do kancelaryi nadwornego komisaryatu. Członkowie Komitetu, widząc na co się zanosi, rzucili się ku drzwiom przedpokoju i zaparli je całą siłą. Jednakże nie długo mogli się oprzeć nawale. Drzwi runęły niebawem, tłum wdarł się do wnętrza. Ustępując, zaryglowali deputowani drzwi do kancelaryi i raz jeszcze ponowili prośby swe i nalegania [2]); jednakże Krieg, spodziewając się, że wkrótce nadciągnie wojsko i lud rozprószy, nieugięcie trwał w swym uporze. Jeszcze raz próbował Krzyżanowski uspokoić lud, przedkładając mu z okna, że starosta nie może cofnąć zakazu, przez wyższe władze wydanego, że w sprawie tej należy wysłać deputacyę do Wiednia. Jednakże i Komitet nie znajdował już posłuchu. Jak przedtem na klubie wytykano

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 18 (Zeznanie hr. Ad. Potockiego), k. 27 (Zeznanie Kriega), k. 37 (Raport Kroebla). Zdanie sprawy str. 12, błędnie.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 18 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego), k. 27 (Zeznanie Kriega), k. 37 (Raport Kroebla).

mu słabość i miękkość w działaniu, tak teraz zarzucono mu zdradę zaufania ludu a działanie ręka w rękę z nadwornym komisarzem. Namiętna, pełna oskarżeń miotanych przeciwko Komitetowi mowa aktora Thomaina przemogła [1]). Zniszczono urządzenie pokoju, wyrzucono papiery urzędowe, zamknięte w dwóch szafach, to na ulicę [2]), to na podłogę, i uzbroiwszy się szczątkami połamanych sprzętów rzucono się do drzwi kancelaryi, które wysadzone z zawias dozwoliły tłumowi wedrzeć się do wnętrza [3]). Członkowie komitetu otoczyli starostę kołem, zasłaniając go od razów wzburzonego pospólstwa i zaklinając, aby miał wzgląd na własne życie. Ostatecznie zrozumiał i sam Krieg, że dłuższy opór może się dlań fatalnie zakończyć. Postanowił tedy ustąpić natarczywości ludu i zezwolić na jego żądania, lecz później złożyć swój urząd i w ten sposób zwalić wszystkie ustępstwa. Oświadczył zatem, że cofa rozporządzenie, wydane w sprawie emigrantów, i odpowiedni rozkaz wręczył dyrektorowi policyi Kroeblowi, który miał się zająć jego wykonaniem [4]).

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 16 (Zeznanie Przemyskiego), k. 20 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego), k. 38 (Raport Kroebla). Obok Thomaina stali na czele ludu Rudolf Eder i Franciszek Dąbrowski.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 21 (Zeznanie majora Neuperga).

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 15 (Zeznanie Przemyskiego), k. 27—28 (Zeznanie Kriega).

[4]) Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 10 podaje zupełnie nieprawdziwy szczegół, jakoby deputacya po uzyskaniu tej koncesyi opuściła dom nadwornego Komisaryatu.

Jednakże lud nie zadowolił się tem ustępstwem. Ozwały się gromkie głosy, żądające uzbrojenia Gwardyi Narodowej, wydania broni po dawnej milicyi krakowskiej i pozwolenia na sprowadzanie nowej z zagranicy. Poruszono przecież tę sprawę tuż przed udaniem się do nadwornego komisaryatu, zajmowano się nią od miesiąca przeszło. Żądania brzmiały ostro, natarczywie [1]). Krieg niedługo się ociągał z przyzwoleniem [2]). Jedno ustępstwo mniej, czy więcej, żadnej dlań nie stanowiło różnicy wobec tego, że postanowił był złożyć swój urząd i w ten sposób odjąć moc obowiązującą wszystkim ustępstwom. Lud wszakże nie poprzestał na samem przyrzeczeniu; zbyt dobrze znał wrogie usposobienie jenerała Castiglione'a dla wszelkiej myśli uzbrojenia gwardyi, by mógł się spodziewać, że polecenie Kriega będzie wykonane. Zażądał tedy, by starosta udał się z nim na zamek, gdzie — jak wieść niosła — miała się znajdować broń po milicyi krakowskiej, i nakazał ją wydać. Krieg oparł się stanowczo temu żądaniu, twierdząc, że broń owa znajduje się w Ołomuńcu [3]). Krzyżanowski

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 18 (Zezn. Ad. hr. Potockiego).

[2]) Jak brzmiało owo zezwolenie, określić bardzo trudno. Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 28. (Zeznanie Kriega). Zdanie sprawy str. 15. Krzepicki str. 10. Meciszewski: Die Krakauer Vorfälle str. 10. Kopff str. 117. Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848. Zdaje się jednak, że obok dwóch ustępstw, które się dadzą stwierdzić dowodnie, t. j. wydania broni po milicyi krakowskiej i zezwolenia na sprowadzenie nowej z zagranicy, było jeszcze trzecie przyzwolenie na wyrabianie broni siecznej w kraju. Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848. Przynajmniej takie było mniemanie powszechne.

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 39 (Raport Kroebla).

ogłosił tę odpowiedź z okna, przyrzekając, że Komitet wszelkich dołoży starań, by uzbrojenie to co rychlej do Krakowa sprowadzono. Posłuchu wszakże nie znalazł; tłum czuł się panem sytuacyi i dyktował warunki, chociażby mu one zgubę przynieść miały. Thomain wybuchnął obelgami na Komitet [1]); ktoś z tłumu tak silnie uderzył w piersi Krzyżanowskiego, że ten ledwo po paru chwilach przyszedł do siebie. Krieg, obawiając się rozlewu krwi, a może spodziewając się, że na Zamku łatwiej będzie wojsku wyrwać go z rąk wzburzonego ludu, zgodził się wreszcie i na to życzenie. Ruszono tedy gromadnie ulicą św. Jana ku Rynkowi [2])

Tymczasem w Krzysztoforach zebrali się pozostali członkowie Komitetu, oczekując na wyniki deputacyi. Nagle około godziny 9 wbiegło kilku studentów z wieścią, że lud, porwawszy bar. Kriega, wiedzie go z sobą na Zamek. Natychmiast ks. Jabłonowski, wziąwszy z sobą sześciu legionistów stojących na straży przy Komitecie, pospieszył na ratunek staroście. Dzięki jego usiłowaniom powiodło się skierować lud pod Krzysztofory, otoczyć starostę strażą akademicką i ostatecznie bez szwanku wprowadzić do sali obrad Komitetu, poczem natychmiast zaparto bramę [3]). W ten sposób zapobiegł

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 40 (Raport Kroebla).

[2]) W kancelaryi został Adam hr. Potocki i zajął się uporządkowaniem porozrzucanych papierów, poczem straż nad nimi powierzył legionowi akademickiemu. Rkp Bibl. Jag. nr. 3367 k. 19 (Zeznanie hr. Ad. Potockiego). Krieg w zeznaniu swojem k. 31 zrobił z tego przeglądanie papierów.

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 13 (Zeznanie ks. Jabłonowskiego), k. 40 (Raport Kroebla).

Jabłonowski starciu, któreby nieuchronnie było nastąpiło; wojsko bowiem austryackie żadną miarą nie byłoby dopuściło ludu do Zamku; z konieczności nastąpiłby rozlew krwi, przyczem starosta cyrkularny z pewnością byłby padł z rąk mszczącego się ludu.

Zresztą wojsko już ciągnęło z Wawelu na Rynek. Na pierwszą wieść bowiem o gromadzeniu się ludu przed nadwornym komisaryatem Castiglione wysłał generała Moltkego dla stwierdzenia rozmiarów ruchu; równocześnie wzmocnił straż na odwachu głównym oddziałem piechoty[1]). Moltke, przypatrzywszy się poruszeniu z rogu ul. św. Jana[2]), wysłał raport do komenderującego generała z doniesieniem, „że lud zebrany w wielkiej masie przez swe groźne postępowanie może wystąpić z granic przyzwoitości i dopuścić się ekscesów przeciw Naczelnikowi miasta Krakowa“ [3]). Castiglione natychmiast stosowne poczynił zarządzenia. Trzykrotny wystrzał z działa powołał całą załogę pod broń; niebawem silny oddział piechoty, dywizyon jazdy i pikieta ogniowa [4]) ruszyły z Zamku i przeszedłszy ulicę Grodzką rozwinęły się pod Krzysztoforami; równocześnie dwa oddziały szwoleżerów nadciągnęły z Piasku i ustawiły się w tyle za piechotą [5]). Niebawem przybył konno sam Castiglione i stanął tuż przy pierwszych szeregach. W tej samej nie-

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 23 (Raport Castiglione'a).
[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 20 (Zeznanie majora Neuperga).
[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 23 (Raport Castiglione'a).
[4]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 21 (Zeznanie maj. Neuperga).
[5]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 21 (Zeznanie maj. Neuperga).

mal chwili pojawiła się przed nim delegacya Komitetu i wręczyła mu pismo od Kriega. Starosta oświadczał w niem, „że życzy sobie, aby wojsko z placu ustąpiło“ [1]). Był to rezultat próśb i nalegań Komitetu Narodowego, który za wszelką cenę chciał uniknąć zbrojnego starcia; nie udało mu się bowiem skłonić wzburzonego ludu do powrotu do domów, chociaż — wbrew istotnym swym zamiarom — celem jego uśmierzenia przyrzekał, że Kriega zatrzyma tak długo, dopóki przyrzeczonych nie wykona ustępstw [2]).

Feldmarszałek nie spełnił prośby starosty. Zamknięta brama Krzysztoforów, tłum przed nią zebrany, przemowy Komitetu wreszcie, wszystko to zbudziło w nim przekonanie, że Kriega zmuszono do napisania listu, że go więżą w sali obrad. Dlatego też, korzystając z obecności deputacyi, która owo pismo przyniosła, wysłał z nią generała Moltkego do Komitetu [3]) z żądaniem, aby starostę natychmiast uwolniono. Jenerał, przybywszy do sali obrad, zwrócił się przedewszystkiem do bar. Kriega z zapytaniem, czy za jeńca się uważa czy za wolnego. Starosta, chociaż doskonale znał przebieg wypadków, chociaż usilowaniom członków Komitetu zawdzięczał swe ocalenie, nie wahał się

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 24 (Raport Castiglione'a. Zdanie sprawy str. 14.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 41 (przy raporcie Kroebla.

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 24. Raport Castiglione'a upraszcza całe rokowania do wysłania jednego tylko parlamentarza; jednakże inne zeznania wprost przeczą temu. Mieciszewski str. 11. Zdanie sprawy str. 14 Helfert: Der Krakauer Emigranten-Aufstand str. 41—42.

z całą przewrotnością oświadczyć, że zatrzymują go przemocą. Wskutek tego Moltke, powtarzając słowa Kriega, zażądał od Komitetu bezwłocznego jego wydania. Wśród zebranych wybuchło oburzenie; oświadczono jenerałowi, że Krieg był i jest wolny i w każdej chwili, jeśli zechce, może odejść; Komitet bowiem starał się jedynie o to, by zastępca nadwornego komisarza nie narażał się na zemstę ludu, który wzburzony czekał pod bramami [1]). Sam starosta zresztą czuł doskonale grozę położenia i nie zgodził się na żądanie Moltkego, aby z nim samotwór udał się do wojska; bezpieczniej przecież było dlań w sali obrad Komitetu [2]). Wobec takiego oświadczenia Kriega musiano zastanowić się, w jakiby sposób najłatwiej można go było przeprowadzić do Castiglione'a. Narady przeciągnęły się długo. Ostatecznie jednak wydało się Komitetowi, że jedno tylko może być pokojowe załatwienie całej sprawy: zażądać od feldmarszałka, by cofnął wojsko z rynku [3]); liczył bowiem na to, że lud rozejdzie się wtedy spokojnie do domów, a wskutek tego Krieg bez wielkich zachodów swobodnie będzie się mógł udać na Zamek. Z temi też żądaniami powrócił Moltke wraz z delegacyą do Castiglione'a; lud sądząc, że z niczem odchodzi, radosnymi wybuchnął okrzykami [4]). Jednakże feldmarszałek odrzucił wręcz postulaty; czuł przecież

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 19 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego).

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 29 (Zeznanie Kriega).

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 22 (Zeznanie maj. Neuperga).

[4]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 19 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego).

za sobą siłę aż nazbyt dostateczną, by rozegnać znienawidzone sobie pospólstwo i gwałtem oswobodzić Kriega. Wysłał tedy ponownie kapitana Theobalda do Komitetu z groźnem oznajmieniem, że szturmem dobędzie Krzysztoforów i siłą wyzwoli starostę, jeżeli w przeciągu kwadransa nie będzie mu wydany [1]). Położenie Komitetu było rozpaczliwe, sytuacya groźną. Na szczęście nadciągnął oddział gwardyi narodowej, która dotychczas trzymała się zdala od wypadków. Skłaniał ją do tego brak broni i niechęć do starosty [2]), skłaniało i współczucie dla zatrzymanych w Szczakowej emigrantów. Z wielkim mozołem jedynie zebrał adjutant Przemyski garść (30) gwardzistów i wysłał ich pod Krzysztofory. Niebawem poznali oni groźne położenie; mimo całej niechęci do Kriega, ocenili odrazu trafnie swe zadanie i zaczęli wszystkiemi siłami zachęcać lud do spokojnego powrotu do domów. Głos znanych powszechnie obywateli, ich prośby i błagania dokonały swego [3]); tłum uciszył się, uspokoił i ostatecznie uległ Komitetowi, gdy Słotwiński w jego imieniu zażądał przepuszczenia starosty do stojącego na rynku wojska, jako rękojmi zaufania do siebie. Rozstąpiono się tedy na obie strony, szerokie tworząc przejście, wzdłuż

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 19 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego), k. 22 (Zeznanie majora Neuperga).

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 15. (Zeznanie Przemyskiego) k. 26. (Zeznanie Kriega). Sam Piotr Moszyński dał Kriegowi krótką lecz wymowną odpowiedź, gdy przed wybuchem domagał się od niego użycia gwardyi: „niema broni", i zupełnie usunął się od akcyi.

[3]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 22. (Zeznanie maj. Neuperga)

którego utworzyli szpaler gwardziści z płonącemi pochodniami. Cały komitet odprowadził Kriega aż do pierwszych szeregów, przy których stał na koniu jenerał Castiglione [1]). Wypełniono więc w ten sposób wszystkie żądania władz wojskowych; mogłoby się przeto zdawać, że ustępstwa, na które Krieg się zgodził, nie będą odjęte. Jednakże feldmarszałek inne już powziął plany i postanowił odrazu zastrzedz się przeciw wszystkim przyrzeczeniom starosty. Skoro więc tylko zobaczył Kriega, zapytał go, czy przyobiecanych dotrzyma koncesyi. Starosta odpowiedział twierdząco, nie chcąc — jak się zdaje — wywołać powtórnie oburzenia u członków Komitetu. Wtedy Castiglione rzekł krótko i dobitnie: „ale ja tego nie dotrzymam" [2]). Słowa te dowodzącego jenerała mogły na nowo rozpętać przycichłe namiętności; na szczęście rozmowa toczyła się w języku francuskim. [3])

Dochodziła północ; tłum zaczął się zwolna rozpraszać; powracało również na kwatery wojsko. Krieg dosiadł konia i w towarzystwie feldmarszałka podążył do jego mieszkania. Gwardya narodowa patrolowała do samego świtu [4]).

Wczesnym rankiem osobny pociąg ruszył do Szczakowej po pozostałych na stacyi emigrantów.

---

[1]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 14 (Zeznanie ks. Jabłonowskiego)

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 20 (Zeznanie Ad. hr. Potockiego), k. 24 (Raport Castiglione'a), k. 30 (Zeznanie Kriega), k. 43 (Raport Kroebla). Zdanie sprawy str. 15.

[3]) Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848.

[4]) Krzepicki str. 11. Męciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 12.

Wyruszył w samą porę; chwilę później, a byłby wstrzymany rozkazem Castiglione'a, który już był przygotował wszystkie środki represyi, a przedewszystkiem postanowił przeszkodzić przyobiecanemu przez Kriega powrotowi emigrantów. Na jego przecież ręce przesłało ministerstwo rozporządzenie w tej sprawie, jemu więc przedewszystkiem powierzał pieczę nad wykonaniem swego rozkazu. Zresztą zaraz w nocy po zaszłych wypadkach złożył Krieg swą dotychczasową władzę na rzecz felmarszałka jako cywilno-wojskowy gubernator mógł przeto Castiglione działać z całą bezwzględnością; pozwalały mu na to dostateczne siły własne, pozwalała i przyobiecana pomoc ze strony wojsk rosyjskich, które stały tuż nad granicą.

W mieście nie wiedziano wcale o zmianach, jakie się dokonały; zajścia wczorajsze zakończyły się przecież zupełnie spokojnie; groźba Castiglione'a zbyt nie wielu była znaną jednostkom, aby większą mogła budzić trwogę. „Od mleczarki tedy do państwowego urzędnika“ [1]) udali się wszyscy do zwykłej pracy, nie przeczuwając nic złego, lecz owszem radując się z pozyskanych dnia poprzedniego ustępstw. Przybyli przecież około godziny 6 rano zatrzymani w Szczakowej emigranci; oddział wojska bowiem, wysłany przez Castiglione'a dla przeszkodzenia ich powrotowi, wyruszył zapóźno z Krakowa. Spodziewano się tedy w mieście, że i inne przyrzeczenia Kriega będą wypełnione. O g. 10

---

[1]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Replika na akt oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości).

rano [1]) zebrał się Komitet Narodowy na zwyczajne posiedzenie, na którem miał określić dobitnie i stanowczo swe stanowisko wobec ubiegłych wypadków. Zaraz bowiem po odprowadzeniu Kriega do Castiglione'a polecił był Nurkowskiemu wygotować dokładne sprawozdanie z delegacyi do starosty, Bentkowskiemu zaś napisać odezwę do ludu, potępiającą zaszłe nadużycia, a wzywającą przez wzgląd na uzyskane ustępstwa do spokoju i ładu [2]). Jednakże żaden z tych aktów nie został wydany przez Komitet. Jeszcze bowiem trwały nad nimi narady [3]), gdy przyniesiono złowrogą wieść, że nadciągający dla wzmocnienia załogi krakowskiej nowy oddział wojska rozpędził odbywający się właśnie jarmark na Podgórzu, wpadł następnie na Kazimierz i tam krwawych dopuszczał się wybryków [4]).

---

[1]) Dziennik polityczny nr. 7 z 11 maja 1848. Błędnie Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 12.

[2]) Krzepicki, str. 11.

[3]) Ostatecznie zgodzono się na redakcyę odezwy, a nawet miano ją przesłać do druku, któremu jednak późniejsze wypadki stanęły na przeszkodzie. Zdanie sprawy str. 16. Czy jednak Komitet nakazał uwięzić podżegaczy ruchu dnia poprzedniego, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Krzepicki str. 11 podaje, że obie redakcye były przyjęte i do druku podane. Jednakże rzecz to wątpliwa, wobec świadectwa Zdania sprawy str. 16 i faktu, że ze sprawozdania Nurkowskiego żaden ślad nas nie doszedł; odezwę natomiast wydrukował Meciszewski w „Die Krakauer Vorfälle“ str. 13. Według Krzepickiego str. 11 miano nawet wystosować odezwę do gwardyi narodowej, „przypominającą jej, jakie ma obowiązki względem Rządu i Narodu“; jednakże w innych źródłach najmniejszej o tem nie ma wzmianki.

[4]) Zdanie sprawy str. 16. Krzepicki str. 11. Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 13. Rkp. Ak. Um. nr. 433. (Zeznanie Jakóba Wójcikiewicza z 23 sierpnia 1848 r.).

Wysłany dla zbadania całej sprawy Maurycy Krzepicki nie przyniósł dostatecznych wiadomości; dopiero druga delegacya, złożona z rabina Meisels'a, Jana Ledóchowskiego i Franciszka Trzcińskiego, stwierdziła dowodnie, że żołnierze skrzywdzili i poranili kilku żydów, innych zaś zmusili do zamykania sklepów [1]). Niebawem zjawiło się w Krzysztoforach kilku broczących we krwi wyrobników ze skargą na brutalne postępowanie innego oddziału żołnierzy, którzy w pochodzie przez Stradom pokaleczyli ich dotkliwie, lżąc od „psów polskich" [2]). Wobec tego wyprawił Komitet o godzinie 1-szej z południa deputacyę do Castiglione'a z żądaniem, aby położył kres wybrykom wojska. Feldmarszałek uprzejmie przyjął wysłanych; oświadczył im, że wskutek wczorajszych wypadków skupił w swych rękach władzę cywilną i wojskową, przyrzekał jednak, że zawsze uważać będzie komitet jako organ pośredniczący między ludem a rządem i każde życzenie przedstawione przezeń w imieniu obywateli chętnie przyjmie; obiecywał następnie, że ściśle zarządzi dochodzenia w sprawie nadużyć żołnierzy i winnych przykładnie ukarze [3]).

Po godzinie 3 powrócili deputowani z uspokajającą tą odpowiedzią, którą na żądanie Krzyżanowskiego natychmiast spisano. Wtem przyszła

---

[1]) Krzepicki str. 11.

[2]) Zdanie sprawy, str. 16.

[3]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 14. Zdanie sprawy str. 16. Według Krzepickiego str. 12 miał Castiglione w sprawie dostarczenia broni dla gwardyi zażądać ponowienia petycyi, którą obiecywał poprzeć przychylną opinią. Jednakże w innych źródłach nie ma o tem najmniejszej wzmianki.

ieść, która wprost zaprzeczała dopiero co wyrze-
onym przyjaznym słowom, wieść o zabieraniu
rzez wojsko austryackie broni, wyrabianej dla
wardyi narodowej w kuźni Müllera [1]). Właśnie
chwili, kiedy deputacya Komitetu wróciła do
rzysztoforów, oddział wojska austryackiego pod
ierunkiem komisarza policyi Dedery otoczył ze
szystkich stron dom kowala, osaczył drzwi i okna
wtargnął do wnętrza. Równocześnie dwa inne
działy ustawiły się na gościńcu, przecinając przy-
ęp ze strony łąki św. Sebastyana i Stradomia.
łą kuźnię przetrząśnięto do gruntu, zabierając
alezione kosy, piki i nieokute jeszcze drzewca,
óre następnie składano na furgon wojskowy,
ojący przed bramą. Wieść o rewizyi u Müllera
zabieraniu broni przez wojsko lotem błyskawicy
zbiegła się po mieście, gwałtowne wywołując
rzenie; władze łamały przecież jawnie dane wczo-
j przyrzeczenie uzbrojenia gwardyi. Z najbliż-
ych domów zebrała się niebawem gromada prze-
ażnie kobiet i dzieci, która wnet zwiększać się
częła przybywającymi z miasta. Groźny nastrój
zmagał się z każdą chwilą. Jeden z obywateli,
nowski, zażądał od komisarza wyjaśnienia, dla-
ego żołnierze zabierają broń, skoro starosta ze-
olił na uzbrojenie gwardyi. Komisarz zrazu
maczył spokojnie postępowanie rządu, potem
nak zaczął się żżymać i unosić gniewem.
tej chwili padły dwa strzały, prawdopodobnie
strony wojska [2]), co wszystko wzburzyło tak

[1]) Zdanie sprawy str. 17. Krzepicki str. 13.

[2]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie zbiorowe nie podpi-
e przez nikogo, ale powołujące się na obecnych przytem

Wysłany dla zbadania całej sprawy Maurycy Krzepicki nie przyniósł dostatecznych wiadomości; dopiero druga delegacya, złożona z rabina Meisels'a, Jana Ledóchowskiego i Franciszka Trzcińskiego, stwierdziła dowodnie, że żołnierze skrzywdzili i poranili kilku żydów, innych zaś zmusili do zamykania sklepów [1]). Niebawem zjawiło się w Krzysztoforach kilku broczących we krwi wyrobników ze skargą na brutalne postępowanie innego oddziału żołnierzy, którzy w pochodzie przez Stradom pokaleczyli ich dotkliwie, łżąc od „psów polskich“ [2]). Wobec tego wyprawił Komitet o godzinie 1-szej z południa deputacyę do Castiglione'a z żądaniem, aby położył kres wybrykom wojska. Feldmarszałek uprzejmie przyjął wysłanych; oświadczył im, że wskutek wczorajszych wypadków skupił w swych rękach władzę cywilną i wojskową, przyrzekał jednak, że zawsze uważać będzie komitet jako organ pośredniczący między ludem a rządem i każde życzenie przedstawione przezeń w imieniu obywateli chętnie przyjmie; obiecywał następnie, że ściśle zarządzi dochodzenia w sprawie nadużyć żołnierzy i winnych przykładnie ukarze [3]).

Po godzinie 3 powrócili deputowani z uspokajającą tą odpowiedzią, którą na żądanie Krzyżanowskiego natychmiast spisano. Wtem przyszła

---

[1]) Krzepicki str. 11.

[2]) Zdanie sprawy, str. 16.

[3]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 14. Zdanie sprawy str. 16. Według Krzepickiego str. 12 miał Castiglione w sprawie dostarczenia broni dla gwardyi zażądać ponowienia petycyi, którą obiecywał poprzeć przychylną opinią. Jednakże w innych źródłach nie ma o tem najmniejszej wzmianki.

wieść, która wprost zaprzeczała dopiero co wyrzeczonym przyjaznym słowom, wieść o zabieraniu przez wojsko austryackie broni, wyrabianej dla gwardyi narodowej w kuźni Müllera [1]). Właśnie w chwili, kiedy deputacya Komitetu wróciła do Krzysztoforów, oddział wojska austryackiego pod kierunkiem komisarza policyi Dedery otoczył ze wszystkich stron dom kowala, osaczył drzwi i okna i wtargnął do wnętrza. Równocześnie dwa inne oddziały ustawiły się na gościńcu, przecinając przystęp ze strony łąki św. Sebastyana i Stradomia. Całą kuźnię przetrząśnięto do gruntu, zabierając znalezione kosy, piki i nieokute jeszcze drzewca, które następnie składano na furgon wojskowy, stojący przed bramą. Wieść o rewizyi u Müllera i zabieraniu broni przez wojsko lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, gwałtowne wywołując wrzenie; władze łamały przecież jawnie dane wczoraj przyrzeczenie uzbrojenia gwardyi. Z najbliższych domów zebrała się niebawem gromada przeważnie kobiet i dzieci, która wnet zwiększać się zaczęła przybywającymi z miasta. Groźny nastrój wzmagał się z każdą chwilą. Jeden z obywateli, Janowski, zażądał od komisarza wyjaśnienia, dlaczego żołnierze zabierają broń, skoro starosta zezwolił na uzbrojenie gwardyi. Komisarz zrazu tłumaczył spokojnie postępowanie rządu, potem jednak zaczął się zżymać i unosić gniewem. W tej chwili padły dwa strzały, prawdopodobnie ze strony wojska [2]), co wszystko wzburzyło tak

[1]) Zdanie sprawy str. 17. Krzepicki str. 13.

[2]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie zbiorowe nie podpisane przez nikogo, ale powołujące się na obecnych przytem

frontem do ulicy św. Anny i pałacu „pod Baranami“ [1]); na prawem jej skrzydle poza wieżą ratuszową wyciągnęła się jazda, opierając swe tyły o Sukiennice.

To przeważne skupienie wojsk austryackich na tym punkcie wywołał przypadkowy zbieg okoliczności. Tego dnia właśnie rano złożył Piotr Moszyński komendę gwardyi. Wypadki dnia wczorajszego wyrobiły w nim przeświadczenie, że przy całej gorliwości obywateli nie zdoła zapobiedz nadużyciom, jeśli gwardya nie będzie uzbrojona; wszystkie zresztą jego usiłowania, aby uśmierzyć obopólną nienawiść, okazały się płonnemi; wobec tego nie chciał dłużej piastować urzędu, który, wkładając nań wielką odpowiedzialność, żadnych w istocie nie podawał środków do wypełnienia przyjętych obowiązków [2]). Musiano więc przystąpić do wyboru nowego naczelnika i dlatego na godzinę trzecią popołudniu zwołano gwardzistów przed główny odwach, znajdujący się w pałacu „pod Baranami“ [3]). Zebranie było bardzo liczne i w skutek tego wzbudziło podejrzenie u Schneidra, który natychmiast przeciw niemu główne swe skierował siły.

Już w obliczu austryackiego wojska wybrano pospiesznie na naczelnika gwardyi Adama Potockiego, który co rychlej podążył do komenderującego niem majora z zapytaniem, do czego te bojowe zmierzają przygotowania. W odpowiedzi

[1]) Zdanie sprawy 17.

[2]) Zdanie sprawy, str. 16. Moszyński str. 37. Równocześnie wystąpił Piotr Moszyński także i z pośród członków Komitetu.

[3]) Zdanie sprawy str. 16, Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 14.

wskazał mu Schneider na wznoszące się barykady i groźne wrzenie na ulicach, niezajętych przez wojsko. Potocki zrozumiał odrazu grozę położenia i postanowił krwawemu zapobiedz starciu. Zażądał przeto od majora, aby działań wojennych nie rozpoczynał, przyrzekając, że przy pomocy gwardyi uspokoi wzburzoną ludność i usunie barykady [1]).

Tymczasem bowiem pokryła się nimi ulica Floryańska, św. Jana i Sławkowska, zaczęto je również wznosić na ulicy Mikołajskiej, św. Anny i Wiślnej. Budowane w pośpiechu, bez uprzedniego przygotowania, były one bardzo drobne i słabe tak, że dłuższego nie mogły stawiać oporu [2]). Równocześnie zaczęto rozbrajać zarówno ściągające na główny odwach posterunki wojskowe, jak pojedynczych żołnierzy zapóźnionych na kwaterach [3]). Lada chwila mogła się wszcząć zajadła walka.

Potocki postanowił do niej nie dopuścić; jednakże usiłowania jego w tym celu niebawem okazały się płonnemi. Powiodło mu się wprawdzie powstrzymać rozbrajanie żołnierzy na ulicy Wiślnej [4]); lecz wysłani przezeń gwardziści nie

[1]) Kopff str. 119 dość chaotycznie opowiada szczegóły, Dziennik Polityczny nr. 7 z 11 maja 1848 (Artykuł Ad. Potockiego) niedokładnie.

[2]) Kopff str. 118. Czy jednak emigracya głównie je stawiała, jest rzeczą dość wątpliwą, chociaż niezawodnie bardzo czynny udział brała w wypadkach. Krzepicki str. 14.

[3]) Głównie na ul. Wiślnej zdarzyło się kilka takich wypadków. Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Replika na akt oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości).

[4]) Krzepicki str. 13. Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848 r.

zdołali nakłonić ludu, aby rozebrał barykady i powrócił do domów [1]). Burzono je wprawdzie, gdy tego żądali setnicy. Skoro tylko jednak oddalili się ze swymi oddziałami, wznoszono je napowrót. Wzburzeni, podejrzliwi i nieufni obrońcy barykad nie dali się przekonać; bezpieczniejszymi czuli się przed napaścią wojska nawet za tak słabą zasłoną. Na darémnych usiłowaniach ich uspokojenia zeszła zarówno zwłoka, udzielona przez Schneidra, jak i przez Castiliogne'a, który przybywszy na rynek sam objął komendę nad wojskiem. Ostatecznie postanowił feldmarszałek działać zbrojnie; zachęcała go do tego aż nazbyt widoczna słabość barykad, zachęcało liche uzbrojenie przeciwnika. Nadciągnęły już zresztą oddziały okalające miasto i zajęły stanowiska z jednej strony u wylotu ulicy Wiślnej od strony plantacyj, z drugiej zaś naprzeciw ulic Mikołajskiej i Siennej. Przewaga austryackich wszędzie była widoczna.

Zrazu zdawało się, że bój rozpocznie się na ulicy św. Jana. Na główny odwach bowiem przyniesiono pogłoskę, że na tej ulicy rozbrojono i zatrzymano żołnierzy, stojących w jednym z domów na kwaterze. Natychmiast oddział złożony z 30 ludzi, pod wodzą oficera, wyruszył im na pomoc; przebył szybko rynek i część ulicy św. Jana, ale przed domem Knotza natknął się na barykadę, zbudowaną przez emigrantów. Do uderzenia wszakże nie przyszło; w tej samej bowiem chwili pojawili się na szczycie zapory owi żołnierze, którym spieszono z pomocą, i z bronią w ręku spokojnie

[1]) Pomieszanie szczegółów w „Zdaniu sprawy" str. 18.

połączyli się z wysłanym oddziałem. To też oficer nakazał odwrót i wkrótce złączył się z kolumną Schneidra [1]).

Zajście to stwierdzało dobitnie obronny charakter całego poruszenia; jednak to nie wpłynęło wcale na zmianę postanowienia Castiglione'a, który niebawem wydał rozkaz uderzenia na barykadę, wzniesioną w ulicy Floryańskiej. Kompania piechoty, naprzeciwko niej ustawiona, dała najpierw ognia całą linią, a następnie z nastawionym bagnetem rzuciła się do ataku. Zaledwie atoli dobiegła wylotu ulicy, padło z barykady kilkanaście celnych strzałów i grad kamieni posypał się z dachów przyległych kamienic. Przyjęci w ten sposób żołnierze cofnęli się w popłochu i nieładzie, unosząc z sobą rannych. Przy ulicy Siennej sformowali się przecie na nowo; sam Castiglione dodawał im otuchy; wystrzeliwszy z pistoletu w kierunku ulicy Floryańskiej nakazał powtórnie dać ognia i znów ruszyć do ataku. I tym razem nie lepiej się powiodło; żołnierze zawrócili jeszcze spieszniej i w większem, niż poprzednio, zamieszaniu. Zanim zaś zdołali się uszykować i ochłonąć z popłochu, zaszły okoliczności, które zmusiły Castiglione'a do zaniechania ponownego uderzenia. [2])

[1]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Zeznanie Adama Grudkiewicza z 18 sierpnia 1848). Tak w istocie przedstawiało się to patetycznie opowiadane w „Zdaniu sprawy“ str. 18 zajście; Grudkiewicz tylko za bardzo je wstecz przesunął, przez co w jego zeznaniu utraciło związek z ogólną akcyą austryackiego wojska.

[2]) Rkp. Ak. Um. 433 (Zeznanie Ant. Czernickiego (?), podpis nieczytelny, Zeznanie Adama Grudkiewicza z 18 sierpnia 1848). Zdanie sprawy str. 19 przedstawia rzecz całą przesadnie. Krzepicki str. 14.

Tymczasem bowiem zaatakował Neuperg gwardyę narodową. Aż do uderzenia na ulicę Floryańską stała ona w szeregach wzdłuż pałacu Potockich „pod Baranami“, zupełnie nie zdając sobie sprawy z niebezpiecznego swego stanowiska. Z jednej bowiem strony uszykowała się naprzeciw niej piechota austryacka, gotowa do strzału na dane hasło; z drugiej zaś groziły jej zupełnem niemal zniszczeniem ustawione u wylotu ulicy Wiślnej działa, które właśnie odsłoniła zakrywająca je dotychczas konnica; ostrzeliwać mogły one nie tylko całą Wiślną ulicę, ale także naprzeciw nich leżącą połać rynku [1]). Na szczęście na odłos pierwszych strzałów pojawił się przed frontem gwardyi jenerał Chłopicki, który wówczas przebywał w Krakowie. Stary żołnierz, zaprawiony w licznych bojach, natychmiast ocenił grożące niebezpieczeństwo i wskazał je gwardyi, która spiesznie ruszyła pod Sukiennice, aby w ten sposób morderczego uniknąć ognia [2]). Nieliczny tylko oddział gwardzistów, stanowiący załogę odwachu pod „Baranami“, na dawnem pozostał miejscu. Poruszenie to ocaliło rzeczywiście gwardyę od doszczętnego niemal wytępienia, ale zarazem dało austryackiemu wojsku powód do wystąpienia zbrojnego. Schneider bowiem poczytał je za atak na jazdę ustawioną na prawem skrzydle, wykonany w tym celu, aby ją zepchnąć przerwą między wieżą ratuszową a Sukiennicami, i następnie uderzyć z tyłu i boku na

---

[1]) Zdanie sprawy str. 19.

[2]) Kopff str. 119. Krzepicki str. 14. Jutrzenka nr. 32 i 33, z 6 maja 1848 r.

austryacką piechotę. Dlatego też cofnąwszy co rychlej szwoleżerów i odpowiedziawszy trzykrotną salwą karabinową na poruszenie gwardyi, cofnął się z zagrożonego — jak mniemał — stanowiska, mimo, że niebawem ozwały się u wylotu ulicy Wiślnej ustawione działa.

Na wieść o odwrocie Schneidra zaniechał i Castiglione dalszego ataku; lękał się bowiem, aby od ulicy Grodzkiej nie został odcięty, chociaż zbliżający się od ulicy Mikołajskiej odgłos strzałów wyraźnie wskazywał, że oddział wojska, naprzeciw niej stojący, zdobył barykadę i pospiesza na rynek. Sam feldmarszałek wraz ze świtą ruszył z kopyta ku ulicy Grodzkiej, za nim zaś rzucili się w nieładzie żołnierze. Zamieszanie się wszczęło i popłoch, który wnet ogromne przybrał rozmiary, ponieważ dotychczasowi obrońcy barykad, widząc ten haniebny odwrót, przeszli do zaczepnego działania; zbrojni w kije, szable i kosy rzucili się, uniesieni zapałem, w pogoń za uciekającymi [1]). Jednakże u wylotu ulicy Grodzkiej oficerowie austryaccy zdołali na chwilę powstrzymać uchodzących żołnierzy, którzy, sformowawszy się, dali ognia do ścigających. W tej samej chwili wszakże padło z przyległych domów kilkanaście strzałów, jeden z nich zranił w twarz feldmarszałka Castiglione i przez to zwiększył ogólne zamieszanie [2]). Rozjątrzeni żołnierze dali salwę w okno domu,

---

[1]) Zdanie sprawy str. 20, przesadnie. Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 15.

[2]) Kopff str. 119. Błędnie Zdanie sprawy str. 20. Czcionkami drukarskiemi miano zranić Castiglione'a, Krzepicki str. 15 Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 15.

z którego strzelono, wszystkie w nim wybijając szyby; proceder ten powtarzali następnie wzdłuż całej ulicy Grodzkiej, chociaż poza ulicą Szeroką [1]) ani jeden strzał nie padł już na ich szeregi; oczywiście nie obeszło się przytem bez ofiar, niewinnie zabitych lub ranionych. Popłoch nie ustawał jednak wśród żołnierzy, mimo że ustawiony na placu Franciszkańskim oddział wojska powstrzymał strzałami napierających Krakowian i przez to ułatwił odwrót. Dopiero na stokach Wawelu pod osłoną dział zamkowych powróciła dawna pewność siebie, zwłaszcza gdy nadciągnęła kolumna, oskrzydlająca miasto od strony ulicy Wiślnej. Ta natomiast, która zdobyła barykadę na ulicy Mikołajskiej, a następnie wskutek odwrotu Castiglione'a musiała się cofnąć z Małego Rynku, podążyła ulicą Starowiślną na obronę mostu, wiodącego na Kazimierz; i ją również ścigali licho uzbrojeni okoliczni mieszkańcy.

W ten sposób całe śródmieście opuściły austryackie wojska. Wśród ludności krakowskiej zapanowała chwilowa radość. To nagłe cofanie się wojska, i to cofanie w nieładzie, musiało oszołomić rozpalone powodzeniem głowy i do gorączkowej popchnąć działalności. Zajęto więc najpierw główny odwach wojska na rynku, wybudowano następnie dwie nowe barykady na ulicy Grodzkiej [2]), a wreszcie uderzono na oddział żołnierzy, który zamknął się w domu Wodzickich, gdzie była

---

[1]) Rkp. Ak. Um. nr. 433 (Replika na akt oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości).

[2]) Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848 r.

kancelarya pułkowa, i stamtąd raził uwijających się po rynku Krakowian [1]).

Nie długo trwało to radosne uniesienie. Nagle bowiem ozwały się z zamku działa i na miasto zaczęły padać race kongrewskie i granaty, roznosząc śmierć i zniszczenie. Zapłonęła niebawem łaźnia na Piasku, objął ogień domy Louisa i Jakubowskiego, Treutlera i Knotza [2]), niemało ucierpiały także i Sukiennice [3]), na które przedewszystkiem zwróciły się armatnie strzały. Jednakże na ogół bombardowanie większych strat materyalnych nie wyrządziło miastu; ulewny deszcz, który spadł był po południu, lichy skład rakiet, jeszcze w 1835 i 1838 r. sporządzonych [4]), sprawił, iż pożar większych nie przybrał rozmiarów. Nie brakło natomiast ofiar w ludziach niewinnych, takich n. p. jak wdowa Pokutyńska, która, usiłując powstrzymać syna swego spieszącego do walki, padła nawpół rozerwana granatem [5]).

Równocześnie inne niebezpieczeństwo zagroziło miastu. Straże więzienia przy kościele św. Michała wypuściły z rozkazu Castiglione'a [6]) blisko

---

[1]) Zdanie sprawy str. 19.

[2]) Zdanie sprawy str. 21.

[3]) Rkp. Ak. Um. nr. 433, (Zeznanie Adama Grudkiewicza z 18 sierpnia 1848).

[4]) Kopff str. 120 Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 15—16. Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848 r.

[5]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 28.

[6]) Rozkaz oddawna był wydany. Rkp. Ak. Um. nr. 433. (Replika na akt oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości). Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 17 podaje drastyczne szczegóły tego uwolnienia.

ny [1]). Dopiero o godz. 7 wieczorem [2]) wysłał Komitet Narodowy deputacyę, złożoną z Adama hr. Potockiego, ks. Stan. Jabłonowskiego i Aleksandra Ekielskiego, aby wreszcie położyć kres rabunkowi i pożodze. Deputowani nie wiele mogli sprawić. Na ich prośby nakazał wprawdzie Moltke wstrzymać bombardowanie, ale jednocześnie zażądał, aby wszyscy emigranci w ciągu półtorej godziny opuścili miasto; w razie niespełnienia tego warunku groził, że po upływie naznaczonego czasu na nowo podejmie ostrzeliwanie. [3]) Z tym tedy postulatem powróciła deputacya do Krzysztoforów, gdzie wieści te strasznie wzburzyły umysły. Ale nie pora była na rozpacz i narzekanie; czas naglił, wobec żądań Moltkego trzeba było zająć pewne stanowisko. Po krótkiej naradzie postanowiono oświadczyć jenerałowi, że obywatele Krakowa wyślą osobną deputacyę do Wiednia z prośbą o rozstrzygnienie losu emigrantów, i zażądać od niego, aby zaniechał kroków wojennych aż do nadejścia decyzyi cesarskiej. Z tą odpowiedzią podążyło dwóch członków poprzedniej delegacyi: Adam Potocki

[1]) Sprawa ta jest niewyjaśniona; jak przeciwne są opinie, dość zestawic Helferta, Der Krakauer Emigranten-Aufstand, str. 57 (a opiera się tu autor na akcie oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości) i Meciszewskiego, Die Krakauer Vorfälle, str. 16. Ważne świadectwo w tej mierze dawałoby bezwątpienia zeznanie Adama Potockiego, na które powołuje się Replika na akt oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości Rkp. Akad. Um. nr. 433; jednakże zeznanie to zaginęło.

[2]) Wiener Zeitung nr. 120 z 30 kwietnia 1848. (Raport Moltkego).

[3]) Zdanie sprawy str. 21. Jutrzenka nr. 31 z 27 kwietnia 1848 r.

i Stanisław Jabłonowski, tudzież jako przedstawiciel emigracyi Józef Wysocki [1]). Ale Moltke zbyt pewny był swej przewagi, aby na jakiekolwiek zezwolić ustępstwa; nie tylko odrzucił żądania Komitetu, ale nawet nie dopuścił do układów Wysockiego, jako obcego poddanego. Zaczęły się tedy mozolne pertraktacye, których wynikiem były nader uciążliwe warunki kapitulacyi, podyktowane przez Moltkego [2]). Zapewniały one wprawdzie zupełną amnestyę wszystkim, którzy wzięli udział w wypadkach 26 kwietnia, ale niszczyły doszczętnie cały ruch rewolucyjny w Krakowie. Rozwiązywały bowiem istniejący Komitet Narodowy i zabraniały tworzenia nowego aż do nadejścia rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych w tej mierze; nakazywały puryfikacyę i reorganizacyę gwardyi narodowej na zasadzie reskryptu cesarskiego z 15 marca i późniejszych rozporządzeń; wydalały wreszcie z miasta w przeciągu doby wszystkich emigrantów, austryackiego nie mających poddaństwa. Do tego nakładano na Kraków obowiązek wynagrodzenia wszelkich szkód, poniesionych przez skarb państwa, wojsko i urzędników, oraz całkowitego rozbrojenia się zarówno przez usunięcie barykad do godziny ósmej rano

---

[1]) Zdanie sprawy str. 23. Jutrzenka nr. 31 z 27 kwietnia 1848 r. Z powodu tej misyi przypisano Wysockiemu wielką działalność w Krakowie. Jednakże daleko więcej od niego znaczył Zienkowicz. Wysocki zresztą za bardzo podlegał obcym wpływom, jak się to okazuje z późniejszej jego akcyi na Węgrzech. Ciekawe rezultaty daje zestawienie Falkowskiego „Wspomnień“ str. 88-101 i Wysockiego „Pamiętnika“ str. 7—9.

[2]) Jutrzenka nr. 31 z 27 kwietnia 1848.

dnia następnego, jak przez wydanie broni, nietylko znajdującej się w posiadaniu osób prywatnych, ale przedewszystkiem gwardzistów narodowych. To też deputowani obawiali się przyjąć te warunki na własną rękę i dlatego za zgodą Moltkego udali się z powrotem do Komitetu, aby jego zdania zasięgnąć w tej mierze. W Krzysztoforach odrzucono je zrazu przez wzgląd na emigrantów; gdy jednak emigracya, oceniając trafnie przewagę wojsk austryackich i niechybną zgubę miasta, nie chciała na to przystać, umocowano deputacyę do przyjęcia kapitulacyi [1]).

O godz. w pół do dziesiątej [2]) wieczorem podpisano ten akt pamiętny z tą tylko jedną zmianą, że na prośby delegowanych rozszerzył Moltke termin oddalenia się emigrantów z jednej doby na dni trzy [3]).

Tak zakończył się nieszczęsny dzień 26 kwietnia. I jedną i drugą stronę ofiar kosztował niemało. Wojsko austryackie obliczało swą stratę na 8 zabitych i 50 rannych, wśród których był sam feldmarszałek Castiglione[4]). Liczba poległych ze

---

[1]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 18. Natomiast trzeba odrzucić drugie jego świadectwo w broszurze: Zjazd polski w Wrocławiu, str. 22, gdzie autor, opanowany reakcyjnemi teoryami, wszystko do nich naciągał.

[2]) Tę godzinę podaje Jutrzenka nr. 31 z 27-go kwietnia 1848 r. Natomiast raport Moltkego do ministeryum wojny, ogłoszony w Wiener Zeitung nr. 120 z 30 kwietnia, przesuwa zawarcie kapitulacyi wstecz o godzinę.

[3]) I ten przeciąg czasu okazał się później za krótki; tak wielu emigrantów było wtedy w Krakowie. Wszystkie źródła podają zgodnie liczbę ich na 800—1000.

[4]) Raport Moltkego w Wiener Zeitung nr. 120 z 30 kwietnia 1848 r. podaje: 10 zabitych i 40 rannych; zdaje się jednak,



Kapitulacyę niniejszą Komitet Narodowy Krakowski przyjmuje:

Józef Krzyżanowski Prezydent

Akt kapitulacyi Krakowa z dnia 26 kwietnia 1848.

Z oryginału będącego własnością d-a Witolda Bochenka w Krakowie.

strony miasta daleko była większą. 32 osób zginęło bądź podczas bombardowania, bądź następnie wskutek ran odniesionych. Ilu było rannych, nie da się bliżej oznaczyć. W samym szpitalu leżało ich 20, w pałacu pod „Baranami“ 4. A nie jest znaną liczba tych, którzy znaleźli opiekę lekarską po domach [1]).

że cyfry podane u Helferta, Der Krakauer Emigranten Aufstand, str. 66, są pewniejsze.

[1]) Gazeta krakowska nr. 98 z 1 maja 1848 r. Jak dalece władze austryackie liczyły w razie powstania w mieście na pomoc Rosyan, świadczy depesza, którą Moltke polecił po kapitulacyi przesłać na granicę rossyjską, „że chociażby Rosyanie strzały usłyszeli, niechaj jednak dlatego nie przechodzą granicy“. Artykuł Adama Potockiego, któremu Moltke polecił przesłać ową depeszę, Dziennik Polityczny nr. 7 z 11 maja 1848 r.

V.

Epilog.

Wojskowe rządy zapanowały w Krakowie. Rozporządzenie, ogłoszone dn. 27 kwietnia w Jutrzence [1]), zawiadomiło ogół mieszkańców Krakowa, że Castiglione skupił w swych rękach władzę cywilną i wojskową, której sprawowanie w zastępstwie zlecił jen. Moltkemu [2]). Skutki tego obwieszczenia pojawiły się niebawem. Dn. 28 kwietnia wydał jenerał surowe przepisy policyjne, które bezwzględnie kładły kres tak bujnie dotychczas rozwijającemu się życiu politycznemu w Krakowie. Z jednej strony powtarzały one częściowo warunki kapitulacyi, nakazując ich spełnienie pod surowemi karami; z drugiej zaś zakazywały wszelkich

---

[1]) Nr. 31 z 27 kwietnia 1848 r. Dziennik rządowy z 1848 r. str. 373.

[2]) Chcąc zwalić winę na Krakowian, kazał Castiglione wydrukować w kilkanaście dni po wypadkach odezwę datowaną 26 kwietnia 1848 r. a potępiającą Komitet Narodowy jako inicyatora ruchu 25 kwietnia, i nakazującą jego rozwiązanie; równocześnie obwieszczała ona o skupieniu władzy wojskowej i cywilnej w rękach feldmarszałka. Jednakże odrazu udowodniono mu podstępne działanie, Jutrzenka nr. 44 z 20 maja 1848 r.

zebrań i zgromadzeń, tłumnych petycyi i illuminacyi, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, a wprowadzały dawne uciążliwe przepisy meldunkowe w całej rozciągłości [1]). Równocześnie zażądał Moltke od Trybunału miasta Krakowa i jego okręgu, ażeby przedsięwziął dochodzenia na drodze kryminalnej sprawców zaburzeń dnia 25 kwietnia [2]). Wobec tych rozporządzeń gorzką ironią wydać się musiał ogłoszony w tym dniu w Krakowie reskrypt cesarski z dn. 25 kwietnia, nadający konstytucyę krajom austryackim [3]). Ośmieliło to wprawdzie obywateli krakowskich do zaniesienia gorącej protestacyi [4]) przeciw rządom biurokracyi galicyjskiej w ogóle, w szczególności zaś przeciw ostatnim krwawym wypadkom w Krakowie i do wybrania w tym celu osobnej delegacyi, złożonej z Z. A. Helcla, Adama Potockiego, Jana Rzesińskiego i Stefana Potockiego; pozwoliło również na potężny, majestatyczny obchód pogrzebowy 17 ofiar 26 kwietnia, które na kra-

---

[1]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 374-377.

[2]) Rkp. Bibl. Jag. nr. 3367 k. 4—5. Trybunał odmówił żądaniu Moltkego, opierając się na swym statucie z 1843 roku, i mimo nalegań Sądu Apellacyjnego we Lwowie działań nie rozpoczął. Ministeryum sprawiedliwości musiało dopiero 16 września 1848 r. zmienić ów Statut z 1843 r., aby Trybunał przystąpił do dochodzeń; wspomniany Rkp. Bibl. Jag. zawiera je bądź w całości, bądź w skróceniu, jako uzasadnienie zapadłego wyroku.

[3]) Wieść o nim znaną już była 27 kwietnia 1848 w Krakowie, z Jutrzenki nr. 31 z 27 kwietnia 1848.

[4]) Jutrzenka nr. 37 z 12 maja 1848. Szczegóły jej powstania u Meciszewskiego „Zjazd polski w Wrocławiu“ str. 72—73.

kowskim spoczęły cmentarzu [1]); ułatwiło wreszcie dalszy byt prasie krakowskiej, która po bombardowaniu miasta z wyjątkiem „Gazety Krakowskiej" zawiesiła swe wydawnictwa [2]). Na zmianę stosunków, jakie zapanowały w Krakowie, wpłynęło to jednak bardzo niewiele. Rozpanoszyła się w nim przemoc i buta żołdacka; uzuchwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczemi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającemi się burdami i zaczepkami [3]). Przygnębienie zapanowało w całem mieście; złowrogie pogłoski, że wojsko i chłopi z okolicy zamierzają dopuścić się rabunku, nieustannie je obiegały [4]). A lepsza przyszłość się nie zapowiadała. Wprawdzie pod wpływem wrażenia, jakie wieść o bombardowaniu Krakowa wywołała w całem państwie [5]), usunął rząd i Kriega i Castiglione'a [6]) z zajmowanych dotąd stanowisk. Ale powołany na tymczasowego ich

[1]) 29 kwietnia 1848 r. Jutrzenka nr. 34 z 9 maja 1848 r.

[2]) Dziennik narodowy z 28 kwietnia przestał wychodzić. Jutrzenka zawiesiła wydawnictwo od 27 kwietnia do 6 maja. Wnet jednak dzięki nadanej konstytucyi jawi się cały szereg dzienników: Dziennik polityczny, Orzeł Biały, Czas i inne, tudzież całe mnóstwo ulotnych pisemek i broszurek.

[3]) Jutrzenka nr. 40 z 16 maja 1848, nr. 34 z 20 maja 1848.

[4]) Moltke musiał wydawać zaprzeczające temu odezwy, Dziennik rządowy z 1848 r. str. 377—379.

[5]) Cały szereg artykułów z radykalnych wiedeńskich dzienników, jak również pism ulotnych przedrukował Dziennik polityczny z 1848 r.

[6]) 1 grudnia 1848 został Castiglione zamianowany dowódcą wojskowym dystryktowym w Oedenbergu. Wurzbach, Biographisches Lexikon t. II str. 309.

zastępcę [1]) feldmarszałek Franciszek hr. Schlick w niczem nie zmienił systemu, zaprowadzonego przez Moltkego, a nawet go obostrzył, nakazując dn. 5 maja używanie przepustek nawet w obrębie Okręgu Krakowskiego. [2]) Napróżno 17 maja wręczyła cesarzowi deputacya krakowska protestacyę z 28 kwietnia i akt oskarżenia władz wojskowych za ich bezprawia. [3]) Monarcha zapewnił jej wprawdzie ścisłe i surowe śledztwo, i przyrzekł zadosyćuczynienie na podane sobie zażalenia. Gdy wszakże deputacya wskutek zachęty ministra Pilersdorfa sformułowała 18 maja wyraźniej swe żądania, zbył je rząd niemal we wszystkich punktach błahemi słowy. Zarządził wprawdzie stworzenie komisyi śledczej, która miała się zająć rozpatrzeniem wypadków 26 kwietnia; [4]) zezwolił nawet na pobyt emigrantów z Królestwa. Ale ani nie zniósł stanu wyjątkowego, ani nie zmniejszył załogi, której przebywanie w mieście niezwykłą wywoływało drożyznę. Odwlókł również ponowne zorganizowanie się i uzbrojenie gwardyi narodowej, jak i stworzenie nowego Komitetu Obywatelskiego aż do czasu

[1]) 2 maja 1848 r. Dziennik rządowy z 1848 r., str. 381. Gazeta krakowska nr. 100 z 3 maja 1848 r.

[2]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 382. Trwał ten stan do 15 maja. Jutrzenka nr. 41 z 17 maja 1848 r.

[3]) Jutrzenka nr. 47 z 24 maja 1848. Akt oskarżenia tam podany jest stylistycznie nieco różny od aktu oskarżenia, podanego w druku współczesnym L. Sommera w Wiedniu.

[4]) Rezultatem przygotowań mieszkańców Krakowa, aby komisyi tej, która w sierpniu 1848 r. rozpoczęła dochodzenia, w należytem świetle przedstawić wypadki 26 kwietnia, jest rkp. Akad. Um. nr. 433; zawiera on bruliony zeznań świadków bombardowania obok repliki na nich opartej, a skierowanej przeciw

zupełnego uspokojenia się miasta [1]), i ostatecznie nigdy do tego nie dopuścił. Żołnierskie surowe rządy pozostały i nadal, tamując życie publiczne, [2]) które uzyskawszy gwarancye konstytucyjne powinno się było właśnie teraz rozwijać. Co prawda zabrakło mu czynników, które je podniecały i do energiczniejszego zachęcały działania, zabrakło emigracyi i Komitetu Narodowego.

Już dn. 27 kwietnia rano opuściła Kraków pierwsza grupa emigrantów; za nią poszły wnet inne. Przez trzy dni każdy pociąg, odchodzący do Szczakowej, zabierał pewną liczbę wychodźców. Niebawem sprzeciwiły się jednak temu wydalaniu emigrantów władze pruskie, które, zajęte tłumieniem powstania w Poznańskiem, obawiały się zbyt wielkiego ich napływu. Dlatego też dnia 29-go kwietnia wieczorem [3]) wstrzymano dalszy

---

nieznanemu mi aktowi oskarżenia Krakowa ze strony wojskowości, z którego głównie korzystał Helfert w swem opracowaniu i do takich dziwnych doszedł rezultatów. Jakie były inne jego źródła, można się przekonać, zestawiając: Der Krakauer Emigranten Aufstand str. 47—48 i Wiener Zeitung nr. 121 z 1 maja 1848 r.

[1]) Dziennik polityczny nr. 22 z 27 maja 1848 r.

[2]) Dziennik polityczny nr. 46 z 28 czerwca 1848, nr. 15 z 19 maja 1848 r. Gazeta krakowska nr. 180 z 10 sierpnia 1848 r., nr. 182 z 12 sierpnia 1848 i inne. Nawet przybycie Wacława Zaleskiego do Krakowa i objęcie przezeń zarządu cywilnego, oraz nowa organizacya władz krakowskich, przez co znikał stan oblężenia, nie zapobiegła ciągłym nadużyciom wojska i płynącym stąd obawom. Gazeta Krakowska nr. 212 z 18 września 1848 r., Kopff str. 126.

[3]) Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 26. Helfert, Der Krakauer Emigranten Aufstand, str. 67.

wyjazd emigracyi, a dn. 1 maja nakazano się jej zgłosić do dyrekcyi policyi po karty tymczasowego pobytu [1]). A zwłoka ta nie była jedyną. I później, dn. 12 maja, gdy już wszystko do podróży było gotowe, gdy nawet „Dziennik Polityczny“ [2]) we wstępnym artykule pożegnał tułaczów, znowu ich wstrzymano na rozkaz Schlicka [3]). Pobyt ich w Krakowie przeciągnął się do dn. 27 maja, kiedy ostatecznie nakazano im opuścić miasto. [4]) Deputacya, wysłana w ich sprawie jeszcze dnia 24 kwietnia, straciła przez kapitulacyę grunt pod nogami; zarówno późniejsze jej zabiegi, jak i starania Adama Potockiego, który w tym celu zaraz po dn. 26 kwietnia podążył do Wiednia, nie znalazły posłuchu w kołach rządowych i ostatecznie zakończyły się na niczem [5]). Emigranci musieli walczyć ze straszną nędzą, szukać przytułku po całym świecie. Zrazu gromadzili się przeważnie we Wrocławiu, skąd pewną ich część wysłał Wysocki do Węgier [6]), przewidując blizką wojenną zawieruchę; inni częścią przyjęli ofiarowany im przez rząd pruski pobyt w okolicach Magdeburga [7]), częścią na wszystkie rozpierzchli się strony.

A jednak zwloki owe miały tę jednę dodatnią stronę, że władze, chcąc jak najprędzej pozbyć się

[1]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 380.
[2]) Nr. 8 z 12 maja 1848.
[3]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 387.
[4]) Jutrzenka nr. 52 z 30 maja 1818 r.
[5]) Zdanie Sprawy Deputacyi wysłanej do Wiednia w sprawie Emigracyi Polskiej (D. S.) str. 5–8.
[6]) Wysocki str. 5.
[7]) Kopff str. 121.

emigrantów, zezwoliły udać się do Galicyi tym z pośród nich, którzy austryackie posiadali poddaństwo [1]). Czekała ich tam czasem nędza [2]), niekiedy prześladowanie ze strony starostów [3]); naogół wszakże dola ich była o wiele znośniejsza od losu tych, którzy zupełnie kraj musieli opuścić.

Tak więc zabrakło w Krakowie jednego czynnika, który ożywczo działał na jego mieszkańców. Równocześnie jednak niedostało i drugiego, niezmiernie ważnego: Komitetu Narodowego.

Bombardowanie Krakowa zaskoczyło Komitet w chwili, gdy do szerszej politycznej zrywał się akcyi. Zmierzał on z jednej strony do całkowitego opanowania opinii publicznej miasta za pomocą dziennika „Polska", który, wydawany przez Zienkowicza [4]), a redagowany przez Trentowskiego, miał być wyrazem dążności i zapatrywań Komitetu; z drugiej znowu postanowił [5]) wysłać na własną rękę delegatów do Paryża i Berlina, w porozumieniu zaś z Radą Narodową Lwowską i Ko-

---

[1]) Dziennik rządowy z 1848 r. str. 387.

[2]) Rkp. Akad. Um. nr. 42 k. 52.

[3]) Rkp. Akad. Um. nr. 43 k. 447.

[4]) Na nakład dziennika antycypowano Zienkowiczowi 1868 złp. 26 gr. Rachunek z funduszów Komitetu Narodowego Krakowskiego (D. S.).

[5]) Jaki był stosunek Komitetu Krakowskiego za pobytu jego w mieście do zjazdu we Wrocławiu niewiadomo. To, co podaje Meciszewski w broszurze „Zjazd polski we Wrocławiu" str. 19 wielce jest niepewne i nacechowane późniejszą reakcyjną tendencyą autora. Dość sceptycznie również trzeba brać dane Meciszewskiego co do zabiegów politycznych Komitetu poznańskiego we Lwowie i Krakowie str. 24—25. Jest to, jak się zdaje, tylko kombinacya autora. Za nim idzie Kopff str. 122—123.

mitetem Poznańskim osobną deputacyę na sejm niemiecki do Frankfurtu dla zabiegów w sprawie polskiej, która miała być przedmiotem jego rozpraw.[1]) Bombardowanie i kapitulacya miasta położyły odrazu kres wydawnictwu „Polski", a utrudniły i wypaczyły dalszą działalność polityczną Komitetu. Mimo warunków umowy Komitet się nie rozwiązał; w nocy po bombardowaniu postanowił razem z emigrantami pójść na tułaczkę[2]) i w ten sposób zaprotestować przeciw dokonanym gwałtom. W nocy z 26 na 27 kwietnia wydał tedy odezwę do mieszkańców Krakowa[3]), zawiadamiając ich o przyjęciu kapitulacyi, i tem zakończył swą działalność w mieście, zamierzając dalszą rozwinąć poza granicami kraju. 23 jego członków opuściło w istocie Kraków i podążyło do Wrocławia, gdzie wówczas dużo przebywało Polaków i ważne skupiały się sprawy, dzięki zainicyowanemu przez jen. Dembińskiego zjazdowi polskiemu i pobytowi wygnanych emigrantów. Na całem dalszem postępowaniu Komitetu Narodowego odbił się ten szeroki rozmach polityczny, do którego zerwał się w ostatniej chwili, odbiły się i ostatnie wypadki.

---

[1]) Na koszta tych negocyacyi wydał Komitet 5537 złp. 14 gr., kwota duża wobec 16,134 złp. przeznaczonych na utrzymanie i wyjazd emigrantów i 9602 złp. na uzbrojenie Gwardyi. Rachunek z funduszów Komitetu Narodowego Krakowskiego. (D. S). Misya do Paryża i Frankfurtu przyszła do skutku mimo kapitulacyi miasta. Kopff str. 124. Dziennik polityczny nr. 25 z 31 maja 1848 roku.

[2]) Orzeł Biały nr. 3 z 27 maja 1848 r. Meciszewski, Zjazd polski we Wrocławiu, str. 23. Wyjazd nastąpił 28 i 29 kwietnia.

[3]) Jutrzenka nr. 31 z 27 kwietnia 1858 podaje jej przedruk.

Wskazywała na to zarówno jego „Odezwa do Ludów Europy“, ułożona podobno jeszcze w Krakowie w nocy z 26 na 27 kwietnia [1]), ale ogłoszona dopiero we Wrocławiu, jak i „Zdanie sprawy“ wydane jako „Wyciąg z ogólnego Sprawozdania czynności Komitetu Narodowego Krakowskiego, później drukiem ogłosić się mającego“. W odezwie — szumnej bardzo i patetycznej — występował Komitet nietylko jako rzecznik zgnębionego miasta, ale przedewszystkiem jako reprezentant całej Polski; w tym charakterze ostrzegał ludy europejskie przed grożącym zalewem reakcyi kontrrewolucyjnej, którego pierwsze objawy pojawiły się na ziemiach polskich w Poznańskiem i Krakowie i wzywał zarówno „ukochaną siostrzycę“ Francyę, jak i ludy niemieckie do niesienia pomocy Polsce „która będzie przedmurzem Europy i jedyną rękojmią jej wolności“. Odezwa stwierdzała dowodnie, jak wiele nadziei pokładał Komitet w szumnych hasłach, brzmiących wówczas w całej Europie, jak wiele liczył na jej poparcie, własnych sił nie biorąc w rachubę. Tłumaczyła go zapewne obłędna wiara w messyanistyczne posłannictwo Polski „półwiekowej męczennicy, poświęcającej się dla wolności swojej i wszystkich ludów“; usprawiedliwiały pierwsze odgłosy rewolucyi, tak podniosłe i szczytne; w każdym jednak razie zbyt silne podleganie takim wpływom wskazywało, jak mało politycznie wyrobionym był Komitet, jak dalece podlegał złudzeniom.

---

[1]) Jest to rzeczą bardzo wątpliwą.

Tosamo znamię ma i wydane przezeń „Zdanie sprawy". Pisane tylko na podstawie ustnych opowiadań, bez oparcia się na materyale źródłowym, z konieczności przedstawiło wiele faktów i okoliczności i błędnie i opacznie. Charakterystyczną przecież cechę nadało mu dopiero to polityczne odwoływanie się do sądu ludów Europy i ocenianie wypadków z tego stanowiska.

O dalszej politycznej akcyi komitetu nie wiele wiadomo. W zjeździe polskim we Wrocławiu nie wziął udziału, ponieważ nie zaproszono go w całości jako władzy narodowej i wyłączono w zaproszeniach emigrantów[1]). W porozumieniu z przedstawicielami Komitetu poznańskiego i emigracyi miał następnie utworzyć centralny komitet polski, którego działalność jest nieznana[2]). Zresztą niedługo trwało to szamotanie się Komitetu Narodowego, który opuściwszy Kraków faktycznie stracił podłoże do działania. Ci z pośród członków Komitetu, którzy byli mieszkańcami Krakowa, zatęsknili rychło za rodzinnem swem miastem; do powrotu żadna przecież w drodze nie stawała im przeszkoda. To też już po trzech tygodniach powrócili do Krakowa, gdzie ten ich krok jak najgorsze wywołał wrażenie. Dobrowolne ich bowiem udanie się na tułaczkę wywarło wpływ dodatni na przygnębione nieszczęściami dni ostatnich umysły, a przedewszystkiem otoczyło pewnym nimbem

---

[1]) Meciszewski, Zjazd polski w Wrocławiu, str. 32—38. Lisicki, A. Z. Helcel, t. I. str. 239.

[2]) Meciszewski, Zjazd polski w Wrocławiu, str. 84. Lisicki, A. Z. Helcel, t. I. str. 242.

wszystkie działania Komitetu. Stąd też uznawano i nadal jego istnienie. Kiedy dnia 17 maja Leon Bochenek zwołał na naradę kilkudziesięciu poważniejszych obywateli, aby utworzyć nowy organ pośredniczący między ludnością a rządem, projekt ten jego rozbił się głównie o zarzut, że wobec istnienia dawnego Komitetu nowego tworzyć nie należy.[1]) Przez powrót owych członków Komitetu Narodowego prysł odrazu urok, jaki go otaczał; cała burza zarzutów zerwała się przeciwko niemu. Wskutek ich przesady i zjadliwości podniosły się wprawdzie rychło głosy obrony i usprawiedliwienia[2]). Jednakże na umysły wywarło postąpienie Komitetu wpływ zgubny i szkodliwy, i to tem bardziej, że wskutek zaniku wszelkiego życia publicznego a zupełnej swobody prasy żywioły ruchliwsze rzuciły się do oskarżeń osobistych, do wywlekania na jaw błędów — jednych, przewinień — drugich[3]). Gazety ówczesne roją się od podobnych artykułów, którym zawtórzyły niebawem zjadliwe satyryczne pisemka brukowe. Zniknął bezpowrotnie podniosły nastrój z pierwszych dni rewolucyi, który nakazywał zapomnienie doznanych nieszczęść i niedoli. Zagrały niskie uczu-

---

[1]) Orzeł Biały nr. 2 z 24 maja 1848 r. Dziennik polityczny nr. 16 z 20 maja 1848 r. Schlick zakazał 18 maja bezwzględnie podobnych zebrań, Gazeta krakowska nr. 113 z 19 maja 1848 r. Wydrwił całe to zebranie u Bochenka Opryszek literacki, zeszyt I. str. 4.

[2]) Orzeł Biały nr. 3 z 27 maja 1848.

[3]) Nie ostał się przed zarzutami nawet Adam Potocki. Gazeta krakowska nr. 211 z 18 września 1848 r.

cia zemsty [1]), których drastycznym wyrazem było zniszczenie pomnika na grobie Zajączkowskiego[2]). Nie wiele wpłynęły na podniesienie się ducha obrady sejmu wiedeńskiego, nie wiele także nadane miastu zawiązki późniejszego jego samorządu gminnego; były one owszem powodem do nowych zatargów i nieporozumień. Z tego fatalnego położenia mógł wyzwolić Krakowian tylko rozwój życia konstytucyjnego i otwarcie szerszego pola do działalności publicznej; tymczasem w Austryi wzmagał się coraz silniej prąd, który w wprost przeciwnym szedł kierunku [3]).

[1]) Kocie muzyki były na porządku dziennym. Schlick musiał ich zakazywać. Gazeta krakowska nr. 175 z 3 sierpnia 1848 roku.

[2]) Gazeta krakowska nr 129 z 8 czerwca 1848 r.

[3]) Zgniecenie ruchu politycznego w Krakowie przez bombardowanie miasta wywarło wielki wpływ na całe życie publiczne w Galicyi, zwłaszcza po drobnych miastach. Rkp. Akad. Um. nr. 42 k. 75 i 200 zawiera ciekawe co do tego szczegóły.

DODATEK.

Spis ofiar 26 kwietnia [1]).

Oznaczeni gwiazdką spoczywają na krakowskim cmentarzu.

Emigranci:

*Hulewicz Jan, oficer polski, poległ na rogu rynku i ulicy Floryańskiej.

*Wojciechowski Franc., uczeń uniw. paryskiego, zamordowany w domu Wodzickich

*Jakubowski.

*Koryciński.

*Otto Jan.

*Korzebski.

Kuczkowski Onufry, malarz, umarł przy operacyi.

Niedziałkowski Józef, postrzelony w obiedwie nogi na ulicy Siennej, umarł w klinice 10 maja.

Leśniowolski Julian, umarł z ran odniesionych 18 maja 1848 roku.

Przypadkowo przebywający w Krakowie:

*Zieliński Julian, akademik z Tarnowa, poległ na rynku.

*Loserth Jan, subjekt handlowy z Śląska austryackiego, zamordowany przez żołnierzy.

Pawłowski Szczepan, zbieg wojskowy z Król. Polskiego.

Weronicki Leon, czeladnik siodlarski z Jasła.

Suski, zbiegły z kryminału, zastrzelony na ul. Józefa.

---

[1]) Jutrzenka nr. 32 i 33 z 6 maja 1848, nr. 36 z 9 maja 1848 r. nr. 38 z 14 maja 1848. Dziennik polityczny nr. 29 z 24 maja 1848. Meciszewski, Die Krakauer Vorfälle, str. 25—26.

*Fergusson Julian, uczeń z Warszawy, zamordowany w domu Wodzickich.

Nieznajomy izraelita, kupiec z Warszawy.

Krakowianie:

*Parzelski Ignacy, uczeń Uniwersytetu, poległ na rogu rynku i ulicy Floryańskiej.

*Mendrzykowski Jacenty, 10-letnie dziecko, zabite bagnetem od żołnierzy.

*Janikowski Kazimierz, krawiec, zastrzelony w oknie I-go piętra na ulicy Grodzkiej l. 35, w czasie odwrotu wojsk austryackich.

*Różycki Jan Kanty, czeladnik krawiecki.

*Duński Józef, krawiec, zastrzelony na ul. Grodzkiej.

*Nowicki Walenty, służący.

*Złobczyński Jan, piekarz, poległ na Kleparzu.

*Schachner Jan, pieczętarz, poległ na ul. Grodzkiej, już po kapitulacyi.

Birnbaum Jozua, dziesiętnik gwardyi narodowej, kupiec, zastrzelony przez nadstrażnika straży skarbowej na Kazimierzu w czasie ratowania oficera austryackiego.

Nieznanego nazwiska dziecko, około 2 lat mające, zabite bagnetem w usta pchniętym.

Szystowski Wojciech, subjekt handlowy, umarł z ran odniesionych.

Moszyński Ludwik, urzędnik kolejowy.

Pokutyńska Józefa.

Kiełkiewicz Mikołaj, postrzelony na rynku, umarł dnia 5 maja.

Pojałowski Jan, murarz, umarł 6 maja w szpitalu z rany odniesionej od granatu.

Olszewski Antoni, zakłuty pod kościołem św. Idziego d. 27 kwietnia [1]).

---

[1]) Pozycya 25 i 26 spisu Meciszewskiego „Dwaj nieznani żydzi gminy krakowskiej“ nie została uwzględniona, ponieważ nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.

SPRAWOZDANIE

WYDZIAŁU

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA

za rok 1907.

Rok ubiegły był normalny dla powolnego lecz stałego i widocznego rozwoju Towarzystwa.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Wydziału zajęto się zorganizowaniem kilku komisyi do poszczególnych spraw, które z ważniejszemi sprawami przychodziły na Wydział.

Publikacye. Wydaliśmy tom X „Rocznika krakowskiego", zawierający pracę Feliksa Kopery: „Wit Stwosz w Krakowie", w Bibliotece krakowskiej wydaliśmy 3 tomiki, a mianowicie:

Nr. 35. Eugeniusz Müller: „Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia". Nr. 36. Stanisław Tomkowicz: „Wewnętrzne urządzenie zamku krakowskiego i jego losy". Nr. 37. Klemens Bąkowski: „Teatr krakowski 1780—1815".

Redakcyą Rocznika kierował prof. Dr. Stanisław Krzyżanowski, Biblioteki prof. Dr. Stanisław Kutrzeba. Część illustracyjna tak Rocznika

jak i Biblioteki spoczywała w rękach Dra Muczkowskiego.

Do następnego Rocznika XI na r. 1908 materyał z wyjątkiem części klisz jest już zupełnie przygotowany, przysposobiono także częściowo prace i do Biblioteki krakowskiej. Zajmowano się również sprawą Rocznika jubileuszowego poświęconego Kazimierzowi W., który ma wyjść w r. 1910.

Pomyślne załatwienie niemieckiej monografii o Krakowie zachęciło nas do poczynienia kroków o wydanie podobnej książki i w innych językach, a mianowicie w angielskim, czem zajął się życzliwie członek naszego Towarzystwa p. Adam Giełgud przy pomocy p. Muczkowskiego tudzież w języku czeskim, do której to monografii materyał jest już prawie zupełnie gotowy, w ten sposób pragniemy zapoznać zagranicę z naszymi zabytkami; zajęto się nie mniej wydaniem fotograficznego album widoków Krakowa i mamy nadzieję, że przy pomocy Tow. fotografów amatorów i odpowiedniego konkursu, który został ogłoszony, sprawa da się pomyślnie załatwić.

Wobec pomyślnego rozwoju Towarzystwa turystycznego obowiązek oprowadzania przyjezdnych spoczywał przeważnie w ręku tego Towarzystwa, mimo to w niektórych wypadkach obowiązku tego podejmowali się członkowie Towarzystwa naszego.

Zorganizowano wycieczki dla członków po Krakowie, a mianowicie na Zamek (14 czerwca) pod kierunkiem p. Zygmunta Hendla, do kościoła Maryackiego (24 czerwca) pod kierunkiem p. Dra Konstantego Górskiego i do kościoła św. Anny

(1 lipca) pod kierunkiem p. Franciszka Kleina — za udzielenie wyjaśnień składamy prelegentom na tem miejscu podziękowanie.

Stosownie do powziętych uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia polecającego Wydziałowi zwrócenie większej uwagi na konserwacyę zabytków niż na wydawnictwa, postanowił Wydział:

Przedsięwziąć restauracyę obrazów cechowych w kościele św. Katarzyny, a na koszta obliczone przez p. Pochwalskiego w kwocie 800 kor. przeznaczyć 600 koron; resztę 200 koron przyrzekło ponieść Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami. Ze względu, że obrazy te już raz restaurowane niszczeją z powodu wilgoci, postawiliśmy żądanie, aby obrazy te ujęte były kosztem klasztoru OO. Augustyanów w tryptyk a do zaprojektowania formy tego tryptyku zaproszono p. Wyczyńskiego. Pan Pochwalski rozpoczął już pracę nad restauracyą tychże obrazów.

Podjęto zamiar odkopania fundamentów romańskich kościoła św. Wojciecha, a po przeprowadzeniu stosownych narad zaproszono p. Hendla do przedłożenia projektu. Sprawa ta musiała być odłożoną na później, ponieważ obecnie jest w toku sprawa niwelacyi poziomu Rynku.

Sprawa restauracyi Ogrojca przy kościele św. Barbary znajdowała się obecnie w rozstrzygnięciu co do subwencyi rządowej w Ministerstwie Oświaty i Centralnej komisyi dla konserwacyi zabytków sztuki w Wiedniu, doznała jednak odwłoki, gdyż w ostatnich czasach Komisya zażądała nowych planów konserwacyi, nie chcąc przystać na nasz projekt restauracyi i od tego uczyniła

zawisłe poparcie o udzielenie subwencyi Ministerstwa.

Sprawa restauracyi fresków w krużgankach św. Katarzyny musi być odłożoną aż do skończenia naprawy sklepień nad temiż krużgankami.

Interweniowano również w poszczególnych wypadkach, aby nie zalepiano szyldami fasad w Rynku.

W myśl dalszych uchwał tegoż Walnego Zgromadzenia wystosowano pismo do Senatu akademickiego z przedstawieniem konieczności niezabudowywania ogródka przy Bibliotece Jagiellońskiej; zwrócono się do Magistratu o zawiadomienie o burzeniu starych domów celem zdejmowania fotografii.

Książki nadesłane naszemu Towarzystwu w liczbie 37 (w 49 tomach) wcieliliśmy jak poprzednio do biblioteki Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. Są to mianowicie wydawnictwa w drodze wymiany od Towarzystw i instytucyi wymienionych w poprzednich sprawozdaniach; do tych przybyły w ubiegłym roku Towarzystwo polskiej sztuki stosowanej w Krakowie i Towarzystwo miłośników historyi w Warszawie. (Przegląd histor).

Do instytucyi otrzymujących bezpłatnie nasze wydawnictwa zaliczyliśmy Gabinet historyi sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odlew gipsowy sarkofagu Kazimierza Jagiell. ofiarowaliśmy w darze Muzeum Narodowemu, które zobowiązało się pomieścić odpowiedni napis o pochodzeniu daru.

Wysoki Sejm galicyjski przyznał Towarzystwu subwencyę w kwocie 800 kor., Wys. Mini-

sterstwo Wyznań i Oświaty w kwocie 2.000 kor., Prześwietna Rada miasta Krakowa 1.200 kor, a Kasa Oszczędności 500 kor., za co Wydział Towarzystwa poczuwa się do obowiązku złożenia Instytucyom tym i władzom publicznego podziękowania.

Spotykaliśmy się w ubiegłym roku z wielką życzliwością nietylko dzienników krakowskich, pomieszczających nasze ogłoszenia i komunikaty, za co składamy im podziękowanie, ale nie mniej i naukowych pism historycznych polskich jak i zagranicznych, między któremi niektóre, jak francuskie, niemieckie i węgierskie poświęcały nieraz obszerne wzmianki o działalności Towarzystwa, tudzież pomieszczały recenzye o naszych wydawnictwach.

W ostatnich czasach również spotkaliśmy się z bardzo życzliwą oceną czasopism włoskich z powodu prac traktujących o kulturze włoskiej w Krakowie.

Wyrazem życzliwości wobec nas jest nie mniej ta okoliczność, że w zorganizowanej niedawno przez Reprezentacyę miejską Radzie artystycznej, bierzemy udział przez swego delegata, którym obecnie jest p. Zygmunt Hendel.

W Towarzystwie turystycznem jest delegatem naszym p. Muczkowski.

Na żądanie Magistratu miasta Krakowa udzieliliśmy opinii co do nazw nowopowstałych ulic i niektórych starych jak: Krzywa, Librowszczyzna, Bonerowska, Morsztynowska, Montelupich, Bożego Miłosierdzia, na podstawie poszukiwań archiwalnych p. Kazimierza Kaczmarczyka, a wnioski nasze przyjęła w zupełności Rada miejska.

Zasługi ś. p. Franciszka Piekosińskiego znakomitego badacza przeszłości Polski i Krakowa postanowiono w gronie czcicieli zmarłego uczcić przez wybicie medalu pamiątkowego. Towarzystwo nasze postanowiło w tym celu przyczynić się kwotą 150 kor. ze swych funduszów.

Uchwalono również przy sposobności 100-letniej rocznicy urodzin Wincentego Pola umieścić pamiątkową tablicę na domu przy ulicy Szpitalnej, w którym poeta za pobytu w Krakowie mieszkał.

Do Rocznika X użyczyła nam Komisya historyi sztuki Akademii Umiejętności całego szeregu klisz dzięki uprzejmości prof. M. Sokołowskiego, któremu na tem miejscu wyrażamy podziękowanie.

Zamykamy sprawozdanie bolesnem wspomnieniem o stracie, które poniosło nie tylko Towarzystwo przez śmierć swych długoletnich członków, ale także i społeczeństwo nasze przez ubytek dzielnych i zasłużonych na różnych polach swej działalności jednostek jak ś. p. Julian Dunajewski, Henryk Jordan, Jan Kwiatkowski, Józef Mikulski, Adamowa hr. Potocka, Władysław Przybysławski, ks. Stanisław Puszet, Władysław hr. Tarnowski i Julian Timoftiewicz, Mieczysław Wędrychowski, Antoni Wojtasiewicz i Józef Zoll.

Osobne wspomnienie należy się ś. p. Karolowi Potkańskiemu zasłużonemu historykowi, profesorowi i długoletniemu członkowi Wydziału Towarzystwa, którego prace „Kraków przed Piastami“ i „Granice biskupstwa krakowskiego“ drukowaliśmy w Rocznikach krakowskich, tom I i II. Imieniem Towarzystwa przemówił nad grobem zmarłego sekretarz Dr Bąkowski.

Członkiem Wydziału naszego Towarzystwa był również przez szereg lat ś. p. Stanisław Wyspiański, któremu w przeważnej części dziejowe wypadki i pamiątki Krakowa dostarczały wątku do wielkich narodowych poematów i dramatów; owoc zaś jego artystyczno-archeologicznych studyów „Witraże Dominikańskie" i „Dawna polichromia kościoła św. Krzyża w Krakowie" drukowaliśmy w pierwszych dwóch Rocznikach naszych. Poza naszem Towarzystwem działał i pracował ś. p. Maksymilian Cercha, jeden z najstarszych miłośników Krakowa, dobrze zasłużony zebraniem całego szeregu już obecnie w części nieistniejących zabytków naszego miasta, które przekazał pamięci w swych „Pomnikach Krakowa".

Towarzystwo złożyło wieńce na ich trumnach.

W ostatnich dniach straciliśmy jednego z najstarszych członków z pośród Czechów, zasłużonego prezesa i mecenasa Akademii Umiejętności w Pradze ś. p. Józefa Hlávkę; Towarzystwo przesłało Akademii telegram kondolencyjny.

Obraz stanu finansowego podaje poniżej tabelka statystyczna, oraz szczegółowe sprawozdanie dochodów i wydatków.

SPRAWOZDANIE KASOWE

za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1907 roku.

Dochód.

		Kor.	h.
	Saldo z roku 1906	726	08
1.	Wkładki członków zwyczajnych	4.381	19
2.	Subwencya Rady miejskiej za rok 1907	1.200	—
3.	Subwencya Ministerstwa oświaty za rok 1907	2.000	—
4.	Subwencya sejmowa za rok 1907	800	—
5.	Datek jednorazowy miejskiej Kasy Oszczędności	500	—
6.	Dochód z wydawnictw	1.120	90
7.	Zwrot za korektę monografii „Krakau" Seemanna	94	—
8.	Fundusz konserwatorski z procentami za rok 1907	56	33
9.	Drobne dochody	18	—
10.	Odsetki od kapitału obrotowego za rok 1907	98	69
	Ogółem	10.995	19

Rozchód.

1.	Druk wydawnictw (Bibl. 35, 36, 37, Rocznik X)	3.662	20
2.	Klisze do Bibliotek 35—37, częściowo Rocznika X.	598	08
3.	Fotografie do Bibliotek 35—37, częściowo Rocznika X i XI	249	82
4.	Honorarya autorskie	807	—
5.	Reszta za odlew sarkofagu Kazim. Jagiellończyka	266	—
6.	Roboty introligatorskie	439	40
7.	Korekta	85	12
8.	Koszta obchodu Konika zwierzynieckiego	156	20
9.	Szafa na akta i księgi kancelaryjne	150	—
10.	Wkładka do Towarzystwa turystycznego	30	—
11.	Wieńce dla ś. p. Maksymiliana Cerchy, Potkańskiego i Wyspiańskiego	84	—

	Kor.	h.
12. Podatek ekwiwalentowy · · · · · · · · ·	10	12
13. Restauracya obrazów w kościele św. Katarzyny ·	200	—
14. Fundusz zaangażowany · · · · · · · · · ·	2.000	—
15. Wydatki kancelaryjne, drobne, portorya · · ·	479	16
16. Pomocnikowi przy ekspedycyi i manipulacyi · ·	540	—
17. Kursor i pobór wkładek · · · · · · · · ·	397	30
Saldo · · · · · · ·	840	79
Ogółem · ·	10.995	19

Stan funduszu konserwatorskiego [1]).

1. Pozostałość z roku 1906 · · · · · · · · · ·	54	12
2. Odsetki · · · · · · · · · · · · · · · ·	2	21
Saldo	56	33

Stan funduszu zaangażowanego.

1. Przeniesiono z funduszu obrotowego · · · · ·	2.000	—
2. Odsetki za rok 1907 · · · · · · · · · ·	52	74
Saldo	2.052	74

Podskarbi:

Dr Jan Ptaśnik włr.

Komisya kontrolująca:

Jan Kanty Federowicz włr. *Adam Kajzy* włr.
August Raczyński włr.

---

[1]) Fundusz ten w całości przelano do funduszu obrotowego (pozycya 8 dochód), wobec czego nie istnieje obecnie.

Tabelka statystyczna.

Rok	Ilość członków	Dochód Koron hal.	Rozchód Koron hal.	Pozostałość Koron hal.
1897	176	1364 76	937 82	+ 426 94
1898	327	5065 91	3760 55	+ 1305 36
1899	377	7989 90	6180 30	+ 1809 60
1900	482	9258 81	8992 01	+ 266 80
1901	502	6387 76	5468 47	+ 919 29
1902	511	7504 44	5958 71	+ 1545 73
1903	524	9834 77	9487 50	+ 347 27
1904	637	10522 32	10329 63	+ 192 69
1905	642	14618 40	13992 09	+ 626 31
1906	647	11651 95	10925 87	+ 726 08
1907	673	10995 19	10155 40	+ 840 79

Skład Wydziału w roku 1907.

Prezes:
Dr Krzyżanowski Stanisław.

Wiceprezes:
Dr Muczkowski Józef.

Sekretarz:
Dr Bąkowski Klemens.

Podskarbi:
Dr Ptaśnik Jan.

Członkowie Wydziału:

Chmiel Adam.
Cercha Stanisław.
Ekielski Władysław.
Dr Górski Konstanty.
Hendel Zygmunt.
Dr Kopera Feliks.
Dr Korzeniowski Józef.
Dr Kutrzeba Stanisław.
Lepszy Leonard.
Dr Mycielski Jerzy.
Noskowski Witold.
Pagaczewski Julian.
Dr Potkański Karol. †
Prokesch Władysław.
Dr Świeykowski Emanuel.
Dr Tomkowicz Stanisław.

Komisya kontrolująca:

Federowicz Jan Kanty. Kajzy Adam. Raczyński August.

Członkowie Towarzystwa.

Członkowie honorowi:

1. Piekosiński Franciszek. †
2. Sokołowski Maryan dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Muzeum książąt Czartoryskich.

Członkowie założyciele:

1. Anczyc Wacław, właściciel drukarni.
2. Biblioteka Kórnicka.
3. Branicka Anna hr., w Wilanowie.
4. Czartoryski Zygmunt książę, w Rokossowie.
5. Rygier Michał, właściciel dóbr.
6. Świeykowski Emanuel dr, właściciel dóbr.
7. Tomkowicz Stanisław dr, konserw. zabytków, radca miejski

Członkowie zwyczajni:

1. D'Abancourt Helena.
2. Akademia sztuk pięknych.
3. Ankiewicz Józef, słuchacz filozofii.
4. Armatys Władysław słuchacz prawa.
5. Axentowicz Teodor, prof. Akademii sztuk pięknych.
6. Badeni Stanisław hr.
7. Balasits August dr, prof. Uniwersytetu we Lwowie.
8. Banach Adam dr, radca policyi.
9. Banaś Piotr, radca Magistratu.
10. Banaszkiewicz Witold dr, komisarz kolei państwowej.
11. Baran Kazimierz, nauczyciel gimnazyalny w Nowym Targu.

12. Baran Władysław, urzędnik Muzeum książąt Czartoryskich.
13. Baranowska Cecylia.
14. Barański Leon dr, radca sądowy.
15. Barącz Erazm, inżynier górniczy w Wieliczce.
16. Bardzki Artur, adwokat w Warszawie.
17. B. J.
18. Bartonec Franciszek, radca górniczy w Haj-Freiheitsau na Śląsku austryackiem.
19. Bartynowski Maryan, obywatel.
20. Bartynowski Władysław, obywatel.
21. Bazes Gerson, radca miejski.
22. Bąkowski Klemens dr, adwokat, radca miejski.
23. Bąkowski Teofil dr, w Żywcu.
24. Bednarski Tadeusz dr, adwokat.
25. Benis Artur dr, radca miejski.
26. Berezowski Konrad, w Odesie.
27. Berger Tadeusz.
28. Bernardyni OO. w Krakowie.
29. Berson Mathias w Warszawie.
30. Biblioteka hr. Branickich w Suchej.
31. Biblioteka książąt Czartoryskich.
32. Biblioteka Uniwersytetu w Czerniowcach.
33. Biblioteka Uniwersytetu we Lwowie.
34. Biblioteka Uniwersytetu w Pradze.
35. Biborski Aleksander, architekt, radca miejski.
36. Bielański Gustaw dr, starszy lekarz powiatowy.
37. Bieńkowski Piotr dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
38. Bier Leonard dr, inspektor Zakładu do badania środków spożywczych.
39. Biesiadecki Stanisław dr, właściciel dóbr.
40. Bilczewski Józef dr, Ekscell. ks. arcybiskup rzymsko-katolicki we Lwowie.
41. Bilińska Julia, właścicielka dóbr w Sawarcach.
42. Binzer Dawid.
43. Biskupski Bolesław, kustosz Muzeum książąt Czartoryskich.
44. Błachowski Stanisław, rewident kolei państwowej.
45. Błotnicki Józef, wicesekretarz Magistratu.
46. Bobilewicz Adam dr, adwokat, radca miejski.
47. Bochenek Adam dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

48. Bochenek Witold dr. sekretarz Prokuratoryi skarbu.
49. Bocheński Antoni, urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.
50. Bodyńska Marya, nauczycielka.
51. Bogdanikowa Marya.
52. Bogucka Marya, właściciel dóbr w Czarnokońcach.
53. Bogusz Adam dr, adwokat.
54. Böhm Seweryn, sekretarz Tow. Przyjaciół sztuk pięknych.
55. Bojarski Kazimierz, aptekarz w Starym Sączu.
56. Bojarski Piotr, sekretarz resursu.
57. Boratyński Ludwik dr, prof. gimnazyalny.
58. Borowski Skarbek Ludwik, w Nowosiółkach.
59. Bossowski Aleksander dr, prof. Uniwersytetu Jagiell.
60. Bostel Ferdynand, dyrektor gimnazyum II we Lwowie.
61. Braun Włodzimierz, nadleśniczy w Tenczynku.
62. Broekere Michalina, w Pleszewie W. Ks. Poznańskiem.
63. Bromberg Józef dr, komisarz kolei państwowej.
64. Browicz Tadeusz dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
65. Bruner Ludwik dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
66. Brzezińska Dunin Ewelina.
67. Brzeziński Józef dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
68. Buczkowski Adolf, radca Magistratu.
69. Budkowski Antoni, we Lwowie.
70. Bujak Franciszek dr, adjunkt Archiwum krajowego, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
71. Bujak Franciszek dr, radca sądowy i miejski, poseł do Rady Państwa.
72. Bujwid Odo dr, prof. Uniwersytetu Jagiell., radca miejski.
73. Bunsch Alojzy, prof. wyższej szkoły przemysłowej.
74. Bursa Stanisław, urzędnik Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń.
75. Buzdygan Mikołaj dr, lekarz.
76. Bystrzonowski Kazimierz dr, kandydat notaryalny.
77. Caputa Józef ksiądz, dr, proboszcz kościoła św. Anny.
78. Cercha Stanisław, artysta-malarz.
79. Chéneval J., inżynier w Suchej.
80. Chmiel Adam, archiwaryusz Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.
81. Chmurski Anastazy, właściciel fabryki chemicznej.
82. Chotkowski Władysław ks., dr, prałat, prof. Uniw. Jagiell.
83. Chronowski Jaxa Eustachy.

84. Chwalibogowski Witold dr. radca sądowy.
85. Chyliński Michał, radca miejski.
86. Cichomski Stanisław dr, koncepista Magistratu.
87. Ciechanowski Kazimierz, inżynier kolei państwowej.
88. Cieńska Tadeuszowa, właścicielka dóbr Pieniaki.
89. Cybulski Tadeusz dr.
90. Czaputowicz Aleksand., nadkom. maszynowy kolei państw.
91. Czarnecki Włodzimierz, kupiec i radca miejski we Lwowie.
92. Czecz de Lindenwald Karol, poseł na Sejm, w Bierzanowie.
93. Czermak Wiktor dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
94. Czerny Leon, nadinżynier kolei państwowej.
95. Czynciel Celestyn, malarz.
96. Czyszczan Kazimierz dr, radca Sądu krajowego.
97. Damski Wacław dr.
98. Dembiński Bronisław dr, prof. Uniwersytetu we Lwowie.
99. Demetrykiewicz Włodzimierz, prof. Uniwersytetu Jagiell.
100. Demianowski Stanisław, urzędnik Magistratu. †
101. Denker Aleksander, inżynier.
102. Dębicki Klaudyusz, inspektor kolejowy.
103. Długopolski Edmund dr, nauczyciel gimn. w Tarnowie.
104. Doboszyński Adam dr, adwokat, radca miejski.
105. Dobrowolska Marya.
106. Dobrowolski Nałęcz Marceli.
107. Dobrowolski Stanisław dr, docent Uniwersytetu Jagiell.
108. Dobruchowski Maryan, słuchacz filozofii.
109. Domański Stanisław dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
110. Droba Stanisław dr, docent Uniwersytetu Jagielońskiego.
111. Drukarnia „Czasu".
112. Duda Franciszek, słuchacz filozofii.
113. Dudziński Jan dr, w Nowym Sączu.
114. Dunajewski Julian, Excellencya, b. minister. †
115. Dura Józef dr, lekarz w Krzeszowicach.
116. Dutkiewicz Marceli, kupiec.
117. Dydyński Maryan, właściciel dóbr, konserwator zabytków, w Raciborsku.
118. Dyrekcya gimnazym św. Jacka.
119. Dyrekcya gimnazyum w Jarosławiu.
120. Dziama Leszek, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie.
121. Dzieduszycka Alfonsyna hr., we Lwowie.

122. Dziubczyński Franciszek dr, adwokat w Gorlicach.
123. Ekielski Józef, radca Wydziału krajowego we Lwowie.
124. Ekielski Władysław, architekt, prof. wyższej szkoły przem.
125. Ergetowski Franciszek, nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Starym Sączu.
126. Estreicher Karol dr.
127. Estreicher Stanisław dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
128. Estreicher Tadeusz dr, prof Uniw. we Fryburgu szwajc.
129. Ettinger Paweł, w Moskwie.
130. Fałat Julian, dyrektor Akademii sztuk pięknych.
131. Federowicz Ambroży ks., przeor OO. Paulinów na Skałce.
132. Federowicz Jan Kanty, kupiec, radca miejski, poseł na Sejm.
133. Federowicz Władysław dr, sędzia.
134. Federowiczowa z Fischerów Zofia.
135. Fedorowicz Adam dr, radca Dworu i delegat namiestnika.
136. Fertig Zygmunt, starszy weterynarz miejski.
137. Fierich Ksawery dr, prof. Uniw. Jagiell., radca miejski.
138. Fijałek Jan ks., dr, prof. Uniwersytetu we Lwowie.
139. Filewicz Antoni, emeryt. inspektor kolei państwowej.
140. Finkel Ludwik dr, profesor Uniwersytetu we Lwowie.
141. Fischer Jan, kupiec i właściciel realności.
142. Fischer Jan Władysław, kupiec, podstarszy Kongregacyi kupieckiej.
143. Flatau Michał Stanisław dr, radca Rządu, dyrektor policyi.
144. Flis ksiądz, proboszcz w Skawinie.
145 Foremny Paweł, rewident kolei państwowej.
146. Friedberg Gwido dr, adwokat w Wieliczce.
147. Friedlein Józef, b. prezydent miasta Krakowa.
148. Fuchs Franciszek dr, nauczyciel gimnazyalny.
149. Garfeinowa Malwina.
150. Gawroński Feliks ksiądz, prałat.
151. Gąsiorowski Andrzej, profesor gimnazyalny.
152. Geisler Michał dr, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
153. Georgeon Ludwik, magister farmacyi.
154. Geppert Józefa.
155. Giełgud Adam.
156. Giżycki J. M., profesor gimnazyalny.
157. Głowacki Jan Robert.
158. Głowacki Wacław, właściciel realności, jubiler.

159. Gojny August, w Biertultowej, Śląsk górny.
160. Gollenhoffer Józef, słuchacz filozofii.
161. Gołyńska Prawdzic Helena Cypryanowa, właścicielka dóbr.
162. Gorczyńska Bronisława.
163. Górecki Józef, właściciel fabryki wyrobów żelaznych.
164. Górska Anna, właścicielka dóbr w Woli Pękoszewskiej.
165. Górska Stefania.
166. Górski Konstanty M., dr.
167. Goyski Maryan dr, amanuent Biblioteki Jagiellońskiej.
168. Grabowski Eugeniusz, prof. wyższej Szkoły przemysłowej.
169. Grabowski Julian, architekt-budowniczy.
170. Grabowski Lucyan dr.
171. Gradowska Bogumiła, właścicielka dóbr Trościaniec.
172. Grodyński Józef, notaryusz w Niepołomicach.
173. Grodyński Władysław, dyrektor Magistratu.
174. Groele Adam, wicesekretarz Magistratu.
175. Gross Adolf dr, radca miejski, poseł do Rady Państwa.
176. Gruszecka Józefa.
177. Gubarzewski Władysław, radca Sądu krajowego wyższego.
178. Gubrynowicz Bronisław dr, docent Uniwersyt. we Lwowie.
179. Gumowski Maryan, adjunkt Muzeum narodowego.
180. Guńkiewicz Bronisław dr, adwokat, radca miejski.
181. Hajdukiewicz Maryan, urzędnik Magistratu.
182. Haller Cezar, właściciel dóbr i obywatel m. Krakowa.
183. Hampel Józef, emerytowany inspektor kolei państwowej.
184. Hand Rudolf, inżynier.
185. Hausner Witold, Excell. prezydent Sądu krajowego wyż.
186. Hegenberger Jacek.
187. Hegenberger Walerya, obywatelka.
188. Hendel Zygmunt, architekt, dyr. Szkoły przem. we Lwowie.
189. Henoch Józef dr, w Krzeszowicach.
190. Hercok Marya, obywatelka miasta Krakowa.
191. Hlavka Józef Excel., prezez Akad. Umiejętn. w Pradze. †
192. Hoesick Ferdynand, literat.
193. Hoffmann Henryk, urzędnik Kasy Oszczędności.
194. Hoffmann Teodor, architekt.
195. Hojny Józef, koncepista kolei państwowej.
196. Hopcas Józef, współpracownik „Czasu".
197. Horain Paweł dr, sekretarz Sądu.

198. Horoszkiewicz Józef, radca dworu i dyrektor kolei państw.
199. Iskrzycki Tadeusz dr, adwokat krajowy.
200. Jachimowicz Edward.
201. Jacimirskij Aleksander dr, docent Uniw. w Petersburgu.
202. Jahoda Robert, introligator.
203. Jakowski Maryan dr.
204. Jakubowski Jan dr, adwokat.
205. Jakubowski Maciej Leon dr, prof. Uniwersytetu Jagiell.
206. Jankowski Stanisław dr.
207. Janocha Floryan ks, gward. OO. Kapucynów w Rozwadowie.
208. Jarecki Władysław.
209. Jawornicki Józef, kupiec, radca miejski.
210. Jaworski Zygmunt dr, właściciel dóbr w Kossowej.
211. Jordan Henryk dr. prof. Uniw. Jagiell., radca miejski. †
212. Judkiewicz Jakób, obywatel i przedsięb., radca miejski.
213. Kaczmarczyk Jan, urzędnik pocztowy we Lwowie.
214. Kaczmarczyk Kazimierz, asystent Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.
215. Kaden Gustaw dr, adwokat.
216. Kader Bronisław dr, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
217. Kajzy Adam, urzędnik Magistratu.
218. Kalkstein Ferdynand w Siedliszowicach.
219. Kamocki Stanisław, artysta malarz.
220. Kaniewski Julian, aptekarz.
221. Kanonicy Lateraneńscy przy kościele Bożego Ciała.
222. Katyński Zdzisław, radca Sądu krajowego.
223. Kawski Bronisław, radca sądowy w Wiedniu.
224. Kepler Zygmunt dr, adwokat w Chrzanowie.
225. Kernówna Zofia.
226. Kętrzyński Stanisław dr, dyrektor Biblioteki ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie.
227. Kieszkowski Jerzy dr, sekretarz ministeryalny w Wiedniu.
228. Kicińska Urszula.
229. Kirchmayer Adam w Dębnikach.
230. Kirchmayer Jan Kanty.
231. Kischner Józef, komisarz maszyn kolei państwowej.
232. Klecki Leon.
233. Kleczyński Bogusław.
234. Klein Franciszek, słuchacz filozofii.

235. Klemensiewicz Edmund, notaryusz, radca miejski.
236. Klima Teofil, nauczyciel gimnazyalny w Wadowicach.
237. Kluger Władysław dr.
238. Knapiński Władysław ks., dr, prof. Uniwersytetu Jagiell.
239. Kolischer Karol dr.
240. Koło artystyczno-literackie w Krakowie.
241 Komornicki Stefan, słuchacz filozofii.
242. Komorowski Stanisław dr, sekretarz Sądu w Rzeszowie.
243. Konopka Adam, właściciel dóbr w Modlnicy.
244. Kopczyński Władysław, rewident kolei państwowej.
245. Kopera Feliks dr, docent Uniw. Jagiell., dyrektor Muzeum Narodowego
246. Korzeniowski Józef dr, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej.
247. Kosch Teodor dr, adwokat.
248. Kosiński Kajetan, profesor szkoły realnej.
249. Kosmowska Irena w Warszawie.
250. Kostanecki Kazimierz dr, prof. Uniwersytetu Jagiell.
251. Kowalikowski Władysław, starosta w Brzesku.
252. Kowalski Zygmunt, dyrektor Kasy Oszczędn. m. Krakowa.
253. Koy Michał dr, adwokat, radca miejski.
254. Koziański Antoni.
255. Kozłowski Edward, profesor gimnazyalny w Podgórzu.
256. Kozłowski Piotr, budowniczy.
257. Kraszewski Bogusław, właściciel dóbr w Dołhem, gubernia grodzieńska.
258. Kraszewski Krzysztof, właściciel dóbr w Romanowie.
259. Krauze Bronisław, urzędnik Tow. Wzajemnych ubezp.
260. Kremer Zygmunt, inspektor przemysłowy.
261. Kreutz Feliks dr, profesor Uiwersytetu Jagiellońskiego.
262. Kriegerowa Amalia, właścicielka zakładu fotograficznego.
263. Kroebl Adam, praktykant Namiestnictwa.
264. Kruszewska Anna, właścicielka dóbr Chorobrów.
265. Krywult Waleryan, profesor szkoły realnej.
266. Krzyżanowski Adam dr, członek Komitetu Tow. rolniczego.
267. Krzyżanowski Jan, rewident wydziału rachunk. Magistratu.
268. Krzyżanowski Kazimierz.
269. Krzyżanowski Stanisław, architekt.
270. Krzyżanowski Stanisław dr, prof. Uniw. Jagiell., dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

271. Kubalski Edward, wicesekretarz Magistratu.
272. Kulawski Wincenty, radca Sądu.
273. Kulczyński Leon dr, radca szkolny, dyrektor gimnazyum św. Anny, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
274. Kulesza Józef, rzeźbiarz.
275. Kulikowska Marcelina.
276. Kuliński Zygmunt, sekretarz Sądu.
277. Kurkiewicz Leon, inżynier.
278. Kurnikowski Teofil, nadkomisarz maszyn. kolei państw.
279. Kursa wyższe dla kobiet imienia Baranieckiego.
280. Kutrzeba Stanisław dr, adjunkt Archiwum krajowego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
281. Kwapniewski Jan, emerytowany inżynier kolejowy.
282. Kwiatkowski Jan, radca cesarski. †
283. Kwiatkowski Stanisław Benedykt dr, lekarz w Warszawie.
284. Kwietniewski Jan, w Warszawie.
285. Lampecki Władysław, we Lwowie.
286. Laskowski Kazimierz, radca Dworu, poseł na Sejm krajowy, w Bażanówce.
287. Laszczka Konstanty, profesor Akademii Sztuk pięknych.
288. Latinik Franciszek, kapitan 13 pułku piechoty.
289. Lazar Ludwik, kupiec.
290. Lazarowicz Jan, zarządca górniczy w Kałuszu.
291. Lechner Franciszek, nadrewident kolei państwowej.
292. Leo Juliusz dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent miasta Krakowa, poseł na Sejm.
293. Lepszy Leonard, naczelnik Urzędu probiercz., radca górn.
294. Lewkowicz Ksawery dr, docent Uniwersytetu Jagiell.
295. Liebling Ferdynand, architekt.
296. Lindquist Ludwika.
297. Lipowski Konstanty dr, notaryusz w Krzeszowicach.
298. Liszniewski Karol dr, urzędnik Namiestnictwa we Lwowie.
299. Liwery Korff Tadeusz dr, radca Prokuratoryi Skarbu we Lwowie.
300. Liwery Marya.
301. Löbenstein Bertold, nadkomisarz budowy kolei państw.
302. Löwenburg Zygmunt, rewident kolei państwowej.
303. Lubomirski Jan Tadeusz ks., w Warszawie.
304. Luks Zygmunt, architekt.

305. Łążyński Stanisław, właściciel dóbr w Załuczu.
306. Łepkowski Karol dr, adwokat, radca miejski.
307. Łepkowski Wincenty dr, profesor Uniwersyietu Jagiell.
308. Łobaczewski Adam dr.
309. Łobczowski Józef ks., proboszcz w Rudawie.
310. Łoś Jan dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
311. Łoziński Władysław, członek Izby Panów, właściciel dóbr, we Lwowie.
312. Łukasiewicz Włodzimierz dr, prof. Uniwersyt. we Lwowie.
313. Maciejowska Marya.
314. Madejski Antoni, artysta-rzeźbiarz w Rzymie.
315. Magdówna Marya, nauczycielka we Lwowie.
316. Makowski Edmund, urzędnik Banku austro-węgierskiego.
317. Małkiewicz Antoni dr.
318. Małecki Jan, komisarz inspekcyi leśnej w Nowym Sączu.
319. Małkowski Konstanty.
320. Marciszewski Józef, nadinżynier kolei państwowej
321. Markiewicz Władysław dr, adwokat.
322. Markowicz Michał, sekretarz Kasy Oszczędn. m. Krakowa.
323. Markus Karol, radca miejski.
324. Marowski Kazimierz dr, adwokat.
325. Maryański Aleksander ksiądz, w Gnieźnie.
326. Maślakiewicz Władysław dr, urzędnik Banku austr.-węg.
327. Maszewski Stanisław dr, w Skawinie.
328. Matusiński Jacek, budowniczy.
329. Maurizio Jan, kupiec.
330. Mayerberg Marya.
331. Mączeński Zdzisław, architekt w Warszawie.
332. Mączyński Maciej, dr.
333. Mehoffer Józef, prof. Akad. sztuk pięknych.
334. Meisels Adolf, dr, adwokat.
335. Meixnerowa Stanisława.
336. Meleniewska Matylda.
337. Mendelsburg Leon, dr.
338. Mendelsburg Zygmunt, bankier.
339. Meyerowa Stefania w Warszawie.
340. Michałowski Józef Jakób dr, hr.
341. Midowicz Ludwik Julian.
342. Mieczkowska Zygmuntowa w Piecewie, Prusy zach.

9

343. Mieroszowski Józef dr, sekretarz sądowy.
344. Mieroszowski Krzysztof hr.
345. Mieszkowski Witold, urzędnik Banku kraj.
346. Miklaszewski Juliusz, prof. gimnazyalny.
347. Mikowski Andrzej, w Thomaz Coelho, Brazylia.
348. Mikucki Bogusław w Krzeszowicach.
349. Mikucki Fr. Ksawery.
350. Mikulski Józef. †
351. Miłaszewski Erazm.
352. Miodoński Adam dr, prof Uniw. Jag.
353. Miszke Ludwika w Drohobyczu.
354. Miszke Sylwery, em. starszy radca górniczy w Kętach
355. Mitschka Tadeusz, starosta w Ropczycach.
356. Momidłowski Stefan ks. dr, prof. w Przemyślu.
357. Moraczewski Stanisław, wł. dóbr we Lwowie.
358. Morawski Juliusz.
359. Morawski Kazimierz dr, prof. i rektor Uniw. Jag.
360. Morelowski Julian, członek Trybunału apelacyj. w Wiedniu.
361. Moskwa Franciszek, urz. kol. państw.
362. Moskwa Henryk, rewident kolei państw.
363. Mostowski Edward hr.
364. Muczkowski Józef dr, radca sądu i miasta Krakowa.
365. Müller Eugeniusz, słuchacz filozofii.
366. Murdzieński Franciszek dr.
367. Muzeum Narodowe.
368. Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie.
369. Mycielski Edward hr, w Górze.
370. Mycielski Jerzy hr. dr, prof. Uniw. Jag.
371. Mycielski Ludwik hr., Gałowo W. Ks. Poznańskie.
372. Namysłowski Franciszek ks.
373. Nartowski Mieczysław dr.
374. Natanson Stefan, inżynier.
375. Natanson Władysław dr, prof. Uniw. Jag.
376. Nawratil Arnulf, radca rządu i insp. przemysł. we Lwowie.
377. Niedzielski Larysz Stanisław dr, wł. dóbr Śledziejowice.
378. Nitsch Kazimierz dr, prof. gimn., docent Uniw. Jag.
379. Noakowski Stanisław, architekt w Moskwie.
380. Noskowski Witold, współpracownik „Czasu".
381. Nowak Anatol ks., biskup, sufragan krak.

382. Nowak Julian dr, prof. Uniw. Jagiell., radca miejski.
383. Nowicki Franciszek, słuchacz medycyny.
384. Nowicki Jan dr, sekretarz Magistratu.
385. Nowomiejski Maryan.
386. Nowotny Franciszek dr.
387. Oborski Antoni, właściciel dóbr.
388. Odrzywolski Sławomir prof., architekt.
389. Olszewicz Wacław.
390. Onyszkiewicz Józef, kasyer miejski.
391. Osińscy T. K. w Przemyślu.
392. Osiński Maryan, architekt we Lwowie.
393. Oskragiełło-Moes Konstanty.
394. Oświecimska Kazimiera.
395. Pachoński Antoni, naucz. semin. naucz.
396. Pagaczewski Julian, kustosz Muzeum Narodowego.
397. Pająk Jan, asystent kolei państw.
398. Pajzderski Nikodem, architekt.
399. Pakies Józef, architekt.
400. Papeć Edward ks., wikaryusz przy kościele WW. Świętych.
401. Papée Maksymilian starszy weterynarz miejski.
402. Pardyak Stanisław, prof. gimn.
403. Pareńska Eliza.
404. Parvi Zenon.
405. Paszkowski Franciszek dr, dyr. Tow. Ubezpieczeń.
406. Pawlicki Stefan ks. dr, prof. Uniw. Jag.
407. Pawlik Stefan, prof. Akademii rolniczej w Dublanach.
408. Pawlikowska Idalia.
409. Pawłowski Witołd, radca sądu kraj. w Nowym Sączu.
410. Pieniążek Przemysław dr, prof. Uniw. Jag.
411. Pieńkowski Adam ks. w Lublinie.
412. Pietraszkiewicz Stanisław dr, w Warszawie.
413. Piltz Zofia, żona prof. Uniw.
414. Piotrowski Ginwiłł Edmund dr, dyr. angielskiego Tow. ubezpieczeń w Wiedniu.
415. Piotrowski Kazimierz, budowniczy w Krzeszowicach.
416. Piotrowski Witołd, em. II. wiceprezydent m. Krakowa.
417. Plater-Broel Wiktor hr. w Dąbrowicy.
418. Pochwalski Kazimierz, prof. w Wiedniu.
419. Pochwalski Władysław, art. malarz.

420. Podhorski Maryan w Rzymie.
421. Podobiński Stanisław, radca Magistratu.
422. Pokutyński Józef, prof. szkoły przem.
423. Pollerowa Wanda, obywatelka.
424. Polman Stanisław, adjunkt kolei państw.
425. Ponikiewski Maryan.
426. Popiel Antoni.
427. Popiel Paweł, właściciel dóbr.
428. Popielówna Zofia z Ruszczy.
429. Porzycki Roman, inżynier w Tułukowie.
430. Potkański Karol dr, prof Uniw. Jag. †
431. Potocka Adamowa hr. †
432. Potocka Krystyna hr.
433. Potocka Marya hr. w Piątkowie, Prusy Zachodnie.
434. Potocki Andrzej hr., Excel., namiestnik Galicyi.
435. Powichrowski Włodzimierz, adwokat w Warszawie.
436. Praschill Julian dr, komisarz kolei państw.
437. Prokesch Władysław, literat.
438. Pruszyński Zenon.
439. Przeworski Jan dr.
440. Przybylski Wacław, komisarz kolei państw.
441. Przybysławski Kazim., wł. dóbr w Uniżu. †
442. Przyłęcki Apolinary, wł. dóbr w Wolicy
443. Ptaśnik Jan dr, prof. szk. realnej, doc. Uniw. Jag.
444. Ptaszycki Stanisław, prof. Uniw. w Petersburgu.
445. Pusłowski Emanuel hr.
446. Puszet Ludwik br. dr.
447. Puszet de Puget Stanisław br., ks., dr. †
448. Pytlarski Bronisław.
449. Rabczański Władysław, rewident kolei w Żywcu.
450. Rachlewicz Witołd, kom. maszynowy kolei państw.
451. Racławicki Michał dr, urzędnik Magistratu.
452. Raczyński August, bankier.
453. Raczyński Edward hr., właśc. dóbr.
454. Raczyński Jan dr, prof. we Lwowie.
455. Rapaport Ludwik, inżynier.
456. Redyk Leon, aptekarz we Lwowie.
457. Regiec Jan dr.
458. Reicher Maksymilian dr, w Katowicach.

459. Reiss Władysław dr, prof. Uniw. Jag.
460. Reklewski Stanisław, nadkomisarz budowy kolei państw.
461. Repetowski Piotr, introligator.
462. Resursa urzędnicza w Krakowie.
463. Rey Mikołaj hr. w Przyborowie.
464. ŚŚ. Rodzina Maryi we Lwowie.
465. Rodziszewski Ewaryst, nauczyciel w Warszawie.
466. Róg Kazimierz Anastazy, dyr. polskiego Tow. nakładowego we Lwowie.
467. Rogalski Stanisł. dr, koncepista kolei państw. w Wiedniu.
468. Roguski Tadeusz, kom. skarbu w Wadowicach
469. Rokowski Zygmunt, słuchacz filozofii.
470. Rolle Karol, dyr. szkoły ceramicznej w Podgórzu.
471. Romowicz Leon, notaryusz w Chrzanowie.
472. Ronka Eugeniusz, architekt w Podgórzu.
473. Rosenblatt Józef dr, prof. Uniw. Jag., radca miejski.
474. Rosner Ignacy dr, radca min. w Wiedniu.
475. Rostworowski Michał hr., dr, prof. Uniw. Jag.
476. Rozmuski Tadeusz, prof. szkoły realnej w Jarosławiu.
477. Rozwadowski Jan dr, prof. Uniw. Jag.
478. Rozwadowski Jordan Kazimierz dr.
479. Rudzki Albin w Odessie.
480. Rusiecki Bolesław w Wilnie.
481. Rutkowski Maksymilian dr, doc. Uniw. Jag.
482. Rydel Adam dr.
483. Rydel Jan.
484. Rydel Lucyan dr, w Toniach.
485. Rydel Wiktoryn, komisarz powiatowy.
486. Rylska Ścibor Józefa, właśc. dóbr. †
487. Rymar Leon, naucz. gimn.
488. Rzącowa Marya.
489. Rzymkowski Jan, insp. budownictwa miejs.
490. Sare Józef, nadradca bud., II. wiceprezydent miasta.
491. Sarna Władysław ks. w Szebniach.
492. Sawiński Wincenty, urzędnik Magistratu.
493. Schaiter Ignacy dr, lekarz.
494. Schellenberg Artur, kupiec we Lwowie.
495. Schenker Zygfryd, urzędnik domu handl. „J. Przeworski".
496. Schleyen Adolf Włodzimierz, nadinżynier we Lwowie.

497. Schmitdt Wincenty, wł. dóbr w Krzywaczce.
498. Schwartz Józef.
499. Schwarz Albin dr, lekarz.
500. Schwarz Henryk, radca ces., starszy Kongreg. kupieckiej, radca miasta.
501. Seinfeld Herman dr, adwokat.
502. Sembratowicz Józef, adjunkt kolei państw.
503. Seńkowski Michał dr, docent Uniw. Jag.
504. Sędzimir Mieczysław, dyr. banku, radca miejski.
505. Siedlecka Marya.
506. Siedlecki Michał dr, prof. Uniw. Jag.
507. Siemieński Karol, właś. dóbr w Silnicy.
508. Sierakowski Adam hr., właściciel dóbr.
509. Sierosławski Stanisław, członek red. „Czasu“.
510. Sikorska Julia w Warszawie.
511. Sikorski Rudolf dr, kierownik biura stat. miej.
512. Sikorski Tad., dyr. fabr. w Pięciokościołach na Węgrzech.
513. Skrochowski Kazimierz, inspektor przemysłowy.
514. Sławikowski Józef, koncep. kolei pań.
515. Słomka Konrad, nadrewident kolei państw.
516. Smolarski Kazimierz dr, adwokat.
517. Sobczyński Jan ks., kanonik w Kaliszu.
518. Sobolewski Cyrus Paweł, podkomorzy, kapitan artyleryi.
519. Sokołowski August dr, radca miejski.
520. Spitzer Stanisław dr, konc. kolei państwowej.
521. Spyra Jan dr.
522. Stafiej Sebastyan dr, sekr. Rady pow. krak.
523. Staniszewski Walenty dr, dyr. Kasy Oszczęd., poseł na sejm i do Rady Państwa.
524. Starzewski Jan dr.
525. Starzewski Leopold dr, konc. w Minist. kolei w Wiedniu.
526. Starzewski Maryan dr, sekretarz kolei państw.
527. Starzewski Rudolf, red. i wyd „Czasu“.
528. Starzewski Tadeusz dr. notaryusz.
529. Staszczyk Adam, starszy cechu ślusarzy.
530. Stączek Stanisław, adj. kolei państw.
531. Stępowski Maryan dr, w Warszawie.
532. Steinberg Józef dr, adwokat.
533. Sternbach Leon dr, prof. Uniw. Jag.

534. Sternschuss Adolf dr, sekretarz Prokur. skarbu,
535. Stolfa Emil dr, konc. kolei państw.
536. Stolzman Stefan.
537. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie.
538. Stow. drukarzy i litografów w Krakowie.
539. Straszewski Maurycy dr, prof. Uniw. Jag.
540. Strauss Edward, adj. kolei państw.
541. Strażyńska Marya.
542. Stryjeński Tad., architekt, dyr. Muz. techn.-przem. miejs.
543. Studzińska Marya.
544. Sulikowski Aleksander, radca miejski.
545. Surzycki Józef dr, lekarz.
546. Suski Wiktor, kupiec, radca miejski.
547. Sutor Augustyn ks. †
548. Swolkien Władysław, radca policyi.
549. Szalay Ludwik dr, adwokat.
550. Szaniorowa Marya.
551. Szarski Henryk, dr, kupiec, wiceprezydent miasta.
552. Szatkowski Henryk, radca m., zast. dyr. Tow. Wzaj. ub.
553. Szawłowski Farurej Stan., właśc. dóbr w Baryszu.
554. Szczerbicka Helena we Lwowie.
555. Szembek Adam hr., w Porębie Żegota.
556. Szembek Franciszek hr., właśc. dóbr w Przeworsku.
557. Szembekowa Zygmuntowa hr.
558. Szlachtowski Stanisław dr, radca dworu, dyrektor okręgu skarbowego.
559. Szołajski Alfred dr.
560. Szteliga Marcin dr, w Gorlicach.
561. Szwarc Romuald ks, prałat, proboszcz na Zwierzyńcu.
562. Szybalski Mieczysław, radca sądu.
563. Szymańska Jadwiga.
564. Szymanowski Wacław, artysta-rzeźbiarz.
565 Ślepicki Marceli ks.
566. Śliwicki Daniel, literat.
567. Śmiałowski Eustachy, em. inżynier miej.
568. Świderska Alina.
569. Świderski Fr. ks. dr, prof. szkoły realnej.
570. Świerzyński Aleksander, zarządca drukarni „Czasu".
571. Świerzyński Stanisław, starszy inżynier miej.

649. Zawiłowski Ludwik, em. radca Magistratu.
650. Zborowski Ignacy, Excel.
651. Zborowski Stefan hr.
652. Zborowski Włodz., zast. dyr. kolei państw.
653. Ziobrowski Stan. prof. gimn. IV.
654. Zieleniewska Jadwiga.
655. Zieliński Tadeusz w Warszawie.
656. Zlasnowski Karol w Romnach, gub. połtawska.
657. Zoll Fryderyk dr, prof. Uniw. Jag., człon. Izby Panów.
658. Zoll Józef dr. lekarz. †
659. Zubrzycki Sas Jan dr. architekt.
660. Żeleński Henryk, praktykant Namiestnictwa.
661. Żeleński St. Gabryel, inżynier i właś. dóbr.
662. Żeleski Franciszek, em. wiceprezydent sądu kraj. wyż.
663. Żuławski Karol dr, prof. Uniw. Jag.
664. Żuławski Włodzimierz.

Zestawienie:

Członków honorowych	2
„ założycieli	7
„ zwyczajnych	664
Razem . . .	673

† oznacza członków, którzy w r. 1907 zmarli.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa.

(Adres: Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16).

ROCZNIK KRAKOWSKI

pod redakcyą prof. Dra Stan. Krzyżanowskiego

Cena tomu I, II, III, VII, VIII i IX po 10 K., IV 15 K., V i X 12 K.

Tom I do nabycia tylko w biurze Towarzystwa w razie zakupienia kompletu wydawnictw.

TOM VI. »KRAKÓW«

pod redakcyą Leonarda Lepszego i Stan. Tomkowicza

zawiera:

obszerny opis przeszłości Krakowa, jego kultury i sztuki. Opracowany w poszczególnych działach przez pp. St. Krzyżanowskiego, St. Tomkowicza, A. Chmiela, F. Koperę, K. Górskiego, J. Muczkowskiego i L. Lepszego, podaje ostateczne wyniki badań historycznych w przystępnej i wykwintnej formie. Ozdobiony jest 352 wspaniałemi illustracyami, mianowicie cynkotypiami trójkolorowemi, heliograwurami, cynkotypiami, na podstawie umyślnych zdjęć fotograficznych.

Cena 15 koron, w oprawie 18 koron.

TOM IX.

pod redakcyą Prof. Dra St. Krzyżanowskiego

zawiera:

Ptaśnik Jan: Z dziejów kultury włoskiego Krakowa. *Tomkowicz Stanisław:* Kołłątajowski plan Krakowa z roku 1785. Plan rynku krakowskiego z roku 1787. Do historyi muzyki w Krakowie. *Hendel Zygmunt* i *Kopera Feliks:* Resztki murów romańskich kościoła św. Jana w Krakowie. *Chmiel Adam:* Pieczęć wójtowska krakowska z drugiej połowy XIII wieku. *Piekosiński Franciszek:* O sali gotyckiej w kamienicy hetmańskiej w Krakowie.

Kraków — krótki przewodnik z planem miasta. — Cena 30 halerzy.

Plan m. Krakowa z objaśnieniami w czterech językach. Cena 40 hal.

„BIBLIOTEKA KRAKOWSKA"

Nr. 1. Adam Chmiel, **Marcin Oracewicz** opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) (wyczerpane).

Nr. 2. Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) wyczerpane.

Nr. 3. Dr. Klem. Bąkowski, **O wartości zabytków budownictwa świeckiego Krakowa** (z ryciną) cena 10 hal.

Nr. 4. Dr. Józef Muczkowski, **Skałka** (z 7 rycinami), wyczerpane.

Nr. 5. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół Bożego Ciała** (z 9 rycinami), cena 20 hal.

. 6. Dr. Klemens Bąkowski, **Historya Krakowa w zarysie** (z rycinami), cena 70 hal.

r. 7. Walery Eljasz Radzikowski, **Konik Zwierzyniecki** (z illustracyami) (wyczerpane).

r. 8. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół św. Katarzyny** (z 10 rycinami), cena 40 hal.

r. 9. Dr. Adolf Sternschuss, **Dom Jana Matejki** (z 6 rycinami), cena 1 korona.

r. 10. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Wieś Mogiła** (z 17 illustracyami), cena 50 hal.

r. 11. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Sukiennice** (z 6 tablicami), cena 40 hal.

r. 12. Władysław Prokesch wydał **Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768—1807**, cena 40 hal.

r. 13. Dr. A. Karbowiak, **Obiady profesorów krakowskich**, cena 50 hal.

r. 14. Dr. A. Karbowiak, **Rozproszenie żaków**, cena 40 halerzy.

r. 15. J. Ptaśnik, **Obrazki z życia żaków krakowskich**, cena 50 hal.

r. 16. Dr. Klem. Bąkowski, **Dzieje wszechnicy krakowskiej** (z ryciną), cena 70 halerzy.

r. 17. X. Julian Bukowski, **Kościół św. Anny** (z 2 rycinami), cena 40 hal.

r. 18. Dr. Stanisław Tomkowicz, **Tyniec** (z ryciną i planem), cena 40 hal.

r. 19. Dr. Józef Muczkowski, **Kościół św. Franciszka w Krakowie** (z 8 rycinami i planem), cena 50 halerzy.

r. 20. Kazimierz Sosnowski, **Poezya krakowska z czasów wolnego miasta**, cena 1 kor.

r. 21. Jan Ptaśnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, cena 50 hal.

r. 22. Dr. Klemens Bąkowski, **Dawne cechy krakowskie** (z rycinami), cena 1 kor.

r. 23. Jan Ptaśnik, **Obrazki z przeszłości Krakowa**, serya druga, cena 50 halerzy.

r. 24. Dr Jan Krupski, **Szopka krakowska** (z rycinami i nutami), cena 60 halerzy.

r. 25. Dr Klem. Bąkowski, **Kościół św. Krzyża** (z rycinami), cena 50 hal.

r. 26. Stanisław Tomkowicz, **Bielany** (z rycinami), cena 60 hal.

r. 27. Dr. Klemens Bąkowski, **Kronika Krakowska 1796—1848**, część I: od r. 1796—1815, cena 80 hal.

r. 28. Stanisław Tomkowicz, **Galerya portretów biskupów krakowskich** (z rycinami), cena 1 kor.

r. 29. Feliks Kopera i Zygmunt Hendel, **Kościół św. Idziego w Krakowie** (z rycinami), cena 60 hal.

r. 30. Dr. Klemens Bąkowski. **Kronika Krakowska 1796—1848**, część II: od r. 1816—1831, cena 80 hal.

r. 31. Dr. Stanisław Estreicher, **Wiktor Kopff**, Wspomnienia z ostatnich lat Rzpltej krakowskiej, cena 70 hal.

r. 32. Edward Kubalski, **Z dziejów krakowskiej muzyki**, (czasy Rzpltej krak.), z illustracyami, cena 70 hal.

r. 33. Dr St. Tomkowicz, **Raciborowice**, z illustracyami, cena 50 hal.

r. 34. Marceli Nałęcz Dobrowolski, **Kościół i klasztor świętej Agnieszki w Krakowie**, cena 50 halerzy.

r. 35. Eugeniusz Müller, **Żydzi w Krakowie**, w drugiej połowie XIV stulecia, cena 50 halerzy.

r. 36. Stanisław Tomkowicz, **Wewnętrzne urządzenie Zamku krakowskiego i jego losy**, z illustracyami, cena 80 halerzy.

r. 37. Dr. Klemens Bąkowski, **Teatr krakowski 1780—1815**, z illustracyami, cena 80 hal.


DB 879 .K8 G6 C.1
Rewolucya krakowska 1848 roku.
Stanford University Libraries
3 6105 037 464 174

D
8
K8

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

